

P.50837

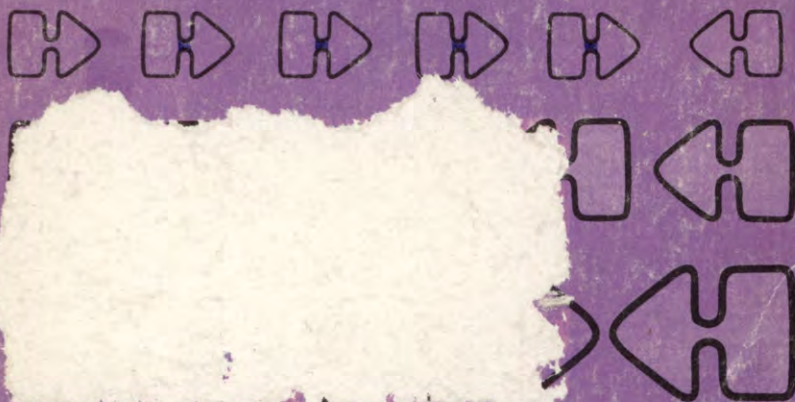


1905083700000

CH  
WESPIOWSKI

50837

# RUCHLIWOŚĆ A TEORIA STRUKTURY SPOŁECZNEJ



Państwowe Wydawnictwo Naukowe  
<http://rcin.org.pl>



**RUCHLIWOŚĆ  
A TEORIA  
STRUKTURY  
SPOŁECZNEJ**



BOGDAN W. MACH  
WŁODZIMIERZ WESOŁOWSKI

50837

78807

RUCHLIWOŚĆ  
A TEORIA  
STRUKTURY  
SPOŁECZNEJ



WARSZAWA 1982  
PAŃSTWOWE WYDAWNICTWO NAUKOWE

Okladkę projektował *Leszek Robaszkiewicz*

Redaktor *Elżbieta Staśkiewicz*

Redaktor techniczny *Jolanta Cibor*

Korektor *Urszula Kornobis*

**P.50837**



1905083700000



Tytuł dotowany przez Ministerstwo Nauki,  
Szkolnictwa Wyższego i Techniki

© Copyright by  
Państwowe Wydawnictwo Naukowe  
Warszawa 1982

ISBN 83-01-03364-9

K.  
30.8.82  
A. 99/82  
PAN

<http://rcin.org.pl>

## SPIS RZECZY

Od autorów . . . . .	7
1. Ogólne tło dyskusji. Teoria socjologiczna i praktyka badawcza . . . . .	11
2. Ruchliwość i dystrybucyjnie ujęta struktura społeczna . . . . .	20
2.1. Paradoks badań nad ruchliwością społeczną . . . . .	21
2.2. Krótka charakterystyka współczesnych badań . . . . .	31
2.3. Dystrybucyjne koncepcje struktury i ruchliwości społecznej . . . . .	42
2.4. Perspektywa stosunków społecznych . . . . .	48
3. Ruchliwość i struktura ujęta relacyjnie . . . . .	53
3.1. Koncepcje A. Giddensa i F. Parkina . . . . .	54
3.2. Marksistowskie ujęcie procesów strukturalizacji klasowej . . . . .	62
3.3. Monopolizacja, profesjonalizacja, unionizacja a ruchliwość społeczna . . . . .	74
4. Ruchliwość, system nierówności i ideologia . . . . .	80
4.1. Nierówność warunków i nierówność szans . . . . .	81
4.2. Spory teoretyczne a spory „teoretyczno-metodologiczne” . . . . .	88
4.3. Potrzeba świadomej eksplikacji założeń . . . . .	96
4.4. Badanie ruchliwości a kontrowersje ideologiczne . . . . .	100
5. Struktura klasowo-warstwowa a ruchliwość społeczna . . . . .	104
5.1. Marksistowskie krytyki badań nad ruchliwością społeczną . . . . .	104
5.2. Pojęcie struktury klasowo-warstwowej . . . . .	109
5.3. Wielowymiarowe ujęcie ruchliwości a ujęcie marksistowskie . . . . .	114

5.4. Teoretyczny model i historyczny kształt struktury społecznej a badania ruchliwości . . . . .	122
5.5. Dyskusja o menedżerach a problematyka ruchliwości . . . . .	129
5.6. Dyskusja o „nowych klasach średnich” a ruchliwość społeczna . . . . .	135
6. Kapitał, władza i kultura a ruchliwość społeczna . . . . .	143
6.1. Rola kapitałów . . . . .	144
6.2. Rola zasobów kulturowych . . . . .	150
6.3. Rola władzy politycznej . . . . .	153
7. Reprodukacja klasowa a ruchliwość społeczna . . . . .	158
7.1. Panowanie i brak ruchliwości społecznej . . . . .	158
7.2. Reprodukowanie się „klas wyższych” (elit) . . . . .	163
7.3. Reprodukowanie się klasy robotniczej . . . . .	165
7.4. Rola instytucjonalnego kontekstu ruchliwości społecznej . . . . .	169
7.5. Reprodukacja klasy panującej i reprodukacja warstw do niej zbliżonych . . . . .	177
Zakończenie . . . . .	180
Bibliografia . . . . .	182
Table of contents . . . . .	194
Table des matières . . . . .	196
Inhaltsverzeichnis . . . . .	198
Оглавление . . . . .	200



## OD AUTORÓW

Praca, którą przedstawiamy Czytelnikowi, dotyczy problematyki ruchliwości społecznej, jednego z najżywiej rozwijających się kierunków badań socjologicznych. Nie jest ona jednakże monografią socjologicznych zainteresowań tą problematyką ani też systematycznym wykładem tej właśnie problematyki. Jest przede wszystkim krytyką dotychczasowych badań nad ruchliwością społeczną. Chcielibyśmy w tym miejscu dodać, że — przynajmniej w naszej intencji — jest krytyką konstruktywną. O tym jednak czy jest tak rzeczywiście, ostatecznie zadecyduje Czytelnik.

Podstawowym zarzutem, jaki wysuwamy pod adresem badań nad ruchliwością społeczną, jest zarzut oderwania się od teorii struktury społecznej. Podstawowym postulatem — żądanie integracji zainteresowań ruchliwością i teorią struktury społecznej. Wykład problematyki ruchliwości powinien być zatem — w naszym przekonaniu — prowadzony w ramach precyzyjnie zarysowanej teorii struktury. Uważamy nawet, że każda próba innego ujęcia tej problematyki może przynieść więcej szkody niż pożytku, ograniczając się do spraw mniej istotnych. Przyjmując brak związku pomiędzy teorią struktury a badaniami nad ruchliwością za ważny mankament tych badań, uznaliśmy w konsekwencji, że przygotowanie monografii ruchliwości społecznej by-

łoby zadaniem niedostatecznie sprecyzowanym, pozbawionym istotnych odniesień.

W książce staramy się za to naszkicować wstępnie jedną z możliwych postaci związku pomiędzy teorią struktury społecznej a badaniem nad ruchliwością. Wybraliśmy marksistowską teorię struktury klasowej, podkreślając, iż jest to wybór — a nie konieczność. W tym sensie konkretyzacją naszego zarzutu wobec badań nad ruchliwością jest zarzut pomijania przez nie teorii tej właśnie struktury. Oznacza to zarazem, że książka nasza może być traktowana jako przygotowanie do systematycznego ujęcia zagadnień ruchliwości z perspektywy marksistowskiej teorii struktury klasowej. Będąc jedynie przygotowaniem do tak sformułowanego zadania — nie może być jednak *ab ovo* prowadzonym wykładem, o czym z góry pragniemy uprzedzić Czytelnika.

Ograniczymy się do ujęć występujących w socjologii zachodniej i dotyczących w zasadzie rozwiniętych krajów kapitalistycznych. Najprostszym tego uzasadnieniem jest stwierdzenie, iż pomimo dynamicznego rozwoju badania nad ruchliwością społeczną pozostają wciąż jeszcze *novum* w socjologii krajów socjalistycznych i w konsekwencji ich pominięcie jest zabiegiem dopuszczalnym w analizie „dominujących tendencji”. Ponadto ogólne zafascynowanie pomiarem ruchliwości i tzw. ruchliwością zawodową — co jest cechą charakterystyczną badań prowadzonych gdzie indziej — jest także obecne w socjologii krajów socjalistycznych. Jest ono przez niektórych badaczy wzbogacane elementami rozważań, które tutaj chcemy postulować, ale te wzbogacenia nie stanowią jeszcze „nowej jakości”. Uwagi te mają charakter autokrytyczny, gdyż sami uwikłani jesteśmy w prowadzenie badań nad ruchliwością.

W naszej tezie ogólnej głosi się, że należy dążyć do

integracji badań nad ruchliwością i teoretycznej koncepcji struktury danego społeczeństwa. W odniesieniu do krajów kapitalistycznych twierdzimy, iż wiele z niedostatków prowadzonych w nich badań nad ruchliwością jest skutkiem pomijania problemów struktury klasowej, przy powszechnej niemal koncentracji na zagadnieniach ruchliwości zawodowej. Dróg przewyciężenia tych skłabości poszukujemy zaś w integracji obu rodzajów problematyki.

Pominięcie w naszych rozważaniach dorobku badań nad ruchliwością prowadzonych w krajach socjalistycznych ma inne jeszcze uzasadnienie. Prawdą jest, że aczkolwiek w badaniach tych obszernie wykorzystuje się schematy badawcze przeniesione z socjologii zachodniej, to krytyka przedstawiona w tej książce nie stosuje się bezpośrednio do nich. Badania prowadzone w krajach socjalistycznych, podobnie jak badania zachodnie, koncentrują się głównie na wymiarze zawodowym, ale trudno tym pierwszym analizom zarzucić pomijanie struktury klasowej w tym rozumieniu, które wiążemy ze strukturą klasową współczesnego kapitalizmu. Teoretycznie ugruntowany program badań nad ruchliwością społeczną w socjalizmie powinien mieć oparcie w pogłębionej teorii struktury społeczeństwa socjalistycznego, teorii, która ujawniałaby zawile procesy destrukuralizacji i restrukturalizacji występujące w tym typie społeczeństwa. Zainteresowanie ruchliwością społeczną w socjalizmie nie może być zatem realizowane w taki sam sposób, jak ten, który wydaje się nam słuszny w odniesieniu do społeczeństw innego typu, chociaż na pewno niektóre ujęcia konkretne mogą być z pożytkiem stosowane w obu typach społeczeństw. Przemyślenie całego kręgu tych zagadnień wymaga odrębnego studium. Stopniowo gromadzi się materiał do takiego studium. Wymienić tu należy pra-

ce: K. Janickiej [1976], S. Nowaka [1966], M. Pohoskiego [(1963), (1964), (1979)], A. Sarapaty [1965], K. M. Słomczyńskiego [*Struktura* (1973)], W. Wesołowskiego [*Zróźnicowanie* (1970)] i K. Zagórskiego [1978] i prace innych badaczy z krajów socjalistycznych: R. Andorki, S. Ferge, F. Charváta, P. Mahonina, Z. Safařa, T. I. Zasláwskiej, M. N. Rutkiewiczza, O. I. Szkaratana, F. R. Filippowa, H. Cazacu, A. Atanasova, A. Mashiaka i innych.

Wypada nam wreszcie podziękować wszystkim osobom, które przyczyniły się do powstania tej książki. Serdecznie dziękujemy tym wszystkim Koleżankom i Kolegom z Zakładu Socjologii Ogólnej Instytutu Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego, którzy zgodzili się przeczytać niektóre rozdziały, bądź wysłuchać różnych fragmentów tej pracy. W uwagach przekazanych nam w trakcie seminariów i dyskusji pomogli nam oni wydatnie w opracowaniu ostatecznego kształtu książki. Szczególną wdzięczność jesteśmy winni doktorowi habilitowanemu Kazimierzowi M. Słomczyńskiemu, który od samego początku powstawania tej pracy poświęcił wiele godzin na koleżeńską dyskusję z autorami i w ten sposób efektywnie pomógł nam w ujęciu wielu podstawowych problemów. Chcielibyśmy także serdecznie podziękować pani Marii Głuszko, która trudziła się przepisywaniem całości tej pracy, i udowodniła, że maszynopisanie może być bardzo bliskie artystycznemu rzemiosłu.

*Bogdan W. Mach*  
*Włodzimierz Wesołowski*

## 1. OGÓLNE TŁO DYSKUSJI. TEORIA SOCJOLOGICZNA I PRAKTYKA BADAWCZA

Jednym z istotnych rysów współczesnej socjologii jest coraz powszechniejsze uświadamianie sobie istotnego mankamentu rozwoju tej dyscypliny w ostatnich trzech dekadach, jakim jest brak wyraźnych reguł korespondencji między refleksją teoretyczną i praktyką badawczą. Od tego istotnego braku nie była wolna — i w dużym stopniu nadal nie jest — socjologia struktur społecznych i ruchliwości społecznej. Naturalną konsekwencją tego stanu rzeczy są trudności w odnoszeniu wyników analiz empirycznych do ustaleń teoretycznych, co w sposób bezpośredni przyczynia się do ograniczania możliwości eksplanacyjnych badań szczegółowych. Jest przy tym prawdą, że choć szereg koncepcji teoretycznych bezpośrednio inspirowało pewną liczbę badań empirycznych, to dużo większa liczba takich badań została przeprowadzona w ramach tej orientacji, którą C. W. Mills trafnie określał mianem abstrakcyjnego empiryzmu.

W powyższej charakterystyce aktualnego stanu teorii i badań empirycznych zawarte są skrótowe charakterystyki dwu sytuacji, które należy analitycznie wyodrębnić. Można bez wątpienia powiedzieć, że, po pierwsze, nie istnieje taka teoria, która by dostarczała powszechnie akceptowanych wzorców konceptualizacji

badania empirycznych. Można także zasadnie argumentować, że, po drugie, nie jest tak, by każda analiza empiryczna czerpała z określonej koncepcji teoretycznej. Wydaje się, iż podkreślając pierwsze, mamy do czynienia z pewną charakterystyką sfery teorii. W sytuacji drugiej — pewną charakterystykę przypisujemy sferze empirii.

Jeżeli, co wydaje się całkiem zrozumiałe, istnienie obu tych sytuacji traktować będziemy nie tylko jako szczególną cechę pewnego obszaru zainteresowań socjologów, lecz również jako istotny mankament sposobu realizacji tych zainteresowań, to konieczność zarysowania programu pozytywnego staje się postulatem szczególnie doniosłym. Nie jest jednak pewne, czy program taki powinien dotyczyć jednej tylko (której?) z wymienionych sytuacji, czy też łącznie ich obu. Dwa z możliwych wariantów takiego programu wydają się, z różnych zresztą względów, atrakcyjne. Nas będą tu one interesowały w odniesieniu do problematyki struktur i ruchliwości.

Można by postulować przede wszystkim konieczność zunifikowania refleksji teoretycznej nad strukturami społecznymi, a następnie konieczność powszechnego wprowadzenia takiej zunifikowanej teorii do planowania i realizacji badań empirycznych oraz do interpretacji wyników tych badań. Mielibyśmy wówczas do czynienia ze swoistą dyktaturą teoretyczną. Mniej istotny — ze względu na cel obecnej pracy — byłby przy tym sposób, w jaki unifikacja teorii zostałaby dokonana. Bardziej doniosły ze względu na konsekwencje wydaje się fakt zwrócenia uwagi na konieczność istnienia *jednej* teorii — niż to, czy teoria taka miałaby dopiero powstać, zostać wybrana z istniejącego zbioru alternatyw, czy też byłaby tych alternatyw kompilacją.

Można jednak postulować jedynie konieczność uni-

wersalnej obecności teorii w procesach analiz empirycznych, nie przesądzając z góry charakteru tej teorii i dopuszczając *explicite* możliwość istnienia wielu inspiracji teoretycznych, nawet dla badań empirycznych tego samego rodzaju. Taką sytuację można by określić umownie mianem pluralizmu teoretycznego.

Taka sytuacja jest, jak się wydaje, korzystna dla rozwoju teorii i empirii. Po pierwsze, problematyka empiryczna — bez względu na stopień jej zróżnicowania — może implikować (czy też może odzwierciedlać) zróżnicowane podejścia teoretyczne. Po drugie, podejścia te mogą ze sobą konkurować i w tym także sensie, iż zasadność każdego monopolu może być kwestionowana. Nie oznacza to przy tym, że nieuzasadnione jest myślenie o zróżnicowanych możliwościach eksplanacyjnych poszczególnych teorii, gdy możliwości te są precyzyjnie relatywizowane do określonej problematyki badawczej. Raczej oznacza to, iż od teorii należy wymagać ciągłego aktywnego dowodzenia swych walorów, że każda teoria, która tego zaniedba, musi się liczyć z zarzutem uzurpacji i skostnienia. Oznacza to dalej, że kryzysy i zahamowania w rozwoju i kumulacji wiedzy socjologicznej nakazują myślenie o udoskonaleniach i modyfikacjach aktualnie dominujących paradygmatów teoretycznych.

Brak wyraźnej korespondencji pomiędzy teorią i praktyką w zakresie badań nad strukturami społecznymi nie powinien być zatem traktowany jako opisowa jedynie charakterystyka tej dziedziny socjologii. W myśl tego, co zostało powiedziane wyżej, ów brak może zyskać wyraźną i swoistą interpretację merytoryczną. Możemy bowiem twierdzić, że — pomijając badania prowadzone w nurcie „abstrakcyjnego empiryzmu” — brak ten, a także wiele jego konsekwencji dla rozwoju tej ważnej dziedziny socjologii, świadczy

o tym, iż teorie, do których starano się odnosić wyniki większości badań empirycznych, albo nigdy nie udowodniły swej przydatności eksplanacyjnej, albo aktualnego udowodnienia tej przydatności zaprzestały.

Wydaje się, że można mówić o coraz bardziej ostrym i powszechnym uświadamianiu sobie tego faktu. Świadomość ta może być związana, z jednej strony, z coraz wyraźniejszym zainteresowaniem marksistów empirycznymi badaniami procesów formowania się i funkcjonowania struktur społeczeństw współczesnych, a z drugiej strony, z protestem przeciwko dość powszechnemu w socjologii zachodniej, zwłaszcza w latach pięćdziesiątych, ignorowaniu marksistowskiej perspektywy teoretycznej i metodologicznej w empirycznych badaniach struktury i nierówności społecznej. Renesans zainteresowania marksizmem wśród współczesnych zachodnich badaczy struktur społecznych chcemy zatem traktować jako częściową przynajmniej reakcję na kryzys prawomocności różnych odmian teorii funkcjonalnej oraz — w bardzo uproszczony sposób odczytanych — propozycji Maxa Webera, które od kilku dziesiątków lat w różny sposób zdominowały prowadzone w ramach socjologii struktur społecznych badania empiryczne.

Wyrazem rzetelnego zainteresowania ze strony badaczy zachodnich perspektywą wprowadzoną przez marksistów do studiów nad strukturą są w chwili obecnej nie tylko liczne prace teoretyczne poświęcone ogólnej problematyce struktur klasowych, lecz także coraz bardziej śmiałe próby stosowania ujęć marksistowskich w konkretnych analizach empirycznych. Drugi typ studiów jest jeszcze niewątpliwie słabiej rozwinięty niż pierwszy. Tym niemniej odnotować należy jako fakt ważny pojawienie się w nim zarówno empirycznych analiz globalnej struktury społecznej [Anderson (1974); Westergaard i Resler (1975)], jak i badań szczegóło-



wych aspektów tej struktury — np. nierówności w dystrybucji dochodów [Wright i Perrone (1977); Wright (1979); Robinson i Kelley (1979)], a także ruchliwości społecznej [Robinson (1979)].

Można zatem zasadnie przypuszczać, że w marksistowskiej koncepcji struktury społecznej część przynajmniej badaczy widzi coraz częściej to właśnie ujęcie, w którym luka pomiędzy teorią a praktyką badawczą może być minimalizowana. Jest przy tym oczywiste, iż dążenie do komplementarności praktyki i teorii nie stanowi celu samo w sobie. Postulując tę komplementarność, postuluje się przede wszystkim zgodność obu tych elementów z rzeczywistością społeczną. W tym sensie akces do teorii marksistowskiej jest dla badaczy przede wszystkim akcesem do tej perspektywy poznawczej, która, zgodnie z ich przekonaniem, stwarza optymalne gwarancje adekwatnego poznania. W myśl naszej koncepcji, opcja marksistowska jest jednak bardziej początkiem procesu rozwoju refleksji badawczej niż jego ukoronowaniem. Również koncepcja marksistowska musi stale dowodzić swej użyteczności. Znaczenie marksistowskiej koncepcji struktur społecznych nie może być wyłącznie funkcją jej krytycyzmu wobec teorii alternatywnych. Uważamy raczej, że znaczenie to powinno być głównie funkcją *pozytywnego* wkładu tej koncepcji w aktualną problematykę struktur. Wkład ten powinien polegać nie tylko na stawianiu i rozwiązywaniu problemów nowych, lecz także na próbach analizy problemów, które nie znalazły zadowalającego rozwiązania na gruncie teorii tradycyjnie problemom tym patronujących. Można tutaj np. wymienić gradacyjne układy uwarstwienia i spytać, co marksizm może zaoferować lepszego od innych teorii, jeśli idzie o analizę hierarchii społecznych. Nie jest oczywiście sprawą przesądzoną, że marksizm może dostarczyć zadowalają-

cych rozwiązań dla obu typów wymienionych wyżej problemów.

W zamierzeniu autorów obecna praca ma być próbą takiego właśnie pozytywnego zainteresowania. Postaramy się w niej zająć problematyką ruchliwości społecznej jako jednym z fragmentów teorii struktur społecznych. Aktualny stan badań nad mobilnością chcemy przy tym traktować przede wszystkim jako szczególną postać opisanej wyżej sytuacji dotyczącej ogólnej problematyki struktur. W związku z tym zamierzamy poruszyć dwa obszerne zagadnienia.

Pierwsze z nich dotyczy aktualnie spotykanych w literaturze sporów wokół problematyki ruchliwości oraz relacji pomiędzy teorią a interpretacjami wyników badań empirycznych. Istnienie luki pomiędzy teorią a praktyką badawczą w zakresie badań nad ruchliwością społeczną jest, w naszym mniemaniu, w dużej mierze wynikiem faktu, że spory wokół mobilności nie są traktowane jako teoretyczne spory w obrębie lub pomiędzy koncepcjami struktury społecznej. Postaramy się zatem spory te wyprowadzić z przyjmowanych przez badaczy *explicite* bądź *implicite* koncepcji struktury i zinterpretować je w terminach tych koncepcji. Zabieg ten jest niezbędny, jeżeli badaniom nad ruchliwością chcemy zapewnić (bądź przynajmniej umożliwić) rozstrzygalność nurtujących badaczy kontrowersji i możliwość rozwijających naszą wiedzę dyskusji. Naszym celem nie jest przy tym referowanie poszczególnych stanowisk prezentowanych w tych badaniach, ale raczej przekonanie Czytelnika o tym, iż polemiki dotyczące mobilności dają się dobrze wyrażać jako „powierzchniowy” przejaw bardziej podstawowych kontrowersji dotyczących teoretycznych sposobów ujmowania zagadnień struktury społecznej. Przy tej okazji apelujemy do socjologów o jasne eksplikacje rodzaju

zainteresowania zjawiskiem ruchliwości i przyjmowanej teorii struktury, które poszczególni badacze wiążą z empirycznymi analizami procesów ruchliwości.

Wnioski z rozważań nad pierwszym zagadnieniem skłaniają nas — w myśl postulatu pluralizmu teoretycznego — do przejścia do innego zagadnienia. Staramy się bowiem następnie odpowiedzieć na pytanie, czy i w jakiej mierze marksistowska teoria struktur społecznych, a w szczególności teoria struktur klasowych, może być remedium na niedostatki dominującego obecnie rodzaju refleksji nad mobilnością. W takim kontekście najbardziej będą nas interesowały sposoby, w jakie badania nad ruchliwością mogą być wzbogacone, a przede wszystkim usystematyzowane, dzięki wprowadzeniu marksistowskich pojęć klasy społecznej, panowania klasowego i innych.

Jest prawdą, że marksizm nie interesował się nigdy problematyką ruchliwości społecznej w sposób systematyczny. Nie jest natomiast prawdą, iż problematyką tą nie interesował się w ogóle, o czym, odwołując się do pism Marksa, w przekonujący sposób przypomniał Goldthorpe [(1980), rozdz. 1], zwalniając nas od konieczności przytaczania cytatów. Należy jednak pamiętać, że marksistowska teoria struktury społecznej jest przede wszystkim teorią rozwoju tej struktury, w tym również jej rewolucyjnych przemian, których podmiotem są klasy społeczne traktowane *in toto*. Wynika z tego, iż dla orientacji marksistowskiej bardziej podstawowe są charakterystyki przemian i trwania całej przestrzeni społecznej niż charakterystyki ruchliwości społecznej w klasycznym dziś rozumieniu tego pojęcia — tzn. charakterystyki przemian dokonujących się w ramach określonej przestrzeni. Taką orientację przejęli w większości ci współcześni badacze nawiązujący do Marksa, którzy swój wysiłek badawczy

poświęcają głównie problemowi *istnienia* klas oraz problemowi delimitacji granic klasowych, i w konsekwencji procesy wymiany pomiędzy i w obrębie klas uważają za zjawiska o drugorzędnym znaczeniu. Stanowisko takie w postaci radykalnej reprezentuje Poulantzas [(1973), str. 49 - 54], a w postaci umiarkowanej Westergaard i Resler [(1975), str. 280] oraz Anderson [(1974), str. 140 - 141]. Zgadza się z Goldthorpe'em [(1980), str. 24 - 25, 38 - 39], że pogląd ten w postaci radykalnej z trudem daje się bronić. Wydaje się nam też, że jedynym rzetelnym sposobem usytuowania problematyki mobilności względem marksistowskiej teorii struktur społecznych jest próba rozwiązania pozornego dylematu — albo teoria klas, albo teoria ruchliwości.

Sądzymy, iż problematyka ruchliwości nie musi pozostać poza marksizmem, gdyż marksizm może stanowić ważny punkt teoretycznego odniesienia dla tej problematyki. Nie musi to oznaczać, że pojęcie ruchliwości społecznej winno zająć jedną z centralnych pozycji w marksistowskiej refleksji nad społeczeństwem. Do takich „umiarkowanych” stwierdzeń skłaniają również wypowiedzi wielu badaczy-marksistów, które zostały wyrażone w kontekście teoretycznych rozważań nad problemem klas [Carchedi (1975 b), str. 409] i empirycznych badań nad nierównością [Wright i Perrone (1977), str. 54].

Z tego, co powiedziano dotychczas, wynika, iż do tej pory badania nad mobilnością i marksistowska refleksja nad przynależnością klasową i jej wpływem na losy jednostek — rozwijały się raczej niezależnie od siebie. Jesteśmy przekonani, że rozbieżność ta nie jest nie do uniknięcia. Konieczność pokonania tego rozdwojenia jest wyrażana zarówno przez lewicowych socjologów zachodnich [por. Bertaux (1978)], jak i socjologów z krajów socjalistycznych [por. Charvát, Lin-

hart i Večernik (1978)]. Wykonanie tak postawionego zadania przyczyni się niewątpliwie do pełniejszego zrozumienia procesów ruchliwości, a w konsekwencji może doprowadzić do powstania oryginalnej marksistowskiej teorii ruchliwości społecznej.

Nie ulega jednak wątpliwości, że powstanie oryginalnej teorii, o jakiej myślimy, wymaga jeszcze bardzo poważnej pracy teoretycznej i empirycznej, której początki dopiero zaczynamy obserwować. Naszym celem w tej pracy może być tylko zwrócenie uwagi na szereg problemów, które w takiej teorii muszą zostać uwzględnione i szczegółowo rozwiązane.

## 2. RUCHLIWOŚĆ I DYSTRYBUCYJNIE UJĘTA STRUKTURA SPOŁECZNA

W 1927 r. nakładem nowojorskiego wydawnictwa Harper and Brothers ukazał się traktat Pitirima A. Sorokina *Social Mobility* [1927]. Jedną ze szczególnych cech tej pracy jest interesujący — dziś w socjologii coraz rzadziej spotykany — sposób łączenia prezentacji danych faktograficznych z próbami formułowania i rozwijania ogólnej teorii socjologicznej bądź przynajmniej jej fragmentów. Miły zainteresowaniom Sorokina historiozoficzny *genre* dzieła wprowadza teoretyczny ład w interpretacje ogromnej, jak na ówczesne standardy socjologiczne, ilości materiału empirycznego zebranego w tej pracy. Podkreślenie właśnie tej cechy książki Sorokina jest ważne w kontekście naszych dalszych rozważań. Ze względu na problematykę ruchliwości społecznej, jest dla nas natomiast bezpośrednio ważny inny istotny fakt. Praca ta jest powszechnie uważana przez socjologów zajmujących się mobilnością za dzieło pionierskie zarówno ze względu na ustalenia pojęciowo-teoretyczne, jak i sposób systematyzacji materiału empirycznego. Nie jest przesadą stwierdzenie, że w historii rozwoju socjologii wystąpienie Sorokina traktowane jest jako *signum* narodzin nowej specjalizacji socjologicznej.

## 2.1. *Paradoks badań nad ruchliwością społeczną*

Nie jest naszym celem podsumowywanie ponad pięćdziesięciu lat różnego typu badań nad ruchliwością. (Podsumowania takie znaleźć może Czytelnik w raportach Millera [1960] i Matrasa [1981]). Nie ulega jednak wątpliwości, że podstawowymi charakterystykami historii tych badań jest niewysoki stopień kumulacji wiedzy socjologicznej oraz przybierające czasami rozmiary przepaści „oderwanie” tej wiedzy od niektórych doniosłych procesów dynamiki społecznej.

Sytuacja taka musi dziwić, jeżeli weźmiemy pod uwagę fakt, iż setki badań nad ruchliwością społeczną zrealizowane na całym świecie — od monograficznych badań społeczności lokalnych po całe serie badań na próbach narodowych — dostarczyły zbioru materiałów empirycznych, którego wielkość może szokować. Można usłyszeć też zdanie, że badania nad ruchliwością są najbardziej metodologicznie i matematycznie zaawansowaną gałęzią socjologii.

Czasem odnosi się wrażenie, iż badania nad mobilnością stają się swoistego rodzaju socjologiczną „konsumpcją na pokaz”. Żadna specjalizacja socjologiczna nie daje tak efektownego świadectwa organizacyjnego rozwoju socjologii, jak te właśnie badania. Są w nie dziś zaangażowane duże, wyspecjalizowane zespoły badaczy działające nie tylko w uniwersytetach, lecz także powiązane instytucjonalnie z wieloma urzędami i agencjami administracji i statystyki państwowej. Jeżeli weźmie się pod uwagę, że liczebności prób, które typowo zaczyna się w tych badaniach analizować, wyrażają się już liczbami pięciocyfrowymi, to nie może dziwić, iż fundusze niezbędne do przygotowania, wykonania i opracowania takich analiz przewyższają wie-

lokrotnie koszty projektów badawczych w innych dziedzinach socjologii. Opracowanie zebranych danych wymaga w takiej sytuacji bezpośredniego, intensywnego, a czasem także twórczego korzystania z nowoczesnych technik przetwarzania danych i wykonywania obliczeń. Jak w żadnej innej dziedzinie socjologii rozwinęła się w badaniach nad ruchliwością współpraca międzynarodowa. Konferencje i sympozja stały się niemalże częścią samych badań. Nie ulega wątpliwości, iż zakresem wiedzy metodologicznej i statystycznej socjologowie ruchliwości społecznej wyróżniają się korzystnie wśród ogółu socjologów. W niektórych wypadkach wręcz przyczyniają się do rozwoju tej wiedzy. Wiele rozwiązań i propozycji rozwiązań statystycznych i metodologicznych przyjmowanych bądź wypracowanych w ramach analiz mobilności przenika bardzo szybko do innych obszarów zainteresowań socjologów.

Wszystkie te fakty mogą niewątpliwie wywoływać wrażenie, że badania nad ruchliwością reprezentują to, co jest we współczesnej socjologii największe, najbardziej nowoczesne, najtrudniejsze itd., a zarazem, że badania te pozostają w gestii wyspecjalizowanych badaczy-ekspertów posiadających unikalną, niemalże tajemną wiedzę o procesach społecznych. Błyskotliwość tak zarysowanej „oprawy” badań nad mobilnością może na pewno fascynować. Efektowność tych badań nie idzie jednak — jak powiedziano — w parze z ich efektywnością. Należy też wskazać, iż bardzo rzadko (o czym niżej) rezultaty analiz ruchliwości — tak jak się je dziś standardowo wykonuje — można uznać za wysoce odkrywcze. Niewątpliwy i skądinąd cenny nacisk położony w tych badaniach na aspekty statystyczne i metodologiczne przeradza się zaś często w niekontrolowane wymogami żadnej teorii (o czym również niżej) stosowanie i rozwój metod ilościowych. Stosowanie



i rozwijanie tych metod staje się w takim kontekście „wyścigiem zbrojeń statystycznych”, prowadząc w konsekwencji do statystycznych bachanaliów, które w żaden sposób nie wydają się pomocne w zdobywaniu merytorycznej wiedzy o procesach zachodzących w społeczeństwie.

Trudno zatem uważać, by brak danych faktograficznych stanowił przeszkodę w opracowaniu takiego konsekwentnego ujęcia problematyki mobilności, które mogłoby gwarantować systematyczne wzbogacanie naszej wiedzy, a jednocześnie mogło zapewnić użyteczność tej wiedzy w wyjaśnianiu i diagnozie ważnych procesów przemian, których doświadczają społeczeństwa. Jeżeli zatem przeszkodą nie jest brak danych, to może jest nią brak danych odpowiednich. Być może w tej właśnie płaszczyźnie warto poszukać wyjaśnienia paradoksu polegającego na tym, że ilościowy rozwój badań i statystyczne doskonalenie technik analizy danych nie prowadzą do systematycznego pogłębienia naszej wiedzy o społeczeństwie.

Sądźmy, że warto jest zadać sobie proste pytanie, czy na podstawie doświadczeń przeprowadzonych i prowadzonych badań jest rzeczą możliwą opracowanie takiego ujęcia ruchliwości, które posiadałoby dwie podstawowe cechy: znaczną siłę wyjaśniającą i podstawy do kumulacji wiedzy gromadzonej przez różnych badaczy. Naszą odpowiedzią, której zasadność będziemy się starali w tej pracy wykazać, jest odpowiedź negatywna. Przyczyna tkwi w stanie zamieszania w dziedzinie teoretycznych założeń przyjmowanych w empirycznych analizach ruchliwości — albo wręcz w braku takich założeń. W tej sytuacji trudno jest oczekiwać pojawienia się wartościowego schematu konceptualizacyjno-analitycznego i swoistego kodu transformującego dane z różnych badań na sensowne informacje („sen-

sowne” oznacza tutaj informacje dające się analizować i uogólniać w odniesieniu do globalnych procesów społecznych).

Nasza argumentacja oraz próba zarysowania programu pozytywnego składa się z trzech zasygnalizowanych w tym miejscu skrótowo tez.

1. Niezbędnym warunkiem kumulacji wiedzy jest socjologiczna teoria ruchliwości społecznej, odwołująca się w analizie struktury społecznej tak do cech położenia jednostek, jak i do stosunków społecznych. Taka teoria podniesie wartość eksplanacyjną i diagnostyczną empirycznych badań nad ruchliwością. Brak całościowej socjologicznej teorii ruchliwości społecznej oraz zdominowanie badań nad ruchliwością przez zainteresowanie problematyką dystrybucji cech społecznych jednostek stanowi istotną przeszkodę w dalszym rozwoju tych badań.

2. Aktualne konceptualizacje procesów ruchliwości społecznej pozwalają wątpić w większą przydatność dostarczonego przez nie materiału empirycznego do konstrukcji ogólnej teorii ruchliwości i globalnej teorii społeczeństwa. Mamy nadzieję, że dalsze rozważania wykażą przekonująco, że myśląc o teorii ruchliwości, mamy na uwadze szerszy zakres problemów niż zagadnienie poruszane w teoriach niektórych tylko aspektów mobilności [por. Merton i Kitt (1962); Lipset i Zetterberg (1956)].

3. Koniecznym warunkiem powstania socjologicznej teorii ruchliwości społecznej jest więc zmiana aktualnie dominujących ujęć problematyki. Zabieg ten wymaga gromadzenia danych — częściowo przynajmniej — różniących się od tych, które dotąd zbierano, oraz skierowania zainteresowania badaczy mobilności na obszary dotychczas uchodzące ich uwadze. Chodzi tu zwłaszcza o włączenie problematyki stosunków społecznych w

obszar systematycznej obserwacji empirycznej oraz w pole eksplanacji teoretycznej.

Najpierw zajmiemy się dwoma pierwszymi punktami, czyli krytyczną analizą obecnego stanu badań.

Gdybyśmy mieli mierzyć osiągnięcia badań nad ruchliwością liczbą ustaleń, a przede wszystkim twierdzeń ogólnych, które nie były w literaturze przedmiotu kwestionowane, to wypada powiedzieć, że jak dotąd w zbiorze takich twierdzeń zawartych jest zaledwie kilka bardzo ogólnych tez o kierunku, powszechności i intensywności ruchliwości, bardzo dawno sformułowanych przez Sorokina i w podręcznikach socjologii wciąż przytaczanych na nowo.

Stan taki nie mógł oczywiście ująć uwagi tych, którzy stawiali sobie pytanie o postęp w socjologii. Mniej więcej w połowie lat sześćdziesiątych poczucie kryzysu w socjologii ruchliwości społecznej stało się powszechne. Kryzys ten wyrażał się na wielu płaszczyznach, wśród których problematyka teorii, a w jej kontekście metodologii [por. Duncan (1966)], była zdecydowanie najważniejsza. W konsekwencji w ostatnich latach zanotowano szereg nowatorskich wystąpień na tematy ruchliwości, które, być może, zasługują na miano propozycji paradygmatycznych w sensie wprowadzonym przez Thomasa Kuhna. Nowatorstwo miało głównie charakter metodologiczny, lecz w opinii wielu rokuje ona nadzieję na „drugi oddech” w dziedzinie badań nad ruchliwością społeczną. Mówiąc o nowych paradygmatach, mamy przede wszystkim na myśli takie kierunki myślenia o ruchliwości, które należy wiązać z nazwiskami O. D. Duncana, P. M. Blaua, D. L. Feathermana, J. H. Goldthorpe’a, K. Hope’a i R. Boudona [patrz Blau i Duncan (1967); Duncan, Featherman i Duncan (1972); Hope (1972); Goldthorpe i Hope (1974); Boudon (1973), (1974)]. Dość szczegółowego przeglądu

tych kierunków dokonano w innym miejscu [por. Mach i Słomczyński (1976); Mach, Słomczyński i Wesołowski (1978)]. W obecnej pracy, która w zamierzeniu autorów nie ma celu sprawozdawczego, odwołamy się tylko do podstawowej konkluzji tamtego przeglądu.

Wniosek ten może być sformułowany jako twierdzenie o braku komplementarności wymienionych podejść oraz braku jasnego odniesienia proponowanych paradygmatów do globalnych teorii społeczeństwa. W centrum uwagi badaczy związanych z wymienionymi orientacjami znajdują się pewne tylko aspekty problematyki ruchliwości. Tak więc Blau i Duncan zajmują się głównie procesem międzygeneracyjnej transmisji statusu. Proces ruchliwości społecznej jest przez nich rozpatrywany w kategoriach przyczynowych determinacji aktualnego statusu jednostki przez czynniki „przypisane” (pochodzenie społeczne, a w jego ramach przede wszystkim status rodziców) i modyfikacji tego wpływu przez czynniki stopniowo „osiągane” w procesie przygotowania i rozwoju kariery zawodowej jednostki (zwłaszcza wykształcenie). Hope poświęca swe wysiłki w pierwszym rzędzie konstrukcji wielowymiarowej przestrzeni, w której proponuje badać ruchliwość, a następnie określeniu warunków, jakie musi spełniać jednostka, by mogła być uznana za jednostkę „ruchliwą” w tej przestrzeni. Z kolei Boudon interesuje się najbardziej wyjaśnieniem indywidualnej ruchliwości poprzez odwołanie się do definiowanych na poziomie makrospołecznym mechanizmów powstawania nierówności szans edukacyjnych na tle dokonujących się w czasie zmian struktury edukacyjnej i zawodowej.

Te wystąpienia można potraktować jako określone programy teoretyczne, które otwierają interesujące perspektywy na różne aspekty ruchliwości społecznej, lecz każde z nich wzięte oddzielnie reprezentuje równocze-

śnie zubożenie oryginalnej problematyki mobilności. Niektóre z tych wystąpień mogą być nawet zasadnie uważane za propozycje odejścia od tej właśnie problematyki, od samego problemu ruchliwości jako procesu *zmiany*. Dotyczy to zwłaszcza Duncana [(1968, str. 695), który pisze wprost: „[...] podstawowym pytaniem jest pytanie o to, jakie czynniki determinują poziom osiągnięć jednostki, a nie pytanie czy osiągnięcia te wymagają od jednostki *ruchliwości* [podkr. B.W.M. i W. W.] ze względu na pozycję jej ojca”. Sądzymy, że byłoby przesadą utożsamianie któregolwiek z dotychczasowych, względnie nowych rozwiązań z próbą konstrukcji socjologicznej teorii ruchliwości społecznej, choć, w naszej opinii, w teorii takiej nie powinno się i od tych rozwiązań abstrahować. Najbardziej interesujące w takim kontekście wydają się nam wypowiedzi Goldthorpe'a i Hope'a.

Mimo że zajmujemy się w tej chwili totalnymi krytykami samego pojęcia ruchliwości, pragniemy wskazać na te krytyki wspomnianych propozycji, które można znaleźć w literaturze socjologicznej. Obfitość głosów krytycznych [patrz Crowder (1974); Long (1975); Horan (1978); Noble (1975); Hauser (1976); Burawoy (1977)] dowodzi, że również i te modne dziś paradygmatyczne ujęcia bynajmniej nie dostarczają powszechnie akceptowanych konceptualizacji i wyjaśnień wielu problemów. W naszym przekonaniu, wspomniane ujęcia dostarczają raczej nowych powodów do sporów niż istniejące w tej chwili spory rozstrzygają. Ponad dwadzieścia lat temu R. Dahrendorf [(1959), str. 57] napisał, że „[...] ruchliwość społeczna reprezentuje jedną z najintensywniej badanych i jednocześnie najslabiej zrozumianych dziedzin badań socjologicznych [...]”. Należy chyba przyznać, iż ta uwaga służąca często za *motto* krytyk badań nad mobilnością jest aktualna i dzisiaj.

Czego zatem dotyczą podstawowe kontrowersje? Wydaje się, że w dalszym ciągu trwają spory o pryncypia. Do tej pory nie ma wśród badaczy zgody co do definicji i podstawowych sposobów operacjonalizacji procesów ruchliwości. Ustalenia Sorokina [(1959), str. 133], w myśl których: „Ruchliwość społeczna jest rozumiana jako każde przesunięcie indywiduum, obiektu społecznego lub wartości pomiędzy dwiema pozycjami społecznymi”, są sugestywne, a ich inspirująca rola nie jest i dziś kwestionowana. Tym niemniej wielokrotnie podkreślano [por. Müller i Mayer (1971), str. 152—153], że sugestie te mają bardzo ogólny charakter i dopuszczają tym samym wiele różnorodnych interpretacji, o których wzajemnym stosunku trudno z góry wyrokować.

Przytoczone wyżej sformułowania Sorokina trudno jest uznać za definicję *sensu stricto*, jeżeli nie są zarazem — a tak się właśnie dzieje w jego pracach — precyzyjnie zdefiniowane terminy „pozycja społeczna” i „przesunięcie”. Do podobnych wniosków skłania w konsekwencji wprowadzone przez Sorokina rozróżnienie pomiędzy ruchliwością wertykalną i horyzontalną. Rozróżnienie to, jakkolwiek dobrze pomaga zrozumieć intuicje autora, nie może być również — z wyżej wymienionych względów — całkowicie klarowne i jednoznaczne. Uwidacznia się tutaj brak klarownej i jednoznacznej teorii społeczeństwa, w ramach której ruchliwość proponuje się rozważać i badać.

Z powyższego wynika, że propozycja Sorokina pozostaje w samej swej konstrukcji propozycją otwartą, dopuszczającą wiele równoprawnych „podstawień”, za którymi kryć się mogą istotnie różne preferencje teoretyczne i ideologiczne pokrywające bardzo rozległy obszar refleksji nad sposobami funkcjonowania społeczeństw.

Byłoby nietaktem wobec dzieła Sorokina twierdzenie, że sam autor nie miał jasnego rozeznania co do konotacji używanych przez siebie terminów. Gorzej sprawa przedstawiała się z jego następcami, którzy w niefrasobliwy sposób korzystali z terminów wprowadzonych przez niego. Dla Sorokina było np. sprawą jasną, iż terminy te w odniesieniu do ruchliwości jednostek odsyłają do teorii klas społecznych. Jest przy tym ciekawe, że pomimo niewątpliwego nastawienia antymarksistowskiego, formułował on swą definicję klasy społecznej w sposób nie bardzo odmienny od tradycji marksistowskiej [por. Sorokin (1953)]. Chcemy jednak podkreślić, że koncepcję ruchliwości społecznej sformułował Sorokin w sposób formalny, nie związany w konieczny sposób z jakąkolwiek strukturalną i substancjalną interpretacją kontekstu, w którym ruchliwość miała się odbywać.

Powyższe uwagi sugerują, że rozważania nad ruchliwością winny logicznie prowadzić w stronę rozważań nad bardziej ogólnymi problemami teorii społecznej. Takie terminy, jak „pozycja społeczna”, „warstwa społeczna” odsyłają bezpośrednio do ogólnej teorii *struktury* społecznej, a w jej ramach do teorii różnych aspektów tej struktury, w szczególności problematyki rozmaitych płaszczyzn nierówności społecznej [patrz Müller i Mayer (1971), str. 143—145].

Wynika z tego, iż wszelkie próby traktowania myślenia o mobilności jako rozważań ateoretycznych są uzasadnione o tyle tylko, o ile słuszne jest stwierdzenie, że teoretyczna problematyka ruchliwości ze swej natury sytuuje się w obrębie teorii struktury społecznej jako jedna ze szczególnych konkretyzacji dynamicznego aspektu tej teorii. Bez uznania zasadności tej kwalifikacji wszelkie próby konstytuowania badań nad

ruchliwością jako dziedziny wolnej od teorii — będą, w naszym przekonaniu, prowadziły raczej do mnożenia znaków zapytania niż do rozwiązywania problemów.

Należy stwierdzić bardzo wyraźnie, że socjologiczna teoria ruchliwości społecznej musi być fragmentem socjologicznej teorii struktury społecznej i społeczeństwa globalnego. Problemami, od których analizy mobilności nie mogą abstrahować, są zatem problemy związane, z jednej strony, ze sposobami definiowania struktur społecznych, a z drugiej strony, z zagadnieniami trwania i zmian w określony sposób „konceptualizowanych” struktur. Wydaje się zatem, iż rozwiązywanie problemów ruchliwości, rozstrzyganie sporów z nią związanych nie może się dokonywać w wewnętrznym języku empirycznych sprawozdań z badań nad ruchliwością tak długo, jak długo terminy tego języka nie będą mieć precyzyjnych konotacji z obrębu socjologicznej teorii struktury społecznej.

W powyższym stwierdzeniu podkreślone zostały dwa aspekty stosunku pomiędzy teorią a praktyką w dziedzinie ruchliwości. Teoria struktury może być uważana za płaszczyznę, na której rozwiązuje się problemy związane z ruchliwością i formułuje kontrowersje wokół tej problematyki, bądź za płaszczyznę, na której te problemy i kontrowersje mogą być co najmniej interpretowane. W obu wypadkach nasz postulat sprowadza się do, dokonanej na poziomie teorii, integracji problematyki mobilności i struktury społecznej. Pierwszym zatem krokiem w kierunku zorientowania się w praktyce aktualnie realizowanych badań nad ruchliwością i teoretycznym znaczeniem tych badań powinna być próba opisanie właściwości koncepcji struktury społecznej przyjmowanej w tych badaniach i w interpretacjach ich wyników.



## 2.2. Krótka charakterystyka współczesnych badań

Po tych ogólnych uwagach wstępnych warto sobie zadać pytanie generalne: Co się właściwie zakłada w badaniach ruchliwości społecznej? Odpowiedź na to pytanie jest dość prosta, choć sądzimy, że nie wszyscy zdają sobie sprawę z konsekwencji tej prostej odpowiedzi.

Badania nad ruchliwością społeczną oznaczają dzisiaj śledzenie zawodowych przesunięć jednostek (do niedawna wyłącznie mężczyzn). Rozważania nad ruchliwością *grupową*, przesuwaniami się całych grup w ramach przestrzeni społecznej, nie wchodzi — pomimo wielu deklaracji — w obszar zagadnień analizowanych w trakcie standardowych badań nad ruchliwością społeczną.

Podstawą wszystkich badań jest zebranie informacji o zawodach ojców i synów bądź o zawodach synów w dwu przynajmniej punktach ich kariery zawodowej (ruchliwość między- lub wewnątrzgeneracyjna). Informacja ta może dotyczyć przynależności do szerzej określonej kategorii społeczno-zawodowej (tak było np. we wcześniejszych badaniach D. V. Glassa [1954], G. Carlsona [1959], K. Svalastogi [1959] i innych) albo dotyczyć przynależności do wąskiej kategorii zawodowej bądź konkretnego zawodu (jak to jest w badaniach inspirowanych dorobkiem metodologicznym O. D. Duncan).

W każdym wypadku zawód nie jest traktowany po prostu jako element technicznego podziału pracy. Zawód interesuje bowiem badaczy ruchliwości przede wszystkim jako wskaźnik położenia jednostki w pewnym hierarchicznym wymiarze różnicowania społecznego. Dla olbrzymiej większości badań (bez względu

na formę prezentacji wyników) charakterystyczne jest myślenie o ruchliwości w kategoriach awansu, degradacji bądź stabilności.

W każdym też wypadku identyfikacja interesującego badaczy wymiaru dokonuje się w sposób bardziej lub mniej precyzyjny (w sensie eksplikacji założeń) przez wprowadzenie różnie rozumianego pojęcia prestiżu zawodowego, któremu na poziomie operacyjnym odpowiada najczęściej bardziej albo mniej rozbudowana (w sensie liczby kategorii społeczno-zawodowych bądź zawodów) skala prestiżu zawodów.

Problemy związane z konstruowaniem takich skal i dobrze — w naszym przekonaniu — uzasadnione ich krytyki są zatem ważne, choć raczej w sposób pośredni. Bezpośrednio dla naszych rozważań ważne jest natomiast to, że pojęcie prestiżu zawodowego i jego skala służą jako podstawowe kryterium i najważniejsze narzędzia delimitacji kategorii społecznych, pomiędzy którymi proponuje się badać ruchliwość. Ruchliwość dokonuje się pomiędzy kategoriami charakteryzowanymi przez różny rozmiar prestiżu zawodowego. Za prestiż zawodowy uznaje się zaś w badaniach nad ruchliwością bardziej lub mniej świadomie to, co wyrażają skale prestiżu zawodów konstruowane na podstawie badań ankietowych. Analiza prestiżu zawodowego i skal stosowanych przez socjologów do jego mierzenia może zatem stanowić ważną wskazówkę umożliwiającą ujawnienie zakładanej w badaniach ruchliwości koncepcji struktury.

Autorzy wielu wcześniejszych badań [np. Svalastoga (1959)] skłonni byli przypisywać pojęciu prestiżu zawodowego — na poziomie indywiduum — podstawowe znaczenie w tworzeniu ogólnego prestiżu bądź statusu jednostki, przy czym prestiż ten albo status miał się wyrażać w interakcjach społecznych pomię-

dzy jednostkami, w kulturowych wzorach zachowań osobniczych, asocjacjach, wszędzie tam, gdzie obserwuje się „oddawanie i przyjmowanie szacunku”. W swym klasycznym studium na temat prestiżu Goldthorpe i Hope [1972] w celu opisanie takiego prestiżu używają przymiotników w rodzaju „klasyczny”, „tradycyjny” itd.

W wielu późniejszych badaniach za pracą Blaua i Duncana [1967] przyjęto inną interpretację prestiżu zawodowego. W interpretacji tej prestiż zawodowy uważany jest wyłącznie za wskaźnik „socioekonomicznego statusu” jednostki wykonującej dany zawód. Status ten jest ujmowany w terminach społeczno-ekonomicznych nagród (korzyści) i wymagań związanych z pełnieniem roli zawodowej. Prestiż zawodu jest złożoną, „syntetyczną”, „sumaryczną” miarą położenia jednostki w systemie uwarstwienia społecznego, a podstawowymi składnikami tego prestiżu są wykształcenie i dochód.

Dokonując szczegółowej — powszechnie znanej — analizy pojęcia prestiżu zawodowego i użytków czynionych z tego pojęcia przez badaczy ruchliwości, Goldthorpe i Hope [1972], wskazują, iż w świetle empirycznej wiedzy na temat tego prestiżu — jego jedyną uprawnioną (choć, w ich przekonaniu, mniej interesującą) interpretacją jest interpretacja w terminach socjoekonomicznych. Prestiż zawodu — tak jak jest on chwytny w badaniach socjologicznych i wykorzystywany w badaniach nad ruchliwością — jest kompleksową miarą łącznego rozkładu społecznie pożądanego dóbr między poszczególne zawody i ma niewiele wspólnego z prestiżem „tradycyjnym” stanowiącym klasyczny przykład typowych zainteresowań socjologicznych. Hierarchiczny wymiar zróżnicowania społecznego, do jakiego nagminnie odwołują się badacze ruchliwości konstru-

ując swą wizję struktury społecznej, w której „przemieszczają” się ruchliwe jednostki, jest przede wszystkim wymiarem socjoekonomicznym. Jego podstawą jest partycypacja — przez wykonywanie roli zawodowej — w puli społecznie pożądaných dóbr.

W swej nowatorskiej pracy Blau i Duncan [1967] użyli prestiżu zawodowego jako kryterium wyznaczania wag wykształcenia i dochodu jako składników indeksu socjoekonomicznego. (Dla grupy czterdziestu pięciu zawodów oszacowali oni równanie regresji, w którym prestiż zawodu był zmienną objaśnianą, a procent osób o rocznym dochodzie ponad 3 500 dolarów i procent osób o wykształceniu co najmniej na poziomie szkoły średniej wśród osób wykonujących — w 1949 r. — dane zawody były zmiennymi wyjaśniającymi; współczynniki oszacowanego równania były poszukiwanymi wagami.) Goldthorpe i Hope konsekwentnie wskazywali, że jeżeli prestiż zawodowy ma występować tylko w takiej roli, to byłoby zapewne rozsądniej dla badaczy ruchliwości zrezygnować z niego całkowicie i konstruować indeksy socjoekonomiczne w przemyślany sposób, kombinując socjoekonomiczne charakterystyki w rodzaju wykształcenia i dochodu w zawodzie, a zapewne również i inne cechy zawodów.

Nie pozostaje jednak, według nas, w zgodzie z ujęciem Goldthorpe'a i Hope'a jakby sumowanie (nie chodzi nam, oczywiście, po prostu o określoną operację arytmetyczną) tych charakterystyk zawodowych, właśnie z prestiżem zawodowym w jeden indeks. Jeśli bowiem założy się, że prestiż zawodowy można sumować np. ze średnim wykształceniem i średnim dochodem charakteryzującym zawód, to trzeba przyjąć, iż prestiż nie jest w tym wypadku ani prestiżem w tradycyjnym znaczeniu, ani też nie jest łączną miarą pozwalającą na

hierarchizowanie zawodów ze względu na wykształcenie i dochody, którego wymagają, bądź który przynoszą. Jedynym wyjściem jest wtedy — według nas — jasne traktowanie samego prestiżu jako pewnego dobra przysługującego zawodowi na równi z wykształceniem i dochodem, lecz zarazem różnego od nich. Również i w taki sposób prestiż zawodowy pojawia się w problematyce ruchliwości. Nie jest jednak jasne dla nas, jakiego typu teoretyczną interpretację można przypisać takiemu prestiżowi i uwzględniającemu taki prestiż ogólnemu indeksowi socjoekonomicznemu. Bez względu jednak na to, czy prestiż jest traktowany jako surrogat dochodu i wykształcenia, czy też jako odrębna od nich charakterystyka zawodu, nasuwa się uwaga, że interpretacje takie muszą być głęboko osadzone w teoretycznej problematyce dystrybucji dóbr i wartości.

Zapomina się np., iż jeżeli różnego rodzaju socjoekonomiczne indeksy zawodowe wchodzi jako zmienne w skład schematów wyjaśniających, to powinny być bezwzględnie traktowane jako zmienne kontekstowe, a nie jako pomiary indywidualne [patrz Słomczyński i Kacprowicz (1979), str. 4]. W konsekwencji problematyka dystrybucji dóbr jest przenoszona w obszar wyjaśnień procesów działań jednostek, chociaż właściwie jest charakterystyką rozkładu dóbr w populacji. Powstaje jednak pytanie, czy problematyka dystrybucji dóbr i wartości jest najważniejsza w całokształcie zjawisk struktury — lub dokładniej strukturalizacji.

Ryzykując niewątpliwe uproszczenia w niektórych konkretnych przypadkach, twierdzimy, że niezależnie od intencji badawczych i przedstawionych interpretacji wyników, badania nad ruchliwością społeczną wykorzystujące w konstrukcji przestrzeni społecznej pojęcie prestiżu zawodowego czy też kompleksowego indeksu

socjoekonomicznego i organizujące za ich pomocą kategorie zawodowe, pomiędzy którymi odbywa się ruchliwość, są przede wszystkim badaniami nad szczególnymi problemami dystrybucyjnej nierówności społecznej.

Powyższa uwaga nie ogranicza się do badań prowadzonych w tradycyjnym schemacie napływu do i odpływu osób z poszczególnych kategorii zawodowych. Również badania w tradycji „osiągania statusu” (*status attainment*), zapoczątkowanej przez Duncana, mogą być interpretowane w taki sam sposób. Wskazać bowiem można, że — powszechnie wykorzystywane w ramach tej tradycji — znane z ekonometrii modele równań strukturalnych sprowadzają się do parametryzacji w terminach współczynników strukturalnych takich opisowych statystyk aktualnego rozkładu dóbr w populacji (prestizż zawodu, dochód, wykształcenie), jak średnie wariancje i kowariancje odpowiednich zmiennych. Interpretacja tej parametryzacji — współczynników strukturalnych — stanowi osobny problem socjologiczny, którego rozwiązanie nie leży w ramach samego modelu statystycznego.

Dodajmy wreszcie, że chociaż nie jest to wypowiedziane wprost, w badaniach nad ruchliwością przyjmuje się założenie, iż natura „odstępów” pomiędzy zawodami jest podobna, jeśli nie identyczna. Pozwala to na traktowanie przesunięcia się z pozycji robotnika półwykwalifikowanego na pozycję robotnika wykwalifikowanego jako awansu, który może być bezpośrednio porównywalny z tym, którego doświadcza referent awansujący na naczelnika sekcji w biurze. Przyjmowanie takiego założenia jest konsekwencją sposobu analizy ruchliwości. Jeżeli mobilność jest charakteryzowana przez tabelę, w której skrzyżowano kategorię ojca i syna, to obliczanie (jak się to zazwyczaj robi) np. procentu osób ruchliwych wymaga przyjęcia założenia, że poszczegól-

ne przesunięcia dają się dodawać i w tym sensie reprezentują „taką samą” ruchliwość. Identyczna logika analizy w bardziej zakamuflowany sposób obecna jest również w wywodzących się przede wszystkim od Duncana analizach ruchliwości, w których w celu pomiaru siły związku pomiędzy pozycją ojca i syna wykorzystuje się współczynnik korelacji Pearsona.

Oprócz tego bardziej metodologicznego argumentu, mamy do czynienia z analogicznym argumentem w sferze interpretacji wyników badań. Nie trzeba dużego wysiłku, by wykazać, że badacze ruchliwości społecznej dość powszechnie wykorzystują związaną z ujęciem stratyfikacyjnym metaforę drabiny społecznej. Charakteryzując ten sposób postrzegania przestrzeni społecznej Wiley [1967] wskazuje, że w metaforycznej drabini nie brakuje żadnego szczebla, wszystkie szczeble są od siebie równo odległe, są jednakowo wytrzymałe, a pokonuje się je w identyczny sposób — własną, „ciężką pracą”.

W badaniach nad ruchliwością społeczną, bez względu zatem na sposób prezentacji wyników i bez względu na sposób realizacji badania, wykorzystuje się pojęcie hierarchii zawodowych. Wielu badaczy zwraca przy tym uwagę na to, że te hierarchie są pewnym uproszczonym sposobem ujmowania hierarchii społecznej w ogóle, która, z natury rzeczy, posiada wiele aspektów. Jednak twierdzi się, iż hierarchie zawodów — tak jak dzisiaj są one konstruowane — oddają bardzo istotny aspekt hierarchii społecznej w ogóle; są bowiem oparte na kompleksowym indeksie pozwalającym na uszeregowanie zawodów według miary obejmującej łącznie stopień wykształcenia, wysokość dochodów, wysokość prestiżu i ewentualnie inne jeszcze aspekty. Wydawałoby się, że taka złożona miara lokująca zawód w określonej przestrzeni społecznej jest dość wyrafinowanym sposo-

bem organizowania czy porządkowania tej społecznej przestrzeni.

Nie chcemy tutaj podawać w wątpliwość tego, że miara ta jest dość wyrafinowana i jako miara złożona unika w pewnym stopniu zarzutu traktowania rzeczywistości społecznej jako czegoś bardzo prostego. Niemniej po głębszym zastanowieniu się można wysunąć szereg wątpliwości, a nawet mocnych argumentów krytycznych przeciwko wyłącznemu posługiwaniu się hierarchiami zawodów w badaniach ruchliwości społecznej. Jeszcze mocniejsze argumenty można wysunąć przeciwko traktowaniu tych hierarchii jako dobrych substytutów struktury społecznej w całości. Oto kilka wstępnych uwag krytycznych.

Przyjmowanie kompleksowych indeksów pozycji zawodu czy wszystkich badanych zawodów i układanie tych zawodów w hierarchię za pomocą bardziej lub mniej złożonych indeksów (obejmujących zazwyczaj poziom wykształcenia, poziom dochodów i poziom prestiżu) nie wydobywa na powierzchnię innych cech społecznego położenia. Można nawet powiedzieć, że skrywa inne cechy położenia, które mogą ułatwiać bądź utrudniać karierę. Pomijanie tych innych atrybutów w tzw. złożonych indeksach sytuacji zawodowej może więc nie dawać pełnego obrazu przyczyn ruchliwości i przyczyn hamulców społecznych. Przykładem czynników, które nie są uwzględnione w indeksach, może być np. wysokość kapitału posiadanego przez osobę ruchliwą albo brak kapitału przez osobę nieruchliwą. Nie tylko kapitał finansowy może wchodzić tutaj w grę. Głośne stały się ostatnio studia nad tzw. kapitałem kulturowym obejmującym określone zasoby wiedzy i motywacji, które pozwalają jednemu dziecku z określonej rodziny „piąć się” w górę po drabinie społecznej, a innemu — brak tych zasobów zamyka możliwość kariery. Inny ze-



spół zasobów może być nazwany kapitałem społecznym. Wchodzą tu w grę kontakty, znajomości, rozmaite nieformalne poparcie udzielane przez kręgi znajomych albo przez całe grupy społeczne. Wchodzi tu także w grę wiedza o rynku pracy. Ci, którzy wiedzą lepiej o konkretnych przedsiębiorstwach, instytucjach i znajdują w nich swoich sponsorów — mają większą szansę na zajęcie lepszych stanowisk pracy niż ci, którzy wiedzą mniej i nie mają kontaktów. Wiedza o rynku pracy jest też determinowana wieloma czynnikami społecznymi.

Badanie ruchliwości społecznej w przestrzeni definiowanej hierarchią zawodów jest bez wątpienia dystrybutywnym podejściem do zjawisk socjologicznych. Może lepiej należałoby powiedzieć — podejściem atrybutywnym. Na społeczeństwo patrzy się w tym podejściu jako na agregat osób, w którym każda z nich posiada określone cechy położenia społecznego. Bada się więc rozkład atrybutów wśród jednostek, ich ewentualną zbieżność, konstruuje się syntetyczne miary kilku atrybutów równocześnie. Zbiorczy indeks pozycji zawodowej jest właśnie takim kompleksowym wskaźnikiem sytuacji jednostki w ramach podejścia tutaj charakteryzowanego.

Trzeba powiedzieć, że w tym podejściu pomija się stosunki społeczne między jednostkami i grupami. Jest to najbardziej zasadniczy brak. Wolno podejrzewać, iż uwzględnienie stosunków społecznych zwróciłoby uwagę na zupełnie inne aspekty rzeczywistości społecznej, na aspekty, w których tkwią istotne bodźce i bariery procesów ruchliwości społecznej. Nie chodzi nam tutaj o to, że atrybuty położenia jednostek są nieważne, lecz o to, że nie należy pomijać stosunków społecznych.

Można wysunąć zasadną hipotezę, iż w rzeczywistości społecznej istnieje jedność cech położenia społecznego.

cznego jednostek i cech stosunków społecznych między nimi [por. Wesołowski (1975)]. Jest to w dużym stopniu prawda, ale prawda niepełna. Uwzględnienie stosunków społecznych w badaniach ruchliwości inaczej — być może — ustrukturalizowałoby całą przestrzeń społeczną, w której bada się przesuwanie jednostek z jednej pozycji na inną.

W marksistowskiej socjologii jest rzeczą oczywistą, że jednym z najważniejszych stosunków społecznych jest „stosunek klasowy” istniejący między podstawowymi dla danej formacji społeczno-ekonomicznej grupami występującymi w procesie produkcji. Jednak nie jest to stosunek jednowymiarowy, lecz cała wiązka różnorodnych stosunków społecznych; wśród nich jedne odgrywają rolę ważniejszą, a inne mniej ważną (wrócimy do tego zagadnienia później).

Podjęcie dystrybutywne może być nazwane podejściem ateoretycznym — w tym sensie, że nie jest powiązane z żadną ogólną koncepcją systemu „społecznego, w której zwracałoby się uwagę na mechanizm funkcjonowania tego systemu i procesy jego zmian. Ktoś może powiedzieć, iż jest to pozytywna strona tego podejścia. Tutaj chcielibyśmy jednak powiedzieć, że, naszym zdaniem, jest to raczej jego słabość. Nie pozwala bowiem ono na wyjście poza obszar uogólnień średniego zasięgu, a przez to — na pełne wyjaśnienie uwarunkowań i konsekwencji procesów ruchliwości w określonym typie społeczeństwa (również do tego zagadnienia wrócimy później).

W naszym ujęciu, z pozycji którego będziemy dokonywać dalszej krytyki aktualnie prowadzonych badań ruchliwości, zakładamy jedność cech i stosunków. Założenie to eliminuje jednoboczność postrzegania przestrzeni społecznej. Nie postulujemy zatem rezygnacji z badań nad dystrybucją. Chodzi nam raczej o pozba-

wienie tych badań cech wyłączności i autonomii. Analizy dystrybucji dóbr chcemy widzieć jako osadzone w teorii przyczyn zjawisk podziału, tj. w teoretycznym ujęciu problematyki stosunków społecznych, a nie jako socjologiczne *perpetuum mobile* [Słomczyński (1979)].

Jeden z powierzchownych argumentów, jaki można by usłyszeć przeciwko naszemu stanowisku, dałoby się sformułować w sposób następujący: skoro istnieje jedność cech i stosunków, to badanie jednej ze stron zjawisk społecznych, mianowicie cech rozkładów jednostkowych, może prowadzić do takich samych rezultatów, jak badanie drugiej strony, np. stosunków społecznych. Jest to pogląd, który tylko bez wnikania w istotę rzeczy może wydawać się słuszny. Można go akceptować w ograniczonym zakresie: jako konieczność, z której nie robimy cnoty. Jest niewątpliwie prawdą, że dzięki obecnemu warsztatowi badań socjologicznych radzimy sobie z metodą badania statystycznych rozkładów cech w dużych populacjach, ale nie dotyczy to metody dokładnego badania stosunków w całych społeczeństwach. Ten techniczny wzgląd nie może jednak powstrzymać nas przed krytyką jednostronności badania rozkładu cech. Żeby od razu tutaj dodać rzecz istotną: stosunki społeczne to nie tylko stosunki między osobami, to także stosunki między ich wielkimi agregatami i zorganizowanymi grupami. Stosunki — to taki aspekt życia społecznego, który w wielu wypadkach przejawia się przez funkcjonowanie instytucji społecznych.

Tutaj dochodzimy do kwestii zasadniczej: uwzględnienie stosunków w badaniach ruchliwości zakładałoby posiadanie określonej teorii społeczeństwa globalnego, a od takiej teorii uciekają współcześni badacze ruchliwości społecznej. Skazują się jednak w ten sposób na ateoretyczność i zamknięcie na średnim szczeblu poznania rzeczywistości.

### 2.3. Dystrybucyjne koncepcje struktury i ruchliwości społecznej

W świetle powyższych uwag można stwierdzić, że teoria struktury społecznej, którą daje się wyprowadzić z analizy badań nad mobilnością społeczną, koncentruje się przede wszystkim na problemach dystrybucji. Wydaje się też, iż — bardzo często upraszczająca — recepcja propozycji Sorokina odnoszących się do ruchliwości jednostek ludzkich wyrobiła wśród socjologów pewien nawyk w koncepcyjnym ujęciu struktury społecznej. Chodzi nam o dwa wątki dające się odnaleźć w myśleniu autora *Social Mobility*.

Pierwszy wątek wiąże się z poglądami Sorokina na charakter procesu ruchliwości. Jego konceptualizacja niewątpliwie sugeruje takie rozumienie tego procesu, w którym jest on ujmowany jako proces gromadzenia przez jednostkę określonych „dóbr”, w rodzaju zawodu, dochodu, intelektu, wykształcenia. Proces ten dokonuje się przez uczestnictwo jednostki w instytucjach społecznych (rodzina, system edukacyjny, system zawodowy), które pełniąc swe swoiste role, wyposażają jednostkę w określone dobra.

Drugi wątek dotyczy ujmowania przestrzeni społecznej oraz jej rudymentarnej metryki, która sprawia, że ruchliwość odbywa się „w górę” i „w dół”.

Akceptacja takich dwu ustaleń sprzyjała zapewne przyjmowaniu określonej koncepcji struktury społecznej. W koncepcji tej „struktura” jest kategorią opisu dystrybucji szeroko pojętych dóbr lub wartości w społeczeństwie, które mogą być utożsamiane z atrybutami przysługującymi jednostce. Takimi właśnie dobrami-atributami są wykształcenie, kwalifikacje, dochód, styl życia — wszystkie, w zasadzie, stopniowalne. Współrzędne przestrzeni społecznej są identyfikowane

z tymi właśnie dobrami i są często nazywane wymiarami stratyfikacji, które reprezentują hierarchie lub skale. Poszczególne grupy (zbiorowości) będą w konsekwencji wyróżnione jako *elementy struktury* jedynie ze względu na różny od innych grup profil partycypacji w puli ustratyfikowanych dóbr-atrybutów. Porównanie dwu struktur będzie zaś polegało na porównywaniu charakterystyk, np. statystyk opisowych, rozkładów poszczególnych dóbr i związków pomiędzy tymi rozkładami. W konsekwencji terminu „struktura” będzie się również używało na oznaczenie rozkładu w populacji jednego tylko dobra. Byłoby zapewne bardziej rozsądne w takich sytuacjach używanie tego terminu w liczbie mnogiej i mówienie o różnego rodzaju rozkładach statystycznych, żadnego z nich z osobna nie utożsamiając z terminem „struktura społeczna”.

Zauważmy także, że taka koncepcja struktury jest chyba najbardziej naturalnym — wręcz narzucającym się — ujęciem, skoro analiza procesów mobilności wymaga od nas określenia punktów wyjścia i dojścia, tj. posiadania kryterium umożliwiającego orzekanie o wystąpieniu bądź braku ruchliwości, przy czym rozgraniczenie to nie ma mieć wyłącznie nominalnego charakteru. Jeżeli jeden rodzaj ruchliwości ma być awansem (ruchliwość w górę), a drugi degradacją (ruchliwość w dół), to traktowanie ruchliwości w terminach zwiększania bądź zmniejszania się rozmiaru dóbr pozostających do osobistej dyspozycji wydaje się pozornie niezbędne. Oznacza to zarazem, iż elementy struktury, pomiędzy którymi ruchliwość ma się odbywać, powinny być rozróżnialne ze względu na ich udział w dystrybucji dóbr.

Znaczenie terminu „ruchliwość społeczna” w dystrybucyjnej koncepcji struktury jest znaczeniem szczególnym. Ruchliwość oznacza przede wszystkim *zmianę*

*stanu posiadania* albo atrybutów, albo dóbr. Zmiana ta dokonuje się w wymiarach, dla których metrykę można zasadnie przedstawiać w terminach relacji porządkowej. Na skutek mobilności jednostka pewne dobra lub cechy zyskuje albo traci. Dobra te są wyjątkową własnością jednostki w tym sensie, że możliwości ich użycia pozostają całkowicie w jej gestii. Socjologów interesują zatem takie cechy, które można przypisywać poszczególnym osobom. Tak jak dla Berkeleya człowiek jest tylko „wiązką wrażeń”, tak dla badaczy ruchliwości jednostka ludzka jest „wiązką” dóbr lub sumą tego, co posiada (należy pamiętać o tym, że w tym sensie „posiada” zawód, wykształcenie itd.).

Ruchliwość jest następnie pochodną procesów dystrybucji i redystrybucji dóbr pomiędzy z *góry dane* pozycje społeczne, tzn. wyznaczone jako odpowiednie punkty lub przedziały w populacyjnych rozkładach dóbr, niezależnie od jakiegokolwiek mobilności pomiędzy nimi. Ponieważ termin „struktura” jest w takim ujęciu kategorią opisu dystrybucji dóbr, dokonująca się zmiana w procesie dystrybucji jest zatem utożsamiana ze zmianą proporcji struktury społecznej. W ten sposób np. zmiana proporcji pozycji zawodowych warunkowana rozwojem gospodarczym powoduje procesy „nasyceń” tej struktury nowymi osobami, co *nazywamy strukturalną ruchliwością zawodową*. Ruchliwość ta jest ruchliwością tylko ze względu na tę właśnie konkretną zmianę struktury. Podobnie demokratyzacja systemu edukacji z konieczności implikuje ruchliwość edukacyjną, a reforma systemu podatkowego mobilność w wymiarze dochodu lub „bogactwa”. Jednocześnie w strukturze stabilnej (w sensie niezmienności rozkładu dóbr) każdy proces ruchliwości musi polegać jedynie na wymianie personelu w ramach pozycji danej struktury. Tym niemniej określenie tych pozycji jako

elementów struktury dokonuje się bez względu na sam fakt, jak i rozmiar ruchliwości pomiędzy nimi. Tak jak dla Newtona przestrzeń była zbiornikiem, w którym znajdowała się materia, tak dla badaczy ruchliwości struktura, przestrzeń społeczna, wydaje się być rzeczywistością, w której dokonuje się ruchliwość, lecz która w samej swej konstrukcji jest rzeczywistością od rozmiaru i kierunku ruchliwości niezależną. Struktura w pewnym zakresie ogranicza bądź wywołuje ruchliwość, ruchliwość nie oddziałuje na strukturę — zaledwie dokonuje się w niej.

Bardzo typowym przykładem analizy struktury i mobilności, którą daje się interpretować w zarysowany wyżej sposób — choć nie jest to w odniesieniu do niej na pewno sposób jedyny — jest koncepcja P. Blaua wyłożona w książce *Inequality and Heterogeneity* [1977]. Dla Blaua jest w każdym razie rzeczą całkowicie oczywistą to, że struktura społeczna powinna być konceptualizowana w terminach charakterystyk rozkładów poszczególnych atrybutów lub dóbr, parametrów nominalnych i porządkowych, oraz w terminach związków pomiędzy tymi rozkładami, nakładania (*consolidation*) bądź krzyżowania się (*intersection*) parametrów. Idee nakładania i krzyżowania się parametrów są przy tym traktowane w pracy Blaua jako wyraz wysokich i niskich korelacji pomiędzy zmiennymi identyfikującymi dane rozkłady-parametry. Tak określona struktura determinuje — według Blaua — i rozmiar, i kierunki możliwej ruchliwości społecznej.

„Stopień nakładania się albo krzyżowania parametrów stanowi o fundamentalnych warunkach strukturalnych, które rządzą [...] ruchliwością” [Blau (1977), str. 111]. W ten sposób ujęta struktura jest podatna na wpływy zewnętrzne, które przejawiają się w zmianach popytu na jednostkowo posiadane dobra lub atry-

buty. Ruchliwość jest w tym kontekście „[...] procesem, dzięki któremu struktury społeczne ulegając zmianie, dostosowują się do zmieniających się warunków” [ibid., str. 117]. Warto jednakże dodać, iż samo istnienie parametrów nie jest w koncepcji Blaua uzależnione od procesów mobilności. Parametry są elementami nierówności społecznych. Dochód jest parametrem, bez względu na rozmiar ruchliwości w tym wymiarze. Jest on parametrem tak długo, jak długo jego rozkład nie jest równomierny.

Koncepcja nazywana tutaj dystrybucyjnym ujęciem struktury społecznej niewątpliwie dominuje w dziedzinie badań nad mobilnością i nierównością społeczną. Bardzo nierozsądne byłoby naturalnie stwierdzenie, że dominacja ta wyraża się w świadomym uznawaniu przez większość badaczy wyłączności tak wąskiego konceptualizowania struktury społecznej — tylko w terminach dystrybucji dóbr. Chodzi nam raczej o to, iż praktyka tych badań rozwija się tak, jakby zasadność takiej wyłączności była uznawana. Chodzi więc o taką koncepcję struktury, która jest implikowana realizacją tych badań, a nie o deklarowane przez badaczy (często przy nie związanych zupełnie z problematyką ruchliwości okazjach) teoretyczne przekonania o naturze struktury.

Dystrybucyjne ujęcie struktury jest więc dla nas przede wszystkim kategorią rozumienia prowadzonych analiz nad ruchliwością, a nie po prostu częścią samych tych analiz.

W zakończeniu rozważań nad dystrybucyjnym ujęciem struktury społecznej musimy niezbędnie dodać, że powyższa ogólna charakterystyka w dużej mierze nie stosuje się wprost do niektórych najświeższych badań nad ruchliwością. Chodzi o badania, których autorzy nie odwołują się bezpośrednio do pojęcia pre-



stępu zawodowego, i rezygnują z mówienia o ruchliwości w górę bądź w dół. Do tego rodzaju badań zaliczamy zwłaszcza analizy, w których opisuje się przestrzeń społeczną w terminach klasowych, korzystając jednak przede wszystkim z pojęcia zawodu i niemarksylistowskich koncepcji klas. Najlepszym przykładem wydaje się nam analiza Goldthorpe'a [(1980), rozdz. 4], który nie tylko formułuje wprost projekt takiego badania, ale w twórczy sposób wykorzystuje metodologię logliniowego modelowania tabel ruchliwości [por. Hauser (1977), (1980); Featherman i Hauser (1978)]. Metodologia ta w bezpośredni sposób pozwala także na bardziej „zindywidualizowane” traktowanie każdego przejścia w ramach wyodrębnionej struktury. Goldthorpe [(1980), str. 99] dla każdego rodzaju przejścia w swym siedmioklasowym schemacie szuka teoretycznego uzasadnienia, wyszczególniając charakterystyczne dla danego rodzaju bariery i stymulatory mobilności, przede wszystkim w terminach wzajemnych stosunków istniejących pomiędzy poszczególnymi klasami. Nowe techniki analizy statystycznej zostają tutaj dobrze wykorzystane w służbie teorii. Podobnie jest w przypadku Hope'a [1980], który w swym najnowszym modelu stara się łączyć elementy ruchliwości pomiędzy nominalnie wyróżnialnymi klasami i pojęcie ruchliwości dokonującej się według pewnych hierarchicznych wymiarów struktury społecznej. To „nowe”, klasowe bądź przynajmniej po części klasowe, podejście do definiowania przestrzeni społecznej i nowa, bardziej elastyczna technika analizy danych stanowią, być może, początek jakościowo nowej fazy w badaniach nad mobilnością [patrz np. Mayer (1979)]. Na głębszą ocenę tego rodzaju dokonań przyjdzie jednak zapewne trochę poczekać.

## 2.4. Perspektywa stosunków społecznych

Bez wątplenia można stwierdzić, że dystrybucyjna koncepcja jest tylko „częścią” problematyki struktury i to taką, która nie była najważniejsza w historii rozwoju teorii socjologicznych. Teorie te, zwłaszcza teorie struktury społecznej, odnosząc się zazwyczaj do stosunków społecznych zachodzących między grupami i jednostkami, są wyrażane w terminach wzajemnych relacji lub międzygrupowych interakcji. Zróżnicowana dystrybucja dóbr posiadanych przez jednostki i grupy w teoriach tych jest ujmowana jako *następstwo* pewnych cech stosunków społecznych, w szczególności ich asymetryczności. Szczególnie mocno jest ta cecha podkreślona w marksizmie. Badacze koncentrujący swą uwagę na problematyce stosunków społecznych podkreślać będą fakt, że pozycje społeczne traktowane tak, jak w wyżej zarysowanym ujęciu dystrybucyjnym stanowią zaledwie zagregowany i ustatyczniony efekt stosunków społecznych konstytuujących te pozycje.

W przeglądach znaczeń terminu „struktura społeczna” [por. Ossowski (1968); Nadel (1957); Derczyński (1970); Abell i Doreian (1971)] przekonanie o konieczności związku pojęcia struktury z pojęciem stosunku społecznego (chodzić może o różne stosunki) jest aksjomatem. Związek taki można oczywiście odnaleźć we wszystkich „wielkich” socjologicznych teoriach struktury. Jest tak zwłaszcza w teorii marksistowskiej, w której szczególną uwagę zwraca się na eksploatacyjny charakter stosunków społecznych, w szczególności stosunków własnościowych w sferze gospodarczej. Podobny rys można znaleźć w Weberowskiej teorii struktury społecznej, w której stosunki stanowią raczej o możliwościach apriopriacji dóbr i ich monopolizacji

niż odwrotnie. Na stosunki społeczne, choć nieco inne niż klasowe, zwracają uwagę wybitni antropolodzy [por. Nadel (1957)]. Jest też zupełnie oczywiste, że S. Ossowski myśląc o strukturze społecznej w społecznej świadomości, nie myślał o takiej konstrukcji, którą nazwał „strukturą w sensie składu”.

Teorie struktury odwołujące się w swej konstrukcji do pojęcia stosunków społecznych możemy nazywać koncepcjami relacyjnymi, lecz jeszcze lepiej — podkreślając fakt, że socjologia ma być przede wszystkim nauką o stosunkach społecznych — po prostu socjologicznymi teoriami struktury. W takiej koncepcji o wyróżnieniu grup jako elementów struktury decyduje nie tyle profil partycypacji tych grup w podziale dóbr, ile charakter stosunków istniejących pomiędzy nimi. Takie rozumienie jest nawiązywaniem do bardziej pierwotnych — nie tylko socjologicznych — intuicji, w myśl których struktura jest *zbiorem relacji* o dającym się odczytać wyraźnym *wzorze*. Argumentując w ten sposób można powiedzieć, iż wszystkie socjologiczne teorie struktury społecznej będą identyfikowane ze względu na typ stosunków społecznych, któremu przyznaje się prymat, i, w następnej kolejności, ze względu na preferowanie obiektywnego albo subiektywnego wyrazu tych stosunków.

Wskazuje się dosyć często, że charakteryzująca współczesną socjologię empiryczną jednostronna koncentracja na problemach dystrybucji atrybutów-dóbr między jednostki prowadzi do ważkiego w skutkach zawężenia socjologicznej refleksji na tematy struktur społecznych [por. Goldthorpe (1972); Coser (1975)]. Tak np. G. Ingham [1970] krytykując koncepcję stratyfikacji wyłożoną przez W. Runcimana [1968], wskazuje, że lansowany przez tego ostatniego postulat defini-

tywnego rozróżnienia położenia klasowego, statusowego i władzy jest bezpośrednią konsekwencją poglądów, które tu zostały nazwane dystrybucyjną koncepcją struktury społecznej. Ingham wskazuje, iż spojrzenie na strukturę przez pryzmat stosunków społecznych, w szczególności zgeneralizowanego stosunku władczego, nakazuje widzieć wszystkie trzy wymiary analizowanego przez Runcimana rozróżnienia jako współzależne socjologicznie konsekwencje tego właśnie stosunku. Zwraca też Ingham uwagę na to, że w dystrybucyjnej koncepcji struktury dopuszcza się jedno tylko rozumienie związku pomiędzy wymiarami, a mianowicie rozumienie w sensie związku statystycznego. Konceptualizowanie struktury w terminach stosunków pozwala zaś na widzenie tego związku w socjologicznie istotny sposób — jako swoistej ekwiwalentności bądź zdolności transformowania różnych materialnych i niematerialnych podstaw władzy.

Jak do tej pory zainteresowanie ruchliwością z perspektywy stosunków społecznych jest znikome. Można odnaleźć właściwie tylko krytyki aktualnie prowadzonych badań nad mobilnością, w których zarzut pomijania relacyjnych właściwości społeczeństwa jest zarzutem podstawowym [Charvát, Linhart i Večerník (1975); Bertaux (1976), (1978)]. Krytyki takie często kierują się w stronę metodologii, wskazując, że samo pojęcie „zmiennej” (zmiennymi są w badaniach nad ruchliwością zawód ojca, zawód respondenta, jego wykształcenie, dochód, prestiż itd.) oraz statystycznego związku pomiędzy zmiennymi narzuca perspektywę dystrybucyjną [Charvát, Linhart i Večerník (1975), str. 31—40; Bertaux (1976) str. 119—120], bądź też taką perspektywę szczególnie dobrze wyraża. Od takiej argumentacji o krok już tylko do wyrażanego np. przez D. Ber-

taux zarzutu admiracji metodologii pozytywistycznej, o której twierdzi się czasami, że jest metodologią szczególnie nieprzystosowaną do problematyki interesującej socjologa.

Można więc utrzymać ogólny sąd, iż badania nad ruchliwością są słabo, jak dotąd, związane z socjologiczną teorią struktury społecznej. Tymczasem tylko taki związek może, w naszym przekonaniu, stworzyć możliwości uogólnienia wiedzy o ruchliwości w sposób socjologicznie ważny. Zrozumienie indywidualnych i społecznych aspektów zmian, jakim ulegają współczesne społeczeństwa, jest najważniejszym zadaniem badawczym, które stawiać sobie muszą socjologowie mobilności, jeżeli ich ustalenia mają dotyczyć realnie doniosłych problemów społecznych. Wykonanie tego zadania wymaga niewątpliwie szczegółowych analiz zmian świadomości społecznej i warunkowanych przez te zmiany działań zorganizowanych grup ludzkich. Wiedza o stosunkach społecznych zarówno tych formujących się żywiołowo, jak i tych, które powstają intencjonalnie — jest niezbędna dla zrozumienia natury procesów społecznych. Dystrybucja rozważana niezależnie od stosunków społecznych może tylko częściowo wyjaśniać obiektywne sytuacje grup i świadome działania ludzkie — tak indywidualne, jak i zbiorowe. Trudno bowiem samą dystrybucję traktować jako pełny lub choćby najważniejszy mechanizm kształtowania działań grupowych, a także swoistych typów świadomości formujących się w ramach szerszych zbiorowości. Jeżeli zatem socjologowie badający ruchliwość chcą *wyjaśnić* zachowanie ludzkie i zmiany społeczne, to dysponowanie teorią nawiązującą bezpośrednio do problematyki stosunków społecznych i ich transformacji wydaje się nam nieodzowne. Sądzymy też, że właś-

ciwą kumulacją wiedzy socjologicznej, do której warto dążyć, jest kumulacja takich właśnie wyjaśnień. Przejście od gromadzenia trudnych do zinterpretowania liczb do kumulacji wyjaśnień może być nagrodą za wysiłek przeorientowania badań nad mobilnością w kierunku socjologicznej teorii struktury społecznej.

### 3. RUCHLIWOŚĆ I STRUKTURA UJĘTA RELACYJNIE

Karol Marks i Max Weber są tymi myślicielami, z których dorobku nieprzerwanie czerpie inspiracje relacyjna koncepcja struktury społecznej. Nie tutaj jest miejsce na szczegółowe omówienie ich koncepcji, pokazanie specyfiki związków między dystrybutywnymi i relacyjnymi aspektami ich ujęć, na analizę podobieństw i odmienności ich teorii. Chcemy jednak zwrócić uwagę na to, że w najnowszych propozycjach teoretycznych, ściśle wiążących się z naszym tematem, koncepcje Marksa i Webera pełnią rolę inspirującą i wiodącą. W wypadku teorii Marksa wystarczy przywołać na pamięć znaczenie stosunków wyzysku ekonomicznego albo procesów formowania się „klasy dla siebie”. W wypadku Webera wystarczy przypomnieć jego rozważania o „klasach społecznych” (jako odmiennych od „klas ekonomicznych”) lub warstwach statusowych.

Krokiem w kierunku powiązania problematyki ruchliwości z relacyjnie ujętą strukturą społeczną są sformułowane ostatnio koncepcje A. Giddensa [1973] i F. Parkina [(1974), (1979)]. W obu z nich problematyka mobilności występuje przede wszystkim na poziomie teorii. Jak zobaczymy jednak dalej, propozycje obu angielskich socjologów mają szereg konsekwencji dla empirycznych badań nad ruchliwością. Przedstawimy najpierw zarys obu koncepcji.

### 3.1. Koncepcje A. Giddensa i F. Parkina

Giddens [(1973), str. 20] odrzuca postulat konceptualizowania struktury społecznej jako rzeczywistości w jakikolwiek sposób zewnętrznej względem procesów ruchliwości. Uważa on, że problem istnienia bądź nieistnienia klas społecznych powinien być przeformułowany jako problem poziomu istniejącej strukturalizacji klasowej (*class structuration*). Wyjaśniając bliżej swą koncepcję, zwraca uwagę na to, że o stopniu strukturalizacji określonego segmentu populacji w klasę decyduje szereg procesów. Do ważnych zaliczyć należy te, które znamionują przekształcenie się zespołu ludzi o podobnych szansach na rynku — zależnych od ich „atutów rynkowych” (*market capacities*) rozumianych po Weberowsku — w realne ugrupowania społeczne, zdolne do podejmowania zbiorowych działań, tzw. akcji wspólnotowych.

O atutach rynkowych decyduje posiadanie środków produkcji, kwalifikacji lub jedynie dysponowanie własną siłą roboczą. Jeśli istnieją małe szanse na zmianę tych atutów rynkowych z generacji na generację — to można mówić o *mobility closure*, czyli zamknięciu kanałów ruchliwości. Sprzyja to reprodukcji wspólnych doświadczeń życiowych w grupach oraz przekazywaniu ich z pokolenia na pokolenie.

„Ogólnie można powiedzieć, że im większy jest stopień «zamknięcia szans mobilności» — tak między generacjami, jak i w toku indywidualnej kariery — tym bardziej sytuacja taka sprzyja formowaniu się łatwo odróżnialnych klas” [Giddens (1973), str. 107]. Szkicowany tu sposób strukturalizacji przez ograniczenie lub zamknięcie szans na ruchliwość, nazywa autor pośrednim, a obok niego wyróżnia jeszcze drugi, bezpośredni, który tu jednak pominiemy, gdyż nie jest związany



z procesami ruchliwości. Chcemy natomiast dodać, iż w pismach Webera zwraca się uwagę na inną jeszcze rolę ruchliwości w procesach formowania się klas. Chodzi o łatwość przemieszczeń jednostek w ramach tej samej klasy. Weber pisze [(1968), t. 1, str. 110]: „[...] klasę społeczną tworzy całość takich położenia klasowych, pomiędzy którymi wewnątrz- i międzypokoleniowa ruchliwość jest łatwa i typowa”.

Wracając do Giddensa: postuluje on bardzo wyraźnie łączenie problematyki struktury z problematyką mobilności. Uważa za niedopuszczalne traktowanie ruchliwości jako charakterystyki już ustalonej struktury, a tej struktury jako raz na zawsze ustalonej ramy ruchliwości. Według niego, należy odrzucić każdą interpretację procesów ruchliwości, w myśl której możliwe jest takie traktowanie ruchliwości, „[...] jak gdyby dawała się ona w znacznej mierze odseparować od procesu determinacji struktury klasowej” [Giddens (1973), str. 107].

W zbliżony sposób argumentuje F. Parkin [1974], gdy pisze o działaniu mechanizmów „wyłączenia” i „solidarności” w procesach formowania się struktur społecznych. Oba te mechanizmy uważa Parkin za konkretne postaci „społecznego zamknięcia”, które rozumie za Weberem „[...] jako proces, poprzez który społeczne zbiorowości dążą do maksymalizacji korzyści drogą ograniczenia dostępu do tych korzyści i możliwości, rezerwując je dla ograniczonego kręgu ludzi uprawnionych” [Parkin (1974), str. 3]. Należy dodać, że Parkin w swej najnowszej książce [1979] obok mechanizmu „solidarności” wprowadza pojęcie „legalizmu” i oba je obejmuje nadrzędnym, niezbyt szczęśliwie nazwanym mechanizmem „uzurpacji”. Rozważania prowadzone przez Parkina w ostatniej pracy są nieco rozbudowaną kontynuacją rozważań zawartych

we wcześniejszej publikacji. Na nasze potrzeby rozróżnienie pomiędzy wyłączeniem a solidarnością jest całkowicie wystarczające.

Elementy struktury społecznej mogą być, w myśl Parkina, wyróżniane ze względu na konkretną postać „zamknięcia” stosowaną przez grupy w działaniach społecznych. Uważa on przy tym, że fundamentalny podział na występujące w procesach rekrutacji i sukcesji mechanizmy wyłączenia i solidarności odpowiada formowaniu się reprodukcji dwu klas podstawowych: burżuazji (mechanizm pierwszy) i klasy robotniczej (mechanizm drugi).

Struktura społeczna jest zatem, zdaniem Parkina — podobnie jak zdaniem Giddensa — charakteryzowana nie tyle przez statycznie ujęte stosunki lub przez typowy dla klas udział w dystrybucji dóbr, ile przez charakterystyki procesów, na skutek których dochodzi do formowania się klas jako wyróżnialnych elementów tej struktury. Następujący cytat służy jako dobra ilustracja powyższego: „Różnica między burżuazją i proletariatem może być ujęta raczej w terminach działań społecznych niż jako różnica formalnych atrybutów zbiorowości. Pojęcie «zamknięcia» odnosi się do *procesualnych* właściwości klasy, skierowując naszą uwagę na zasady leżące u podłoża *formowania się* klasy” [Parkin (1974), str. 12].

Zróznicowane wzory i natężenia ruchliwości pomiędzy grupami społecznymi są rezultatem stopnia efektywności stosowania *closure* przez te grupy. Najbardziej spektakularnym wyrazem działania obu mechanizmów zamknięcia — wyłączenia i solidarności — jest istnienie „społecznej i kulturowej strefy buforowej” [Parkin (1971), str. 25] pomiędzy grupą szeroko pojętych zawodów umysłowych i fizycznych. Owa strefa buforowa jest obszarem, „na którym we władzy do-

konuje się przemiana jej form organizacyjnych i kierunku oddziaływania" [ibid., str. 5—6].

Jak już wspomnieliśmy, źródłem inspiracji wystąpienia Giddensa i Parkina są przede wszystkim pisma M. Webera. Weberowskie pojęcia własności, kwalifikacji siły roboczej oraz wzorów mobilności (pomiędzy położeniami klasowymi) jako wyznaczniki lokalizacji grup w strukturze społecznej grają w obu wystąpieniach bardzo istotną rolę. Wpływowi Webera — częściowo przynajmniej — zawdzięczają zapewne socjologowie angielscy również i tę podstawową dla socjologa myśl, że struktura społeczna winna być ujmowana przede wszystkim w terminach praktyki grupowej znajdującej wyraz albo we wzorach mobilności, albo w akcjach wspólnotowych w celu poparcia grupowych interesów. Trzeba tutaj wspomnieć, że zarówno dla Giddensa [(1973), str. 130], jak i dla Parkina [(1971), str. 9, (1974), str. 9] podstawową relacją konstytuującą strukturę społeczną jest bardzo szeroko rozumiany stosunek eksploatacji. Problemem rozumienia przez obu autorów terminu „eksploatacja” zajmiemy się jednak w innym miejscu.

Problemem ruchliwości społecznej jako czynnika w procesie formowania się grup społecznych zajął się ostatnio również J. H. Goldthorpe [1980]. Uczynił to w kontekście ścisłych empirycznych analiz ruchliwości w społeczeństwie brytyjskim. Znaczenie ruchliwości dla procesów grupotwórczych rozpatruje on w trzech płaszczyznach. Pierwszą z nich jest ruchliwość jako element formowania się klas społecznych w sensie demograficznym: rekrutacja jednostek i skład klasy. Drugą, ruchliwość jako element stabilizacji struktury klasowej: problem takich wzorów ruchliwości, które można uznać za stabilizujące istniejącą strukturę. Trzecią, ruchliwość jako element destabilizacji tej

struktury: analiza wzorów ruchliwości rozkładających istniejącą strukturę. Wydaje się nam, że wprowadzenie płaszczyzny drugiej i trzeciej jako problemu empirycznych badań nad mobilnością może stanowić istotne ożywienie tych badań.

W propozycjach Giddensa i Parkina, a także w badaniach Goldthorpe'a widzimy więcej niż proste potwierdzenie wzrostu zainteresowań zagadnieniem wpływu ruchliwości na ostrość podziałów społecznych. Widzimy w nich przede wszystkim odmienne, od charakterystycznego dla dystrybucyjnej koncepcji struktury społecznej, ujęcie związku pomiędzy strukturą a ruchliwością i działaniem społecznym. O ile w koncepcji dystrybucyjnej przyznaje się mobilności, jak staraliśmy się pokazać, bierną rolę w procesach zmian struktury społecznej, o tyle w podejściu, które można odnaleźć u Giddensa i Parkina, przyznaje się ruchliwości rolę bardziej aktywną. Ta różnica podstawowa stanowi o wielu różnicach szczegółowych, których znaczenie polega także i na tym, iż zdanie sobie sprawy z ich istnienia pozwala na — dokonaną w ich terminach — interpretację niektórych sporów toczonych aktualnie wokół problematyki ruchliwości. Myślmy w tym miejscu np. o sporze na temat znaczenia, poprawności i użyteczności rozróżnienia ruchliwości strukturalnej i wymiennej. Gotowi jesteśmy argumentować, że pojęcie ruchliwości strukturalnej bardzo dobrze daje się pogodzić z koncepcją dystrybucyjną, lecz nie ma na nie miejsca w koncepcji relacyjnej. Rozróżnienie pomiędzy mobilnością strukturalną i wymienną (ogólniej: rozróżnienie pomiędzy dwoma rodzajami ruchliwości, które dają się sumować w obserwowaną ruchliwość całkowitą) ma sens tylko w takiej koncepcji, w której odmawia się mobilności

ci autonomicznej roli w kształtowaniu struktury [por. Noble (1979)].

Wydaje się nam, że w różnych kierunkach można rozszerzać i pogłębiać interesujące sugestie referowanych tu autorów. Na przykład jednym z możliwych kierunków rozwinięcia ich myśli byłoby wyodrębnienie trzech, w szczególności sposobów powiązanych ze sobą, zespołów zjawisk: 1) definicyjnych wobec struktury stosunków społecznych, 2) grup społecznych zdolnych do zainicjowania wspólnych działań lub tylko do podtrzymywania określonych wzorów zachowań, 3) systemu regulacyjnego mobilności będącego odbiciem zinstytucjonalizowanych norm społecznych i wymogów rządzących przepływem jednostek pomiędzy wyodrębnionymi grupami. Te trzy elementy tworzą swoisty dla danego systemu społecznego stan dynamicznej równowagi. Dynamika tego układu znajduje swój wyraz w empirycznie obserwowalnych wzorach ruchliwości i jej natężeniu. Wzory i natężenia mogą być traktowane jako wskaźniki stosunków społecznych podstawowych dla danej struktury, a to w taki sposób, że im bardziej powszechne są dwustronne procesy mobilności pomiędzy grupami, tym bardziej symetryczne stają się stosunki łączące te grupy.

Definicyjne wobec struktury stosunki społeczne kształtują system regulacyjny, działający dzięki mniej lub bardziej rygorystycznym normom rządzącym procesami ruchliwości za pomocą stanowienia różnego typu wykluczeń lub promocji. Dany wzór ruchliwości może być traktowany jako odpowiadający określonemu stanowi systemu regulacyjnego, a w drugiej instancji również określonemu stanowi systemu stosunków społecznych.

Weźmy przykład z zakresu polityki i władzy, celo-

wo odległy od standardowych analiz ruchliwości. Założmy, że stosunki władzy konstytuują dwie względnie trwałe grupy społeczne: podejmujących ogólnospołeczne decyzje i ulegających tym decyzjom. Stosunki te znajdują swój wyraz w kompleksie działań organizacyjnych, np. w charakterze ordynacji wyborczej, a także kształtowanym obrazie albo ideologicznym typie najbardziej odpowiedniego „personelu zarządzającego”, „grona przywódców”, lub „jedyne go przywódcy”. W ten sposób organizacyjno-ideologiczny kształt polityki odbijając aktualne stosunki władzy, określa — przynajmniej częściowo — warunki dostępu do pozycji decydentów. Kształtuje się określony związek pomiędzy rodzajem stosunków władzy, konkretną regulacją przepływu jednostek pomiędzy zbiorowościami (podejmujących decyzje oraz ulegających decyzjom) i rozmiarami obserwowanej ruchliwości w wymiarze polityki i władzy.

Wzory ruchliwości pomiędzy dwoma grupami traktowane jako skumulowany efekt działania systemu regulacji mogą być w takim kontekście uważane za dynamiczne wyznaczniki miejsc, które przysługują zbiorowościom w strukturze. Charakterystyka struktury jest pełna wtedy, gdy obok fundamentalnych dla tej struktury stosunków społecznych podamy również reguły „wchodzenia”, „pozostawiania” i „wypadania” osób z tych stosunków, co w ostateczności sprowadza się do podania charakterystycznych dla niej wzorów ruchliwości. Mobilność jest wtedy rozumiana jako proces sytuowania się jednostek w relacjach tworzących daną strukturę. Jest ona elementem ciągłego procesu formowania się struktur, powiedzą Giddens i Parkin, przy czym dynamizm ten jest wewnętrznym dynamizmem układu stosunków, regulacji i grup.

Wydaje się nadto, iż w celu wyostrzenia naszego

myślenia warto abstrakcyjnie rozróżnić: 1) proces prostego odnawiania się składu grupy i tej samej struktury przez wchodzenie jednostek na określone pozycje w ramach tych samych stosunków i według takiego samego wzoru ruchliwości; 2) proces takiego odnowienia, w trakcie którego ulegają zmianom i wzór ruchliwości, i stosunki społeczne. Tylko w tym drugim przypadku ruchliwość zostaje powiązana z problematyką transformacji struktur społecznych. Ale ten pierwszy przypadek wydaje się czysto teoretyczny, bo zakłada się w nim społeczeństwo kompletnie stabilne.

Parkin zwraca uwagę na jeden rodzaj transformacji stosunków. Wydaje się, iż sugeruje on, że w sytuacji, kiedy między dwiema jakkolwiek wyróżnionymi zbiorowościami mobilność staje się powszechna i dwustronna, to możemy powiedzieć, iż pomiędzy tymi dwiema grupami — między którymi mobilność nie istniała, albo była wyłącznie jednokierunkowa — powstają nowe stosunki społeczne. Fakt ten oznacza, że zaszła określona zmiana w charakterystycznym dla danej struktury systemie regulacji przepływu jednostek. System ten przestaje działać w stosunku do tych dwu grup „izolacyjnie”, znikają bariery ruchliwości. W efekcie relacje międzyludzkie stają się coraz bardziej ujednoczone (może się to wiązać ze zmianą ich charakteru), a obie grupy coraz słabiej odróżnialne jako odrębne elementy struktury.

Przykład ten wydaje się dobrze ilustrować tezę Giddensa i Parkina, iż struktura nie jest zewnętrznym ograniczeniem procesów mobilności, lecz jej stan związany jest z konkretną postacią, w jakiej manifestuje się ruchliwość. Pasują tu słowa, które Julian Przyboś napisał w jednym ze swych wierszy, mówiąc o świecie, że: „Świat nie jest, świat się zawsze zaczyna”. Struktura nie jest czymś zeszywniałym. Jak długo nie

ustaje ruchliwość, tak długo struktura się „zawsze zachodzi”.

Pozwalając sobie raz jeszcze na obrazowość, można też powiedzieć, iż o ile w koncepcji dystrybucyjnej zasadne jest powiedzenie, że dwa procesy mobilności przebiegające w różnych strukturach, w sensie odmiennych rozkładów, są identyczne, o tyle w omawianym tu ujęciu tak powiedzieć nie można. Dwie różne struktury kryją w sobie dwa różne procesy ruchliwości.

Przejsie od zainteresowania mobilnością jako problemem dostępu do nierówno wyposażonych w dobra pozycji do problemu ruchliwości jako istotnego elementu procesów formowania się struktur społecznych może być traktowane [por. Goldthorpe (1980)] jako popularna obecnie wśród badaczy forma wyjścia poza zainteresowanie dystrybucyjnym aspektem struktur i zwrócenie się ku analizie stosunków społecznych charakteryzujących te struktury. Jest to więc próba pójsia w stronę socjologicznej teorii struktury społecznej. W interpretacji tej pomijamy elementy krytyki poszczególnych relacyjnych ujęć. Z punktu widzenia marksistowskiej tradycji myślenia o strukturze społecznej, można wobec propozycji Giddensa i Parkina zgłosić kilka ważnych uwag, ale nie jest to w tej chwili problem dla nas najważniejszy.

### *3.2. Marksistowskie ujęcie procesów strukturalizacji klasowej*

Propozycje Giddensa i Parkina dają prymat rozważaniom nad stosunkami społecznymi — i w tym przede wszystkim zawiera się ich przeciwstawność wobec ujęć dystrybucyjnych. Nadto zawierają one wiele sugestii wskazujących na takie obszary zjawisk i procesów



sów, które dotąd słabo były uwzględnione w teoriach struktury. Są to zwłaszcza *procesy strukturalizacji, mechanizmy zamknięcia* oraz *strategie uzurpacji*. Podobnie, jak nawiązaliśmy do ujęcia przez obu autorów zagadnień ruchliwości i transformacji struktur — tak teraz chcielibyśmy zająć się procesami strukturalizacji i zamknięcia, dając ich własną — inspirowaną analizami marksistowskimi — interpretację.

Procesy strukturalizacji mogą być ujęte szeroko jako wszelkie przejawy formowania się klas: ich wyłaniania się z odmiennie zorganizowanej tkanki społecznej; przybierania modelowego kształtu, formowania różnorodnych, konstytutywnych i pochodnych stosunków klasowych. Jako odwrotność procesu strukturalizacji mogą być obserwowane procesy destrukuralizacji. Występowanie wymienionych wyżej zjawisk — założone w marksistowskiej teorii społeczeństwa — rzadko kiedy bywało przedmiotem systematycznej i całościowej analizy. W świetle tej teorii procesy ruchliwości winny być ujmowane jako jeden z wielu mechanizmów strukturalizacji.

Zjawiska „zamknięcia”, których teorię próbuje rozwinąć Parkin, winny więc być potraktowane jako należące do ogólniejszej kategorii zjawisk strukturalizacji.

Tak więc wyłanianie się struktury klasowej w toku narodzin nowej formacji obejmuje szereg procesów gospodarczych, politycznych, ideologicznych i kulturowych. Powstanie kapitalizmu wymaga długiego okresu transformacji feudalnych stosunków w nowe, kapitalistyczne — oraz wielu stopni przejściowych. Rezultatem tych procesów jest uformowanie się klasy kapitalistów z różnych grup ludności i analogicznie klasy robotniczej. Strukturalizowanie się grup przybiera postać nowego stosunku ekonomicznego — w tym wypadku

wyzysku — opartego na innych niż feudalne podstawach. Jednakże nie ma pełnego ukonstytuowania się tego stosunku i jego pełnej krystalizacji bez odpowiednich zmian płaszczyzny życia politycznego, ideologicznego i kulturowego — słowem, bez uformowania się globalnego stosunku panowania klasowego [patrz We-  
sołowski (1966)].

Przykładem strukturalizacji innego rodzaju będzie wyłanianie się i powiększanie „nowej klasy średniej” (czyli szeroko ujętej warstwy najemnych pracowników umysłowych) w dwudziestowiecznych społeczeństwach kapitalistycznych. Jako klasa niepodstawowa formuje się ona obok dwu klas podstawowych i jej wzrost liczebny oraz funkcjonalne zadania w systemie związane są z wieloma przemianami technologiczno-ekonomicznymi w ramach tej samej formacji [patrz Mills (1965); Widerszpil (1962)]. Nie omawiając tego przykładu szczegółowo, przejdziemy od razu do stwierdzenia, iż formowanie się klas niepodstawowych, a także szeregu warstw i grup — jest przejawem strukturalizacji nowych segmentów typu klasowego w ramach tej samej formacji społeczno-ekonomicznej. Można tutaj dodać, że dziś zwraca się uwagę na takie procesy, jak wewnętrzne różnicowanie się nowej klasy średniej i, być może, wyłanianie się z jej łona węższej „warstwy intelektualistów” [por. Gouldner (1979)].

Te przykłady nie wyczerpują wszystkich rodzajów strukturalizacji. Istnieją jeszcze inne jej rodzaje, które są bardzo ważne, ale teoretycznie niewystarczająco opracowane. Można by tutaj wskazać np. na procesy „nadbudowywania się” nad zespołem cech i stosunków konstytuujących klasy — wielu właściwości i stosunków uzupełniających. Zaslugą Giddensa i Parkina, a ostatnio Stephensa [1979], jest zwrócenie uwagi na zjawiska, które w taki sposób mogą być ujmowane.

Perspektywa marksistowska lokuje je w określonym kontekście ogólnoteoretycznym i nadaje im całościową interpretację.

Przede wszystkim powstawanie stosunków uzupełniających trzeba widzieć jako tworzenie się stosunków zinstytucjonalizowanych w dwojakim sensie. Po pierwsze, prawnie — czyli w odniesieniu do istniejącego systemu regulacji państwowej. Po drugie, organizacyjnie — czyli w odniesieniu do realnie istniejących zespołów instytucji społecznych. Jest oczywiste, że powstawanie tych stosunków nie może być traktowane jedynie jako przejaw „zjawisk ruchliwości społecznej” lub „działania społecznego” oderwanych od szerokiego kontekstu procesów zmian i rozwoju społecznego. Rozpatrzenie kilku przykładów pomoże wyłożyć tę myśl.

*Unionizacja* — czyli tworzenie się związków do walki o grupowe interesy, zwłaszcza wśród klasy robotniczej — jest procesem tworzenia stosunków przetargu i walki o względnie trwałą strukturę. Ten rodzaj stosunków ma aspekt zewnętrzny, stosunki z pracodawcami i agendami administracji państwowej, oraz wewnętrzny, obejmujący stosunki solidarności w obrębie klasy robotniczej. Ma on również określony wyraz w innych jeszcze relacjach międzygrupowych, np. w stosunkach między związkami a partiami politycznymi albo związkami a innymi organizacjami robotniczymi (oświatowymi, spółdzielczymi). Jak z tego widać, unionizacja jest wywołana stosunkiem wyzysku i sprzeczności ekonomicznych interesów. Z tego powodu jest względem nich „uzupełniająca” — ale sama jest stosunkiem kompleksowym i bardzo ważnym [patrz Thompson (1963)]. Można powiedzieć, że mamy tutaj do czynienia ze stosunkami klasowymi drugiego poziomu strukturalizacji klasowej. W marksizmie wiele napisano na temat roli związków zawodowych, lecz

nie umieszczano tej problematyki w szerszym teoretycznym kontekście klasowych stosunków uzupełniających oraz tworzenia się swoistej struktury struktur. Sądzymy, iż potrzebną rzeczą jest rozwinięcie takiej właśnie koncepcji, zwłaszcza że można nią objąć działalność rozmaitych stowarzyszeń, organizacji i względnie trwałych form działania zarówno po stronie klas podporządkowanych, jak i klasy panującej. Na przykład działanie tzw. stowarzyszeń pracodawców oraz względnie trwałe formy stosunków społecznych wywoływanych tym działaniem można by pomieścić w tych ramach.

Obok strategii unionizacji — wyłania się coraz wyraźniej inna jeszcze strategia mająca moc stosunkotwórczą, a obserwuje się ją głównie wśród grup najemnych pracowników umysłowych. Jest to strategia *profesjonalizacji*, która będąc jakby słabszą wersją strategii *monopolizacji*, nabiera coraz większego znaczenia wśród grupy pracowników umysłowych nie mogących w walce o swe interesy zastosować ze względów obiektywnych „mocnej” strategii monopolizacji.

Zacznijmy może od strategii monopolizacji, której najogólniejsze zarysy próbował stworzyć Max Weber. Uformowała się ona historycznie dość wcześnie i jej elementy można już odkryć w procesach wyłaniania się społecznej pozycji kapłana, właściciela ziemskiego, w procesach tworzenia się stowarzyszeń rzemieślniczych i kupieckich. Szeroko rozumiana monopolizacja obejmuje wszelkie półżywiłowe, a następnie coraz bardziej intencjonalne i planowe działania zmierzające do wyłączności posiadania i używania określonych dóbr, stanowisk czy umiejętności. Procesy monopolizacji mają dużą moc klaso- i warstwowotwórczą.

Weber [(1968), t. 1, str. 344] pisze: „[...] tendencja monopolizacyjna przybiera swoistą formę wtedy, gdy

podstawą przynależności grupowej są wspólne członkom grupy cechy, *nabyte* przez wychowanie, praktykę i specjalne wykształcenie. Te właściwości mogą być określonego rodzaju charakterystykami ekonomicznymi, mogą polegać na sprawowaniu tych samych lub podobnych urzędów, na książeńym albo ascetycznym trybie życia itd. [...] Pełnoprawni członkowie grupy przekształcają monopol na dysponowanie dobrami (duchowymi, intelektualnymi i ekonomicznymi) w spełnianie określonych powinności i zajmowanie określonych stanowisk, a te — w zawód. Tylko te jednostki są dopuszczane do swobodnej praktyki zawodowej, które 1) odbyły nowicjat mający na celu uzyskanie odpowiedniego wykształcenia, 2) potwierdziły uzyskane w ten sposób kwalifikacje i 3) przeszły ewentualnie przez dodatkowy okres oczekiwania oraz spełniły dodatkowe wymagania. [...] Jest prawdą, że dążenie do zagwarantowania efektywnego wykonywania zawodu gra wszędzie pewną rolę [...]. Jednak na ogół to zainteresowanie efektywnością traci na znaczeniu wobec dążenia do ograniczenia podaży osób zainteresowanych korzyściami i zaszczytami płynącymi z wykonywanego zawodu”.

Giddens i Parkins definiują monopolizację podobnie, tzn. bardzo szeroko, tak, że oznacza ona ograniczanie przez grupę dostępu innym grupom do dóbr i wartości za pomocą różnorodnych zasad wyłączności umożliwiających dostęp wyłącznie osobom specjalnie upoważnionym. W tym ujęciu monopolizuje się środki produkcji, określone usługi, a nawet określony rodzaj siły roboczej. Sądzimy, że należy odróżnić monopolizację środków produkcji, która odbywa się bardzo specyficznymi kanałami i dzięki specjalnym uprawnieniom, od innych jej rodzajów, a zwłaszcza od szczególnie dziś ważnej monopolizacji niektórych kwalifikacji i upraw-

nień do wyłącznego świadczenia usług. Ten rodzaj monopolizacji najlepiej uosabiają lekarze i adwokaci, gdy przez specjalne stowarzyszenia i nieformalne wpływy bezpośrednio lub pośrednio regulują wstęp do zawodu, standardy działalności zawodowej czy dochody. Nadto, co także jest ważne, utrzymują określony klimat społeczny wokół swojego zawodu (ideologia szczególnej wartości społecznej, konieczność tajemnicy zawodowej itd.). M. Weber tak oto pisał na ten temat [(1948), str. 241—242]: „Ustanowienie dyplomów ukończenia uniwersytetów, szkół handlowych i politechnicznych oraz powszechne, wrzaskliwe domaganie się wprowadzenia obowiązku legitymowania się świadectwem wykształcenia we wszystkich możliwych dziedzinach przyczyniają się do powstawania uprzywilejowanej warstwy w biurach i urzędach. Takie świadectwa są traktowane przez swych posiadaczy jako poparcie dla żądania wyłącznego zawierania małżeństw w obrębie sławnych rodzin [...], do wejścia w kręgi społeczne wyznające «kodeksy honorowe», do zapłaty «podyktowanej szacunkiem», a nie po prostu zapłaty za dobrze wykonaną pracę, do zagwarantowania awansu zawodowego i zabezpieczenia na starość, a przede wszystkim do monopolizowania pozycji zapewniających społeczne i ekonomiczne przywileje. Kiedy słyszymy ze wszystkich stron żądanie wprowadzenia formalnych programów nauki i specjalnych egzaminów, to kryje się za tym oczywiście nie nagle przebudzona «żądza wiedzy», lecz pragnienie ograniczenia liczby jednostek aspirujących do społecznie i ekonomicznie uprzywilejowanych pozycji oraz pragnienie monopolizacji tych pozycji przez właścicieli odpowiednich świadectw edukacyjnych. Dziś «egzamin» jest uniwersalnym środkiem realizowania takiego monopolu i dlatego właśnie egzaminy w niepowstrzymany sposób się mnożą”.

Oczywiście, dalecy jesteśmy od niedoceniaenia pozytywnych aspektów działalności lekarzy i adwokatów, a nawet poszczególnych pozytywnych aspektów monopolizacji — ale tutaj zwracamy uwagę na to, że jest ona potężnym środkiem obrony ekonomicznych interesów grupy i prowadzi do formowania się specyficznych stosunków. Dla marksisty — który szeroko definiuje stosunki społeczne — będzie to szczególne miejsce w podziale dochodu narodowego względem innych grup społecznych. Dla Parkina — będzie to kontrola kanałów wejścia (i ruchliwości) do zawodów. Dla kogoś o orientacji kulturologicznej — będzie to monopol wiedzy, który z góry sytuuje lekarza i pacjenta na pozycjach „ignoranta” lub „wtajemniczonego”, ze wszystkimi możliwymi rozszerzeniami takiego usytuowania na inne obszary stosunków interpersonalnych.

Strategie monopolizacji oraz wynikające z nich stosunki społeczne przenikają głęboko w życie społeczne i domagają się wnikliwszej analizy, niż jesteśmy w stanie w tym miejscu zaoferować. Mają one daleko sięgające podstawy historyczne, są dziedziczone w systemach prawnych, tradycjach rodzinnych, obyczajach; są mieszanką altruizmu i egoizmu na poziomie psychik indywidualnych. To, co tutaj chcieliśmy podkreślić, to fakt, iż monopolizacja — wbrew sugestiom Parkina — nie jest orężem dowolnie i planowo kreowanym, lecz w dużym stopniu żywiolowo uformowanym mechanizmem życia społecznego. Warto też dodać, że J. Chałasiński [(1938), (1946)] na długo przed Parkinem opisał niektóre mechanizmy zamknięcia. W swych analizach podkreślił on mocno powiązanie sfery kultury ze sferą stosunków interpersonalnych w formowaniu się zjawiska dwu kultur: pańskiej i chłopskiej oraz inteligentkiego getta.

Jak można się zorientować z powyższego omówienia koncepcji monopolizacji, jest ona u Webera bardzo „pojemna”, w tym sensie, że należą do niej wszystkie praktyki ograniczania dostępu do dóbr i wartości, których posiadanie w najszerszym rozumieniu tego słowa daje możliwość osiągnięcia korzyści materialnych, politycznych, kulturowych, psychologicznych — z akcentem głównym na korzyści ekonomiczne.

Takie szerokie ujęcie stanowi u Webera część problematyki profesjonalizacji (o której za chwilę). Powstaje pytanie, czy nie należałoby zawęzić pojęcia monopolizacji, albo dokonać pewnych rozróżnień w jego bardziej szczegółowych treściach. Chcielibyśmy zasugerować jedną z takich możliwości.

W ujęciu zmodyfikowanym można by wyróżnić 1) monopolizację środków produkcji oraz środków przemocy i informacji, a więc wszystkich warunków działania osób lub grup, które są niejako zewnętrzne w stosunku do tych osób i 2) monopolizację kwalifikacji, kompetencji, ezoterycznej wiedzy, czyli tego wszystkiego, co jest właściwością osób, i bez zawodowego lub quasi-zawodowego zastosowania przez te osoby nie może z „potencji” zmienić się w „rzeczywistość” — a w konsekwencji dać indywiduum określonych korzyści.

To rozróżnienie byłoby pomocne we wprowadzeniu dystynkcji w innej płaszczyźnie. Monopolizacja zewnętrznych — materialnych i organizacyjnych — instrumentów produkcji, przemocy, informacji mogłaby być powiązana ze zjawiskami potencjalnej albo aktualnej eksploatacji jednej klasy przez drugą. Monopolizacja kwalifikacji i innych osobowych właściwości pozwalających na spełnienie określonych zawodowych (i quasi-zawodowych) ról — byłaby związana w tym



ujęciu z procesami profesjonalizacji i przywilejami nieeksploatatorskiego rodzaju.

W świetle tego ujęcia w procesach profesjonalizacji należałoby bardziej uwypuklać kształtowanie się racjonalnych działań, w szerokim rozumieniu technicznych, a więc takich, które trafnie łączą środki i cele działań zawodowych; w strategiach monopolizacji chodziłoby natomiast o zaakcentowanie znaczenia rzeczywistej kontroli nad środkami produkcji, przemocy i informacji (Weberowska „apropriacja” byłaby jednym ze sposobów na zdobycie rzeczywistej kontroli).

Podobnie jak monopolizacja, tak i profesjonalizacja jest współcześnie strategią stosunkotwórczą, obliczoną na zabezpieczenie interesów grupowych; podobnie jak ta pierwsza — uformowała się w dużym stopniu w wyniku historycznej ewolucji, w której od początku nie były jasno określone cele jej ukonstytuowania, ale dziś jest coraz bardziej środkiem świadomie stosowanym w grupowych akcjach zmierzających do realizacji grupowych dążeń [patrz Ben-David (1964); Barber (1963); Jackson (1970)].

Profesjonalizacja jest strategią, którą stosują przede wszystkim przedstawiciele zawodów umysłowych. Wydaje się, że można ją traktować jako taką strategię, którą chciałyby stosować — gdyby tylko mogły — wszystkie grupy pracowników umysłowych. W tym sensie należałoby ją określić jako formę grupowych działań na poziomie klas niepodstawowych lub warstw. Profesjonalizacja jest oczywiście „słabsza” niż strategia monopolizacji, ale ta słabość odpowiada mniejszej realnej sile klas niepodstawowych.

Profesjonalizacja jako cel oznacza dążenie grupy zawodowej do uzyskania dla przedstawicieli zawodu specjalnego, prawnie zagwarantowanego statusu. Sytuuje to wykonawców zawodu w szczególnych stosun-

kach z klientami, przedstawicielami innych zawodów oraz organami państwowymi. W tym ostatnim wypadku może to oznaczać, iż organa państwowe są zobowiązane do zasięgnięcia opinii grupy zawodowej przed podjęciem decyzji dotyczącej obszaru życia, na którym wykonuje ona swoje zadania.

Lista cech, jaką odznacza się zawód, który przerozdział się w „profesję”, jest długa. Obejmuje ona następujące, ważniejsze cechy: 1) oparcie praktyki zawodowej na teoretycznie ugruntowanej wiedzy zastrzeżonej dla nielicznych; 2) przekazywanie tej wiedzy i praktycznych umiejętności w specjalnym systemie kształcenia; 3) kontrola formalnej organizacji zawodowej nad rekrutacją i programem kształcenia, a także ostatecznym dopuszczeniem do zawodu; 4) kontrola tej organizacji nad wykonywaniem zawodu, włączając w to stronę moralną sprawowanej roli zawodowej.

W krańcowej swej postaci profesjonalizacja zlewa się z monopolizacją świadczenia usług; przykładem może być działalność lekarzy, którą rozpatrywaliśmy powyżej. Monopolizacja z samej swej istoty nie jest stopniowalna, jeśli zaś jest stopniowalna — to tylko w bardzo wąskim przedziale różnic czy odchyień. Profesjonalizacja obejmuje natomiast całą gamę sytuacji, które rozkładają się wzdłuż bardzo długiej skali. Istnieją zawody mniej i bardziej sprofesjonalizowane. Nazwa „zawód półprofesjonalny” (*semi-professions*) dla niektórych z nich jest najlepszym tego świadectwem.

Dobrym przykładem zawodu o niepełnych cechach profesjonalnych jest zawód nauczyciela. Chociaż istnieją specjalne kanały kształcenia nauczycieli, chociaż wymaga się od nich specjalnej etyki zawodowej i chociaż przedstawiciele zawodu mają sporo do powiedzenia przy układaniu programów szkolnych lub projektowaniu reform nauczania — to jednak istnieją „po-

boczne" drogi dostępu do zawodu, kontrola organizacji nauczycielskich nad dopływem do zawodu jest raczej słaba, możliwość narzucenia swego zdania politykom i administratorom jest również słaba, ponieważ wiedza pedagogiczna jest mniej tajemna niż wiedza lekarska i niemal każdy obywatel uważa się w tej dziedzinie za eksperta.

Dlatego też przedstawiciele zawodów, które się nie stały pełnymi profesjami, są w słabszej pozycji przetargowej w dochodzeniu swych interesów i nieraz starają się te pozycje wzmacniać różnymi sposobami. Stowarzyszenia pielęgniarzek będą zabiegały o przywileje pracy podobne do przywilejów lekarzy, a nauczyciele będą wzmacniać swe wpływy grożąc strajkiem. Obserwuje się bowiem także zjawiska, które można by nazwać stosowaniem obu strategii jednocześnie: unii i profesjonalizacji (do tego zagadnienia wrócimy w rozdz. 4).

Z punktu widzenia teorii stosunków społecznych, wydaje się ważne to, iż świadome wywoływanie, chciałoby się nawet powiedzieć budowanie profesjonalizacji, jest przejawem aktywności grupy zawodowej w zakresie szeroko pojętych stosunków politycznych, a nie tylko w sferze stosunków zawodowych, jak chcieliby niektórzy. Grupom chodzi bowiem o wpływ polityczny w takim samym stopniu, jak o regulację życia wewnątrz zawodowego i standardy kwalifikacyjno-moralne przedstawicieli zawodów. Przez aktywność polityczną oddziałuje się pośrednio na podział produktu ogólnospołecznego. Mamy tu do czynienia jakby z zawołaną formą budowania stosunków politycznych w celu kształtowania stosunków podziału. Ten typ aktywności przejawiają nie tylko klasy podstawowe. Fakt ten nie może pozostać nie dostrzeżony przez teoretyków. Mamy tutaj przykład budowania stosunków po-

litycznych wyrastających na gruncie sprzeczności interesów — przez grupy, które nie są klasami podstawowymi.

Opisane tu formy działalności tak profesjonalizacyjnej, jak i unionizacyjnej winny być ujęte jako korporacyjne, albowiem ich nośnikami są zorganizowane formalnie grupy (stowarzyszenia i związki). W wypadku unionizacji i profesjonalizacji korzyści z działalności korporacyjnej uzyskiwać może każdy przedstawiciel zawodu, bez względu na stopień swej aktywności w ramach organizacji, a także przedstawiciele zawodu, który w ogóle nie wchodzi w skład organizacji. Z punktu widzenia teorii stosunków społecznych, na jedną sprawę należy tutaj zwrócić szczególną uwagę. Grupowe stosunki wpływu politycznego i podziału produktu społecznego są przenoszone na sytuację jednostki i kształtują jej indywidualną pozycję społeczną. Bez wpływu grupy sytuacja jednostki nie byłaby taka sama. Istnieją więc stosunki grupowe, które nie są redukowalne do interpersonalnych, a nawet wyznaczają pozycję jednostki, nie będąc stosunkami indywidualnymi. Jest to szczególny typ stosunku społecznego tworzonego dla jednostki dzięki działalności korporacyjnej.

### *3.3. Monopolizacja, profesjonalizacja, unionizacja a ruchliwość społeczna*

Stosunki unionizacji, profesjonalizacji i monopolizacji to stosunki tworzone albo podtrzymywane przez grupową działalność w celu ochrony — obrony, poparcia — interesów grupowych. Są one wywoływane po to, aby ulokować całą grupę w określonym miejscu w podziale dochodu narodowego (lub ogólniej: powszechnie

pożądanych dóbr i wartości), wykorzystywane są w walkach o wpływ polityczny na elity rządzące i opinię społeczną, sytuują one grupę w konflikcie albo przy mierzu z innymi grupami. Wszystko to należy do domeny zjawisk określanых mianem „struktury stosunków społecznych”. Albowiem stosunki łączą się między sobą, przecinają, lub nakładają, słowem: układają się w związki albo struktury stosunków. Trzeba jednak dodać, że w niektórych wypadkach, dotyczy to przede wszystkim profesjonalizacji, chodzi nie tylko o podział dóbr. Profesjonalizacja może być również ujmowana jako dążenie do racjonalizacji działalności zawodowej i nie da się zaprzeczyć, iż ten element istnieje również w działaniach profesjonalistów.

Jaki wpływ ma omawiana problematyka na zjawiska ruchliwości społecznej, jakich wstępnych konceptualizacji się domaga? Podejmiemy na razie wycinek zagadnienia; dlaczego omówione zjawiska monopolizacji, profesjonalizacji i unionizacji wymagają uwzględnienia w rozważaniach o ruchliwości?

Można wysunąć zasadną hipotezę, że trzy wymienione strategie obrony interesów są również strategiami kontroli przepływu jednostek pomiędzy grupami. Monopolizacja ustanawia przy tym przeszkody najtrudniejsze do przebycia, unionizacja najslabsze, a profesjonalizacja — średnie. Wolno wstępnie założyć, iż stopień zamknięcia determinuje rozmiar ruchliwości do zawodów ustrukturalizowanych w trzy wymienione typy. Niestety, sprawy te nie były dotychczas badane. Można by wysunąć jeszcze drugą hipotezę — o różnym stopniu profesjonalizacji lub unionizacji zawodów znajdujących się pod innymi względami na analogicznym poziomie, np. zarobku czy prestiżu. Otóż warto byłoby testować twierdzenie, czy zawody znajdujące się na podobnym poziomie, ale mniej sprofesjonalizowane, np.

„młodsze”, nie są łatwiejsze do osiągnięcia z punktu widzenia jakiś kryteriów ruchliwości.

Wszystkie trzy omówione strategie są naturalnie nacechowane grupowym egoizmem i kontrola napływu jest w założeniu powiązana z dwoma innymi ważnymi celami: dążeniem do pomniejszania konkurencji wewnątrz grupy oraz poszukiwaniem ideologicznych uzasadnień otrzymanywanych wynagrodzeń. Warto by się więc zastanowić, jak te trzy płaszczyzny: stosunek do napływu, stosunek do konkurencji, stosunek do wynagrodzeń różnicują się w trzech strategiach. Można wstępnie przyjąć, że uzasadnienia wynagrodzeń, które występują w ideologiach zawodowych, oraz (jawny lub ukryty) stosunek do konkurencji wewnątrz zawodowej mogą oddziaływać na psychologiczną preselekcję kandydatów do zawodów o różnym stopniu zamknięcia i odmiennych obrazach świata propagowanych w dokumentach organizacji grupowych. Warto byłoby wiedzieć coś o takich procesach.

Na podstawie potocznej wiedzy można sformułować kilka myśli o stosunku do konkurencji oraz o ideologiach wynagrodzeń. Przedstawiciele zawodów zmonopolizowanych wewnętrzną konkurencją chcą kompletnie wyeliminować; przedstawiciele zawodów sprofesjonalizowanych — racjonalizować, zunionizowanych zaś — łagodzić. Ścisła kontrola napływu do zmonopolizowanych zawodów ma na celu maksymalne pomniejszenie wewnętrznej konkurencji przez ezynienie cechą trwałą względnego niedoboru personelu albo przynajmniej niedoboru „najlepszych specjalistów”. Również cała otoczka usług zmonopolizowanych ma pomniejszać znaczenie konkurencji. Służą temu świadomie podtrzymywane koncepcje i tradycje „lekarza rodziny” albo „adwokata znającego problemy naszego kręgu” (zawodowego, klasowego, lokalnego itd.). Wiąże to na stałe

określonego lekarza czy adwokata z określonym kręgiem klientów.

Na szczeblu zawodów profesjonalizowanych i pół-sprofesjonalizowanych nierealistyczne jest dążenie do wyeliminowania konkurencji. Dlatego obserwuje się tutaj narodziny koncepcji „racjonalnego przypasowania” kwalifikacji pracownika do specyficznych aspektów konkretnego zadania zawodowego, aby uchronić go przed przesunięciem czy zwolnieniem. Obrona przed konkurencją przybiera też postać ideologii wzajemnej lojalności instytucji i pracownika. Dwa wymienione elementy ideologii i praktyki tzw. stosunków pracowniczych wywierają prawdopodobnie określony wpływ na stabilność zawodową przynajmniej niektórych pracowników.

Pożyteczne mogłoby się okazać zanalizowanie relacji praca — ideologia wynagrodzenia w zawodach zmonopolizowanych, profesjonalizowanych i zunionizowanych. W zawodach zmonopolizowanych mamy do czynienia z pojęciem honorarium, które w warunkach „idealnych” jest nie tyle zapłatą za pracę, ile wynagrodzeniem za „sztukę” — czy to leczenia, czy krasomówstwa. Jeśli menedżerów widzielibyśmy jako przedstawicieli grupy zawodów dążących do monopolizacji, to moglibyśmy oczekiwać, że ich płace będą pojmowane jako wynagrodzenie za „sztukę kierowania zespołami ludzkimi”.

W idealizującym wyobrażeniu honorarium nie musi być racjonalnie skalkulowane, lecz winno raczej odpowiadać osobistemu prestiżowi. Swoista, zakładana jedność prestiżu i dochodu jest chyba najlepiej ugruntowana na poziomie zawodów zmonopolizowanych.

W zawodach profesjonalizowanych uzasadnienie wysokości płacy wydaje się odwoływać głównie do czynników wykształcenia i kwalifikacji. W ramach

własnego zawodu lub grupy zawodów żąda się stosowania zasad merytokratycznych. Żąda się zatem jakby racjonalnej i szczegółowej kwantyfikacji nakładów i efektów, ich ścisłego przyporządkowania w ramach prac umysłowych.

W zawodach zunionizowanych nacisk na kwalifikacyjną wycenę pracy jest też niemały, ale słabszy, tutaj odnosi się on i do wykształcenia, i do umiejętności manualnych. Dołącza się do tego żądanie uwzględnienia użyteczności pracy jako kryterium oceny wszystkich zawodów robotniczych — co ma związek z przekonaniem, że praca produkcyjna jest niezmiernie użyteczna społecznie, choć może mniej „uczona” i czczona.

Sygnalizowane tu aspekty ideologiczne oddziałują na pewno na subiektywne motywacje do ruchliwości. Niektóre zawody nie tylko mogą się jawić młodym ludziom wybierającym przyszłą drogę życiową jako obiektywnie łatwiejsze lub trudniejsze do osiągnięcia, ale także jako sympatyczniejsze, wymagające mniej albo więcej szczerości, dające większą albo mniejszą ogólną satysfakcję i poczucie spełnienia społecznej służby. To poczucie może być oczywiście rozmaicie rozumiane i rozmaicie z innymi motywacjami skorelowane. Spośród tych, którzy mają silne prospołeczne motywacje, jedni będą chcieli zostać lekarzami, bo łączy się to z wysokim prestiżem, inni nauczycielami, bo wychowywanie daje dużo wewnętrznej satysfakcji, a jeszcze inni robotnikami, bo oni są „solą ziemi”.

Jeśli dodamy do tego skłonności do odmiennych rodzajów społecznych działań zbiorowych (takimi są omawiane tu strategie), to naturalnie obraz się jeszcze bardziej skomplikuje.

Nie można wreszcie zapominać o tym, że procesy monopolizacji, profesjonalizacji i unionizacji stanowią również klasyczne przykłady ruchliwości zbiorowej, w



której zmianie ulega pozycja całych grup, całych zawodów w stosunku do innych grup. Spojrzenie na te procesy przez pryzmat kształtowania się swoistych stosunków społecznych pomiędzy grupami i przenoszenia tych stosunków na jednostki pozwala na wprowadzenie w obręb badań nad mobilnością relacyjnych elementów związanych z zawodową organizacją społeczeństwa. Ruchliwość zbiorowa jako kształtowanie się stosunków charakterystycznych dla monopolizacji, profesjonalizacji i unionizacji może grać rolę w wyjaśnianiu działań grupowych i niektórych fragmentów świadomości społecznej. Tak pojęta mobilność zbiorowa może też mieć bezpośredni wpływ na postrzeganie przez jednostkę jej własnego miejsca w społeczeństwie, a w tym na subiektywne odczucia własnej ruchliwości indywidualnej. Można bowiem zasadnie oczekiwać, że u podstaw wielu ocen losów jednostkowych znajdują się często oceny zmian dokonujących się w szerszych grupach, np. grupie zawodowej, do których należy jednostka. Można zatem twierdzić, iż procesy monopolizacji, profesjonalizacji i unionizacji stanowią nie tylko o pewnych obiektywnych barierach ruchliwości (pewne zawody są łatwiej lub trudniej osiągalne ze względu na charakteryzujący je stopień monopolizacji, profesjonalizacji czy unionizacji), ale także ważny punkt odniesienia zjawisk tradycyjnie badanych pod etykietą „subiektywne korelaty ruchliwości”.

#### 4. RUCHLIWOŚĆ, SYSTEM NIERÓWNOŚCI I IDEOLOGIA

Podstawowe kontrowersje dotyczące struktury społecznej mają oczywiście rozmaite konsekwencje. Przekonanie o postaci związków pomiędzy strukturą a mobilnością musi zakreślać granice przekonaniom o związkach pomiędzy ruchliwością a systemem nierówności społecznych. Zdając sobie sprawę z zawężających znaczeń, jakie posiada w socjologii termin „stratyfikacja”, zastąpimy go pojęciem „system nierówności”, którym będziemy oznaczać następujące rodzaje zjawisk: 1) nierównomierność rozkładu dóbr przypisanych poszczególnym pozycjom — dystrybucja, 2) asymetryczność podstawowych relacji konstytuujących strukturę społeczną — stosunki społeczne, 3) nierówność dostępu do pozycji — dystrybucja, 4) zróżnicowane możliwości „transformacji” relacji, w których pozostaje jednostka — stosunki społeczne. Ten sposób użycia pojęcia „system nierówności” oznacza, że chcemy nim objąć zarówno zjawiska struktury klasowej w sensie marksistowskim, jak i zjawiska stratyfikacji w sensie gradacyjnego układu pozycji społecznych. Czasem — ze względów stylistycznych — będziemy się posługiwali pojęciem „struktura społeczna” jako ekwiwalentem pojęcia „system nierówności”, w jego aspektach relacyjnych i dystrybucyjnych.

#### 4.1. Nierówność warunków i nierówność szans

Szukając impulsów, które skierowały badania nad ruchliwością w stronę analiz dystrybucji, wskazywaliśmy przede wszystkim na zainteresowanie prestiżem zawodu i obiegową recepcję dzieł Sorokina. Była to jednak tylko wstępna uwaga. Drugą, ważniejszą, jest wskazanie na bliski związek badań nad mobilnością z zainteresowaniami stratyfikacją społeczną. W koncepcjach stratyfikacji społecznej „ukrywa się” bowiem nagminnie takie koncepcje struktury społecznej, w których nacisk położony jest na problemy dystrybucji dóbr traktowane w oderwaniu od stosunków społecznych, głównie stosunków w sferze ekonomii [patrz np. Derczyński (1970); Ingham (1971)]. Chodzi nam przy tym głównie nie tyle o same znane teorie stratyfikacji, ile raczej o empiryczne realizacje ich postulatów, realizacje, których stosunek do teorii nie zawsze może być opisany jako relacja logicznego wynikania. Mówiąc dalej o ujęciach, koncepcjach czy perspektywach badawczych mamy na myśli głównie te realizacje.

Stwierdzenie o owym „ukrywaniu” można uzasadnić, wykorzystując przeprowadzone przez Stanisława Kozyra-Kowalskiego [1979] porównanie poglądów Maxa Webera z poglądami współczesnych badaczy stratyfikacji. Kozyr-Kowalski uważa, iż Webera niesłusznie traktuje się czasem jako ojca współczesnych ujęć stratyfikacyjnych, gdyż w ujęciach tych pomija się wiele problemów, które w teorii Webera odgrywały ważną rolę. Powoływanie się badaczy stratyfikacji na Weberowskie rozróżnienie „klasy, stanu i partii” świadczy zaś głównie o bardzo uproszczonej, jeśli nie wręcz zdeformowanej interpretacji jego prac.

Zgadając się w dużej mierze z S. Kozyrem-Kowal-

skim, uważamy jednak, że próbę oddzielenia teorii stratyfikacji od rozważań Webera posunął on za daleko, koncentrując swą uwagę wyłącznie na różnicach. Nie ma, w naszym przekonaniu, potrzeby abstrahowania od pewnego podobieństwa obu koncepcji, jakim jest przykładowo podkreślanie w obu z nich pluralizmu zróżnicowań społecznych, na który nie zawsze znajdowało się miejsce w pracach Marksa. Ma jednak Kozyr-Kowalski całkowitą rację, wskazując, że w większości empirycznych badań nad stratyfikacją nie wykorzystuje się, wbrew pozorom, wszechstronnego dorobku Webera.

W badaniach nad stratyfikacją pomija się przede wszystkim sposób funkcjonowania gospodarczej struktury społeczeństwa. Rezygnuje się zatem z badania tej sfery, w której się przejawiają bardzo ważne stosunki społeczne. Ujęcia stratyfikacji skoncentrowane są na dystrybucji płac lub dochodów oraz prestiżu w oderwaniu od stosunków społecznych warunkujących te dystrybucje. Dla Webera, podobnie jak dla Marksa, podstawą badania społeczeństwa jest natomiast zawsze badanie stosunków społecznych, ludzkich interakcji i działań grupowych nawiązywanych w różnych sferach, spośród których obszar gospodarki jest niezmiernie istotny.

Pojęcie zawodu nie ma w koncepcjach stratyfikacyjnych sprecyzowanego statusu teoretycznego. Zawód i grupa społeczno-zawodowa są kategoriami, które badacze stratyfikacji chcą wykorzystywać nie bezpośrednio do analiz struktury zawodowej, lecz do badania struktur społecznych konceptualizowanych w terminach klas i warstw społecznych. Badania te są z konieczności ułomne, gdyż kategoria zawodu nie jest kategorią najbardziej odpowiednią do badania tego właśnie rodzaju. Weber natomiast, precyzyjnie odróżnia-

jąc na wielu płaszczyznach zawód od klasy, nadaje mu dokładnie określony status teoretyczny.

Twierdzi się czasem [por. Davies (1970)], że Weber dokonując rozróżnienia pomiędzy klasą, stanem i partią, wykazuje słuszność mówienia o ruchliwości zawodowej, statusowej (prestż) i politycznej. Zawód to jednak nie to samo, co „położenie klasowe”, o które chodziło Weberowi. Bardzo wyraźnie odróżnia on [patrz komentarz Kozyra-Kowalskiego (1979), str. 125] zawód jako element „technicznego podziału świadczeń” od położenia klasowego jako elementu „społecznego podziału świadczeń”. Oczywiście, podobnego typu argumentację można by przeprowadzić w odniesieniu do prestiżu zawodowego.

Szczególne jest również w ujęciach stratyfikacyjnych formalnoprawna koncepcja własności — jeśli własność jest w ogóle uwzględniana — jako jednostkowego, wyłącznego prawa do przedmiotu. Koncepcji takiej przeciwstawia się głębsza, socjologiczna koncepcja własności w ujęciu Webera. Obiektem własności czyni się w niej m. in. również i własną siłę roboczą jednostki. Przy dostrzeganiu dyskusyjności tego ujęcia — trzeba stwierdzić, że jest ono odmienne, bogatsze, od ujęć stratyfikacyjnych.

Dla Webera prestiż społeczny może być także obiektem aropriacji i monopolu. W koncepcjach stratyfikacyjnych, w których prestiżowi przyznaje się pozycję szczególnie ważną, zazwyczaj nie uwzględnia się możliwości takiego spojrzenia na prestiż. Traktuje się go raczej jako atrybut jednostki, efekt oceny tej jednostki dokonanej przez społeczeństwo zgodne co do kryteriów oceny. Takie zubożenie rozumienia prestiżu jest operacją dość często w socjologii krytykowaną. E. Shills [(1968), str. 115 - 116] pisze np., że prestiż „[...] nie jest substancjonalnym atrybutem osoby [...], lecz jest w

rzeczywistości elementem stosunku społecznego pomiędzy dwiema osobami, z których jedna okazuje, a druga odbiera szacunek". Krytykę pojęcia oceny społecznej przedstawia zaś np. T. R. Young [1970], wykładając koncepcję, w której „[...] wyjaśnia się powstawanie stratyfikacji prestiżowej raczej w terminach organizacji instytucji, takich jak np. środki przekazu, niż w terminach niezależnych ocen podejmowanych przez jednostki [...]” [ibid., str. 10]. Na znaczenie kontekstu instytucjonalnego w „produkowaniu” skal prestiżu zawodu wskazuje bardzo wyraźnie także J. M. Ridge [(1973), str. 4].

Inspiracją teoretyczną dla empirycznych badań nad stratyfikacją nie jest głębiej i pełniej odczytany Weber. Warto więc zapytać, jaka jest ta inspiracja. Do celów naszej analizy wystarcza odpowiedź zaledwie częściowa: jest nią takie pobieżne, fragmentaryczne i nieuprawnione odczytanie Webera, przy którym może on być uważany przede wszystkim za patrona koncepcji zorientowanych na problemy dystrybucji dóbr, dobrze nadających się do przeciwstawiania zorientowanej na stosunki społeczne koncepcji Marksa.

Badania nad ruchliwością stały się jakby częścią czy też uzupełnieniem zainteresowania stratyfikacją. Dziś coraz częściej twierdzi się, że badania ruchliwości są badaniem dynamicznego aspektu stratyfikacji; zdąża się ku konstrukcji typologii systemów stratyfikacyjnych ze względu na rozmiar mobilności pomiędzy grupami. Także w ten sposób zaczęło się to badanie oddalać od socjologicznej teorii struktury społecznej, przejmując od perspektywy stratyfikacyjnej ujęcie dystrybucyjne.

Badania nad ruchliwością sytuuje się dziś w obrębie zainteresowań nierównością szans społecznych (*inequality of opportunity*), rzadziej zaś porusza się zagad-

nienie nierówności warunków (*inequality of condition*). Rozróżnienie pomiędzy tymi dwoma typami nierówności, klarowne analitycznie, może być również wyprowadzone z rozróżnienia ujęć struktury społecznej. Wydaje się, że opcja na rzecz koncepcji dystrybucyjnej bądź relacyjnej — przy jednoczesnym *nastawieniu na wyjaśnienie* zjawisk społecznych — prowadzi do podkreślenia odmiennych aspektów struktury, systemu nierówności.

W podejściu pierwszym — dystrybucyjnym — badacze będą zwracać szczególną uwagę na problematykę dystrybucyjnie ujętych skal stratyfikacyjnych i nierówność szans. W podejściu drugim — relacyjnym — należy oczekiwać podkreślenia roli trwale ustrukturalizowanych warunków, przy czym warunki te będą bezpośrednio ujmowane w terminach stosunków społecznych bądź, jeżeli zostaną przedstawione w terminach dystrybucji dóbr, jako konsekwencje tych stosunków.

Wydaje się więc, iż akcentowanie walorów albo braków współczesnych badań nad ruchliwością będzie często jedynie funkcją preferowania przez określonych socjologów ważności jednego bądź drugiego aspektu struktury. Badacze zwracający szczególną uwagę na nierówności warunków będą krytykowali zainteresowanie mobilnością, twierdząc, że pomniejszając tę nierówność, rezygnuje się w nim z wyjaśnienia procesów ruchliwości i ogranicza do ich opisanie. W ich opinii, zainteresowanie to oderwane od socjologicznej teorii struktury społecznej, stosunków społecznych, i od zagadnień nierówności warunków musi w socjologii znaczyć niewiele. Takie rozumowanie można odnaleźć w marksistowskich krytykach pojęcia ruchliwości, którymi zajmujemy się w następnym fragmencie pracy. Trzeba przyznać, iż zarzuty te są poważne, choć nie

we wszystkich aspektach całkowicie usprawiedliwione. Z kolei obrona badań nad ruchliwością będzie głównie obroną częściowej przynajmniej autonomii nierówności szans wobec nierówności warunków.

Można zatem przypuszczać, że jak długo będą trwały spory na temat ważności odmiennych aspektów struktury, tak długo nie ustaną spory wokół problemów ruchliwości, którym w każdym z tych aspektów przypisuje się inną rolę. Dyskusje o mobilności będą w takim wypadku wyłącznie refleksem dyskusji na temat systemów nierówności.

Warto może w tym miejscu wyjaśnić jedną ważną sprawę i zgłosić pewną propozycję. Sądzymy, iż w kompleksowym programie badań nad strukturą nie musi być celem wyrażanie nierówności warunków tylko w kategoriach stosunków społecznych, a nierówności szans w kategoriach dystrybucji dóbr. Warto jest pamiętać po prostu o tym, że każdy z członków tego analitycznego rozróżnienia pomiędzy typami nierówności ma swój wyraz zarówno w terminach stosunków społecznych, jak i w dystrybucji dóbr. W nierówności warunków opisuje się nie tylko umiejscowienie jednostek w podstawowych, tzn. ekonomicznych, politycznych i ideologicznych, dla struktury stosunkach społecznych, lecz również nierówny podział dóbr pomiędzy te jednostki w każdym określonym punkcie czasowym. Nierówność szans wyraża z kolei nie tylko zróżnicowane — ze względu na pochodzenie społeczne — możliwości udziału jednostek w dystrybucji wielorakich dóbr, ale także z tego samego względu zróżnicowane szanse na różnego typu związki społeczne: kontakty środowiskowo-towarzyskie, odbieranie — i oddawanie — szacunku społecznego od określonych grup, wzory zawierania małżeństw itd. Mielibyśmy więc do czynienia nie z dwoma, lecz z czterema aspektami



funkcjonowania systemów społecznej nierówności. Wypada pojęciowo odróżnić te cztery aspekty. Dla zrozumienia roli, zalet i ograniczeń aktualnych badań nad ruchliwością jest ważne precyzyjne określenie ich miejsca w analizach systemu nierówności.

Wprowadzenie takiej konceptualizacji systemów nierówności społecznych może ułatwić bardziej precyzyjne — niż się to dzisiaj spotyka — określenie konkretnych zmian zachodzących w tych systemach, a w szczególności bardziej przejrzystą interpretację poszczególnych oddziaływań, jakie zachodzą pomiędzy funkcjonowaniem różnych aspektów nierówności dystrybucyjnej i relacyjnej. Pytanie o doniosłość tych aspektów struktury dla funkcjonowania systemu społecznego powinno być postawione jako pytanie o charakter i natężenie wpływu, jaki mogą one wywierać na siebie oraz na inne zewnętrzne wobec nich zjawiska.

Odpowiedź na tak postawione pytanie będzie możliwa jedynie wtedy, gdy wszystkim składnikom struktury społecznej *tout court* przyznamy precyzyjnie odróżnialny status teoretyczny. Pytanie o wzajemne wpływy różnych postaci nierówności dotyczy wtedy zarówno wpływów, jakie ewentualne ingerencje w procesy dystrybucyjne mogą wywierać na charakterystyczne dla danego systemu stosunki społeczne, jak również zakresu możliwości, który można przypisać sferze stosunków społecznych, w tym głównie celowym działaniom podejmowanym przez zbiorowości pozostające względem siebie w określonych relacjach, w modyfikowaniu charakterystycznego dla danego systemu procesu dystrybucji dóbr. Problem związków pomiędzy nierównością warunków a nierównością szans społecznych mógłby być w takim ujęciu uwolniony od wielu niejasności, które mu towarzyszą.

Nie ulega wątpliwości, że problematyka ruchliwości

zajmuje jedną z centralnych pozycji w refleksji nad systemami nierówności. Charakterystyki procesów ruchliwości reprezentują bowiem ważne dla procedur wyodrębniania typów systemów stratyfikacyjnych kryteria [patrz Svalastoga (1965)] lub przynajmniej kryteria pomocnicze dla takich zabiegów [patrz Runciman (1974)]. Zauważmy jednak, iż dla Svalastogi [(1965), str. 70] termin „stratyfikacja” jest ograniczony w zasadzie do dynamicznego (nierówność szans) aspektu systemów nierówności, podczas gdy dla Runcimana [(1974), str. 58] jest równoważny z całokształtem problematyki obu poprzednio wymienionych rodzajów nierówności. Zagadnienia mobilności — jeśli nawet autorzy nie mówią o tym *explicite* — grają w obu ujęciach odmienne role. Byłoby z socjologią źle, gdyby mogło być inaczej. Teoretyczne interpretacje obserwowanych wzorów mobilności dokonywane w ramach takich perspektyw muszą być zatem również odmienne. Jediną drogą do uniknięcia nierozstrzygalnych kontrowersji jest *wyraźna eksplikacja przyjmowanej koncepcji systemu nierówności*. Znaczenie ruchliwości dla systemu społecznego musi być zawsze interpretowane w kontekście sposobu ujmowania problematyki nierówności roli, jaką w tej problematyce badacz jest skłonny przypisywać ruchliwości. Wystąpieniem, które może być pod tym względem przykładem, jest *credo* Goldthorpe'a [(1980), rozdz. 1].

#### 4.2. Spory teoretyczne a spory „teoretyczno-metodologiczne”

Wynika z tego raz jeszcze, że dyskusja nad mobilnością musi być poprzedzona definitywnymi rozstrzygnięciami odnośnie do sposobu konceptualizacji systemów nierów-

ności. Wiele kontrowersji wokół mobilności ma źródło w tym, iż rozstrzygnięć tych starano się dokonać nie na właściwym w tym wypadku poziomie systemu stratyfikacyjnego lub klasowego, lecz właśnie na poziomie badań nad ruchliwością. Przesuwa się wówczas sprawę na płaszczyznę rozstrzygnięć technicznych, które łatwo prowokują do dyskusji o drugorzędnym znaczeniu, dyskusji, dla których trudno o interpretacje mające bezpośredni związek z teorią społeczną. Wiele spraw dotyczących sposobu doboru populacji, określenia punktów czasowych, stosowanych metod analizy danych ma taki właśnie charakter. Mamy wtedy do czynienia z wygodną namiastką rozstrzygnięć teoretycznych i dyskusją quasi-socjologiczną.

Inne jednak rozstrzygnięcia dokonywane na poziomie analiz mobilności mają niewątpliwie charakter teoretyczny, który wyraźnie objawia się wtedy dopiero, gdy rozstrzygnięcia te rozpatrujemy w kontekście takiego wyobrażenia o strukturze, które pozostaje z tymi rozstrzygnięciami w zgodzie. Jednakże prezentowanie takich decyzji jako elementu technicznego „oprzyrządowania” badań jest drugą, paralelną formą dyskusji quasi-socjologicznej.

Otwarta jest, przykładowo, dyskusja na temat wyboru jednostki analizy w badaniach nad ruchliwością. Wybór ten dotyczy przede wszystkim alternatywy: badać ruchliwość jednostek — a jeśli tak, to czy zwracać uwagę na płeć, jeśli tak, to czy... itd. — czy ruchliwość rodzin. W większości badań do tej pory dominuje perspektywa jednostkowa, a w szczególności ograniczenie się do badań mężczyzn. Często twierdzi się przy tym, że mężczyzna jest traktowany jako głowa rodziny, ale równie często stwierdzenie to jest czysto werbalne i nie ma żadnych konsekwencji w interpretacjach analiz empirycznych. W ostatnich latach zaczyna jednak

dochodzić do głosu perspektywa „rodzinna”, której nie należy jednak utożsamiać z badaniami nad mobilnością kobiet. Mówiąc o perspektywie rodzinnej myślimy raczej o kompleksowym podejściu, w typie zaprezentowanego np. przez R. Giroda, C. Petroff i P. Weissa [1977], którzy proponują równoczesne, skomplikowane badania męża i żony ze względu na kilka współzależnie traktowanych punktów odniesienia ich mobilności.

Wybór pomiędzy członami alternatywy: jednostki lub rodziny ma tendencję do wiązania się z opcją na rzecz określonego wyobrażenia o stratyfikacji i ważności poszczególnych jej aspektów. Podkreślanie roli rodziny ciąży ku analizom dynamicznych aspektów stratyfikacji, z uznaniem przewagi stosunków społecznych nad dystrybucją. Wybór perspektywy jednostkowej jest częściej kojarzony z ujęciami dystrybucyjnymi. Bywa on także — musimy tu dodać — świadomym wyborem podyktowanym łatwością zbierania danych bądź dostępnością sprawdzonych schematów analizy. Wtedy może być traktowany jako wybór świadomy swych ułomności.

Innym przykładem, dotyczącym odrębnego problemu, są spory o wymiary stratyfikacji, w których należy badać ruchliwość. Jest sprawą oczywistą, że do tej pory stratyfikacyjne ujęcia struktury społecznej pełnią rolę głównego dostarczyciela propozycji. Niekompletna lista tzw. zmiennych stratyfikacyjnych obejmuje zawód i stanowisko, polityczną władzę i pozycję w hierarchiach zarządzania, nagromadzone bogactwo i coroczny dochód, prestiż, niezależność w pracy, styl życia, wykształcenie. Niektóre z tych atrybutów mogą być ważnymi aspektami położenia jednostki w ramach relacyjnych ujęć struktury, które przecież nie wyrzekają się socjologicznej analizy osób, jednak w operacjonalizacjach badań, o jakich tutaj jest mowa, traktowane

są wyłącznie jako atrybuty jednostek. Czasami proponuje się różne kombinacje tych zmiennych, jak np. w pojęciu statusu socjoekonomicznego lub szeregu innych indeksów pozycji. Jeżeli badanie nad ruchliwością ma być traktowane jako znacząca analiza systemu nierówności społecznej, to decyzja, nawet nieświadoma, o prowadzeniu tego badania w wybranych wymiarach powinna być zawsze traktowana jako akces do dającej się odtworzyć, określonej, teoretycznej ramy myślenia o strukturze.

Nie staramy się twierdzić, iż wybór określonego schematu badania, określonych wymiarów, z konieczności pociąga za sobą przekonanie o nieistotności i nieużyteczności innych schematów, lecz raczej, że dany wybór implikuje — jako niezbędny warunek teoretycznego znaczenia danego badania — interpretację wyników w kontekście określonego ujęcia struktury. Ujęcia stratyfikacyjne możemy określać konwencjonalnie jako funkcjonalne, konfliktowe i ich złożenia — kompleksowe. Nie jest wykluczone, iż wyobrażenia o stratyfikacji „stojące za” niektórymi badaniami nie dają się określić za pomocą żadnego z trzech wymienionych przymiotników.

Wskazuje się np. często [por. Crowder (1974); Horan (1978); Beteille (1980)] w odniesieniu do prac O. D. Duncana na to, że szczególna uwaga poświęcona prestiżowi zawodów odsyła badania nad ruchliwością społeczną do funkcjonalnej teorii stratyfikacji jako ich teoretycznego uzasadnienia. Wydaje się rzeczą niewątpliwą, iż dla badań nad mobilnością w wymiarze władzy — gdyby takie prowadzono — można by poszukać innych uzasadnień, np. u Machiavellego lub Pareta w koncepcji „lisów” i „lwów” oraz w teorii krążenia elit.

Spory wokół problematyki ruchliwości społecznej będą w takiej sytuacji albo sporami prowadzonymi w

obrębie jednego ujęcia stratyfikacji, albo też pomiędzy tymi ujęciami. W każdym badaniu mobilności, o ile jego autorzy nie mają na uwadze wyłącznie opisu, w sposób bardziej lub mniej jawny będzie się odwoływało do określonego stanowiska na temat struktury. Jeżeli te stanowiska nie będą wyraźnie wyeksplikowane, to interpretacje wyników będą także niejasne, a zarazem będą dawały asumpt do nie mających końca dyskusji.

Istnieją także rozbieżności co do tego, czy należy rozpatrywać ruchliwość w jednym tylko wymiarze, w wielu wymiarach, lecz niezależnie od siebie, czy też wreszcie w wielu wymiarach jednocześnie. Pytanie to jest prostym przeniesieniem problemu wymiarowości stratyfikacji [patrz Lipset i Zetterberg (1956)]. Wszystkie z wymienionych podejść były stosowane w badaniach empirycznych. Nie sposób odpowiedzieć na pytanie, które z nich jest słuszne. Można jednak powiedzieć mniej więcej tak: jeżeli zgodzimy się, iż badanie mobilności nie jest celem samym w sobie, jest zaś badaniem niektórych aspektów dynamiki struktur społecznych, to wybór liczby i rodzaju wymiarów pociąga za sobą (w tym wypadku poprawniej należy napisać „przed sobą”) wiele rozstrzygnięć co do natury systemu nierówności, który ma być zbadany. Dlatego w celu przeniesienia dyskusji na właściwy poziom, poziom teorii funkcjonowania systemu nierówności, rzeczą ważną jest, by badacze ruchliwości zdawali sobie bardzo jasno sprawę z tego, co w rzeczywistości chcą wiedzieć, gdy badają mobilność. Na pytanie o to, co jest celem badania ruchliwości, odpowiedź nie może brzmieć jedynie: zbadanie ruchliwości. Badacze bardzo dokładnie muszą wiedzieć, jakie konkretne hipotezy o systemie nierówności ich analizy mogą potwierdzać lub falsyfikować. Jak pisali kiedyś T. G. Fox i S. M. Miller

[(1966), str. 581], badania nad mobilnością nie mogą przebiegać w myśl hasła: „sezamie otwórz się”. Odwołamy się do prostego przykładu.

Niewątpliwie najbardziej popularnym w aktualnej praktyce badawczej jest badanie ruchliwości zawodowej. O zasadności takiego ograniczenia analiz można wyrokować dopiero po uzyskaniu odpowiedzi na szereg pytań w rodzaju: jakie hipotezy o funkcjonowaniu systemu nierówności można potwierdzać bądź obalać odwołując się do badań nad ruchliwością zawodową; jak ważne są te aspekty systemu nierówności, których nasze hipotezy dotyczą; jakie zaobserwowane wzory mobilności hipotezy te potwierdzają, a jakie obalają itd. Cała długa lista tych i podobnych pytań daje się sprowadzić do dwu pytań podstawowych, które tak oto można sformułować:

1. Jakie założenia o globalnym systemie społecznym muszą być przyjęte, aby badanie mobilności zawodowej było odpowiednim narzędziem analizy nierówności społecznych charakteryzujących ten system?

2. W jakim stopniu przyjęte założenia są adekwatne do obecnego funkcjonowania systemu nierówności jako ważnego aspektu globalnego systemu społecznego?

Warto zaznaczyć, że przytoczone pytania dają się przy odpowiedniej interpretacji wyrazić w znanych z metodologii terminach trafności i rzetelności wskaźników. Jeżeli model systemu nierówności leżący u podstaw badań nad ruchliwością zawodową nie jest wyraźnie wyeksplikowany i porównany z rzeczywistością, to mamy zawsze prawo podejrzewać, iż ograniczenie się do „samych badań” sygnalizuje przekonanie, w myśl którego zróżnicowanie zawodowe jest główną osią systemu nierówności. Ostateczną dopuszczalną konkluzją mogłoby być stwierdzenie, że w takiej sytuacji samo pojęcie — system nierówności — jest tak konstruo-

wane, by było jednoznaczne ze swym wskaźnikiem — struktura zawodowa. Oznaczałoby to wtedy dobór pojęcia do danego wskaźnika i byłoby ciężkim wykroczeniem przeciw regułom metodologii.

Ogólnemu problemowi związków pomiędzy badaniem ruchliwości a badaniem systemów nierówności towarzyszą inne kontrowersje dotyczące mobilności, które również dają się wyprowadzić z jawnie lub ukrycie przyjmowanych modeli tych systemów. Jednym z zadownionych sporów w tym kontekście jest spór o definiowanie ruchliwości ze względu na obiektywny lub subiektywny aspekt konkretnej pozycji względnie relacji. Problem polega na tym, czy świadomość własnej mobilności powinniśmy traktować jako konieczny warunek uznania jednostki czy rodziny za ruchliwą. Na tak postawione pytanie odpowiedź jest możliwa tylko wtedy, gdy ustalony jest rodzaj zainteresowania systemem nierówności charakterystyczny dla danego badania ruchliwości. Jeżeli badanie to ma prowadzić do wyjaśnienia cech osobliwych tego systemu jako cech strukturalnych, to odpowiedź na nasze pytanie może być negatywna. Jeśli zaś zainteresowani jesteśmy funkcjonowaniem nierówności w świadomości społecznej, np. konsekwencjami mobilności dla jednostkowych zachowań, to nasza odpowiedź musi być pozytywna. W tej drugiej sytuacji kłopoty jeszcze się nie kończą. Definitywne ustalenia znaczenia, jakie ruchliwość ma dla poszczególnych jednostek, wymaga przyjęcia wielu założeń o sposobach percepcji nierówności oraz motywacjach i aspiracjach, którymi kierują się ludzie.

Warto się w tym miejscu jeszcze raz odwołać do obiegowego rozumienia ruchliwości społecznej jako mobilności zawodowej mierzonej prestiżem zawodów. Jeżeli nawet założymy, że ludzie jednakowo postrzegają hierarchię prestiżu, to wcale nie musi oznaczać to,



iz będą jednakowo oceniali — jako awanse lub degradacje — własne zmiany miejsca w tej hierarchii. Z tego bowiem, że ludzie zgadzają się co do hierarchii, nie musi wynikać, iż powszechnie będą dążyć do zajęcia miejsca na jej szczycie, na wyższych szczeblach [por. Mayer (1975), str. 15]. Dużo ciekawych obserwacji i tez na ten temat dostarczają nowe prace niektórych socjologów angielskich [por. Ashton i Field (1976); Robins i Cohen (1978)]. Stabilność jako nie zrealizowane dążenie do mobilności i stabilność, jako zrealizowane dążenie do „pozostania sobą” — to oczywiście dwa diametralnie różne rodzaje braku ruchliwości, o bardzo odmiennych przyczynach i konsekwencjach. Można wskazać znacznie więcej podobnych problemów. Wszystkie one dowodzą, jak „głębokie” założenia muszą być obecne w niektórych rodzajach badań nad ruchliwością, aby w badaniach tych rzeczywiście ujęta była dynamika mechanizmów nierówności. Wskazują również, jak obszerny model systemu nierówności musiałby powstać, by możliwa stała się rezygnacja ze zbyt kategorycznego, jak się wydaje, podziału problematyki ruchliwości na dwa osobne dziś działy: mobilność i percepcję mobilności. Dopiero taki model mógłby stanowić rzetelną podstawę tych badań, które łączyłyby obiektywne i subiektywne charakterystyki procesów ruchliwości w taki sposób, by charakterystyki te maksymalnie wiernie odzwierciedlały zindywidualizowane doświadczenia jednostek działających w konkretnych, strukturalnie zdeterminowanych systemach nierówności.

Innym rozróżnieniem, o którym wiele już napisano, i dla którego próbowano znaleźć pewne teoretyczne uzasadnienie, jest podział ruchliwości na wewnątrz- i międzygeneracyjną. Wskazuje się czasami, że druga z nich jest ważną charakterystyką społeczeństwa glo-

balnego, podczas gdy pierwsza może reprezentować ważny punkt odniesienia percepcji doświadczeń jednostkowych [patrz Wilensky (1966), str. 103].

Nie jest jednak jasne, w jaki sposób dają się pogodzić przekonania o tym, że różne rodzaje ruchliwości mogą być ważniejsze, a przede wszystkim, w jakim sensie ważniejsze, dla systemu bądź jednostki w nim funkcjonującej. Szereg uzasadnień wydaje się zbyt obszernie czerpać z potocznych intuicji. Prawdziwym uzasadnieniem dla tak sformułowanego postulatu o znaczeniu różnych rodzajów ruchliwości mogłaby być jedynie eksplikacja przyjmowanych przez badacza założeń zarówno o tym systemie, jak i o tworzących ów system indywidualach. Polemizować można wyłącznie z tym uzasadnieniem, a nie z sformułowanym na jego podstawie postulatem. W każdym razie jeszcze trudniej jest, w naszym przekonaniu, godzić wyżej wymienione stwierdzenia, gdy się przyjmie inne, wyrażane w socjologii przekonania, iż powszechność mobilności wewnętrzzgeneracyjnej jest we współczesnych społeczeństwach coraz silniej ograniczana na skutek zaostrzenia kryteriów merytorycznych przy obsadzaniu ról [patrz Lockwood (1972), str. 78; Goldthorpe (1966), str. 654; Westergaard i Resler (1975), str. 325].

#### *4.3. Potrzeba świadomej eksplikacji założeń*

Warto w tym miejscu dla ilustracji problemów, o których do tej pory mówiliśmy, postarać się o prezentację rudymenarnego modelu systemu nierówności i modelu działającej w tym systemie jednostki, jaki się daje odtworzyć na podstawie aktualnych, standardowych badań nad ruchliwością. Nie powinno oczywiście dziwić, że jest to model, któremu bez trudu

można przypisać cechy dystrybucyjnej koncepcji struktury. Prezentacji takiej dokonujemy za cytowanymi uprzednio socjologami niemieckimi K.-U. Mayerem i W. Müllerem [patrz Müller i Mayer (1971); Mayer (1975)].

Według tych autorów, w modelu systemu nierówności składającym się na obiegowe dziś zainteresowanie mobilnością zawarte są następujące założenia: 1) system nierówności jest reprezentowany albo przez wertykalne kontinuum pozycji społecznych, albo przez kategoryalnie pojęte, odróżnialne od siebie hierarchicznie ułożone warstwy tych pozycji; 2) podstawowym wymiarem tego systemu jest prestiż zawodowy; 3) jednostkami systemu są jednostki ludzkie, rzadziej rodziny; 4) wymiarem czasu, w jakim dokonują się zasadnicze zmiany tego systemu, jest pokolenie; 5) twierdzenia o systemie są formułowane na poziomie społeczeństwa globalnego lub grup takich społeczeństw.

Modelowi temu odpowiada model jednostki ludzkiej, w którym można wyróżnić następujące elementy: 1) jednostka postrzega nierówność w terminach hierarchii odróżnialnych warstw społecznych bądź w terminach kontinuum pozycji społecznych; 2) jednostka postrzega prestiżową strukturę zawodową jako tę strukturę, w której dokonuje się ruchliwość; 3) jednostka postrzega proces mobilności jako proces, którego wynik w przeważającej mierze zależy od niej samej; 4) przebyty na skutek ruchliwości dystans jednostka ustala porównując swą aktualną pozycję z pozycją swego ojca; 5) jednostka oceniając swą ruchliwość orientuje się na narodową, a nie lokalną hierarchię prestiżu zawodów; 6) „aksjomat mobilności” — dążenie do ruchliwości — jest cechą uniwersalną [por. Mayer (1975), rozdz. 2].

Przy takiej dokładnej eksplikacji uprawnione jest pytanie o zgodność tych modeli z rzeczywistością. Na podstawie analiz empirycznych Mayer [patrz *ibid.*, str. 207—210] zdecydowanie — bardziej zdecydowanie w odniesieniu do założeń o jednostkach — modele te krytykuje. Oznaczają one, według socjologów niemieckich, poważne zawężenie problematyki ruchliwości, które jest nieuprawnione przynajmniej ze względu na empirycznie uchwytne kryteria, jakie jednostki przywołują myśląc o problemach awansu, degradacji, zmiany, nierówności itd. [por. także Coxon i Jones (1978)].

Przytoczone sformułowania chcemy traktować jako ilustrację faktu, iż rzetelna dyskusja o ruchliwości jest niemożliwa bez równie rzetelnej dyskusji na temat struktury społecznej i wywoływanych przez nią nierówności. Nasz postulat w takim kontekście sprowadza się do prostego stwierdzenia. Nie chodzi nam o to, by ruchliwość miała jednakowe znaczenie dla wszystkich badaczy. Dla każdego jednak z nich powinna mieć znaczenie dokładnie określone, warunkowane koncepcją struktury i nierówności, ku której się skłania. Dopiero po spełnieniu wyrażonego tu postulatu dyskusja o mobilności staje się dyskusją o modelach struktur i nierówności, których analizie służy teraz badanie nad ruchliwością. Cel badań nad ruchliwością, tak jak go rozumiemy, zostaje w ten sposób zrealizowany. Od takiej dyskusji możemy również oczekiwać rozstrzygalności.

Po takim przeformułowaniu problemów można konsekwentnie stawiać pytanie o przyczyny i konsekwencje ruchliwości. Inaczej nikt dokładnie nie wie, o czego przyczyny i konsekwencje w dyskusji chodzić powinno. Na poziomie jednostkowym o przyczynach na-

pisano wiele. Poszukuje się ich w uniwersalnych cechach organizacji osobowości, w uznawanych powszechnie normach i wartościach albo w strukturalnych warunkach charakteryzujących konkretne społeczeństwa. Przeglądu tych stanowisk dokonuje np. K.-U. Mayer [(1975), rozdz. 3]. Stwierdzenia na temat przyczyn mobilności posiadają, jak dotąd, co najwyżej status hipotez. O konsekwencjach ruchliwości na poziomie jednostek również napisano wiele, ale nie jesteśmy przekonani o sprawie najważniejszej: czy są to rzeczywiście skutki mobilności [patrz np. Seeman (1977)]. Mówienie o wpływie ruchliwości na zachowanie i postawy wymaga przyjęcia jako jednego z elementów modelu działania jednostek również takiego założenia, które nakazuje przypisywanie badanym jednostkom *postrzeganie* ruchliwości w tych samych kategoriach, w których konceptualizuje ją badacz. Założenie takie ma w sobie zawsze element hazardu. Być może właśnie dlatego formułuje się tak wiele twierdzeń sprzecznych. Wielu badaczy podkreśla destruktywny wpływ ruchliwości społecznej na osobowość, zdrowie psychiczne, kontakty rodzinne itp., ale inni badacze są przekonani, że wpływ mobilności jest dokładnie odwrotny, podczas gdy jeszcze inni twierdzą, że ruchliwość jest wobec tych zjawisk całkowicie obojętna.

Podobne sprzeczności można odkryć w twierdzeniach wyprowadzanych z analiz ruchliwości na poziomie społeczeństwa. Historia potwierdzania, odrzucania i reformułowywania twierdzeń Lipseta i Bendixa o zbliżonym poziomie ruchliwości współczesnych społeczeństw przemysłowych jest w tej dziedzinie przykładem szczególnie spektakularnym [patrz Lipset i Bendix (1959); a także Jones (1969); Featherman, Jones i Hauser (1975); Hazelrigg i Garnier (1976); Weiss (1979)].

#### 4.4. Badanie ruchliwości a kontrowersje ideologiczne

Jest sprawą zupełnie oczywistą, iż uwikłanie problematyki ruchliwości w spory na temat struktury społecznej i nierówności może prowadzić do ścisłych powiązań pomiędzy tą problematyką a zagadnieniami ideologii społecznych, potocznych przekonań aksjologicznych, poczucia sprawiedliwości itd. Prowadzi to do następnego kręgu kontrowersji.

Odwołując się do praktyki badawczej z zakresu mobilności, wolno powiedzieć, że traktowanie badań nad nią jako dziedziny ideologicznej może oznaczać przynajmniej cztery przekonania, w których termin „ideologia” występuje w różnych znaczeniach. Według pierwszego z tych przekonań — jest to dziedzina ideologiczna, gdyż konkretne twierdzenia o procesach ruchliwości częściej lub rzadziej pełnią funkcje ideowopropagandowe. Według drugiego — ideologiczność tej dziedziny badań ma polegać na tym, że sądzi się, iż w analizach mobilności zawsze się zakłada pewne określone koncepcje struktury i nierówności, o których to koncepcjach twierdzi się, że są *par excellence* ideologiczne. Trzecie stanowisko będzie się dopatrywało ideologiczności problematyki ruchliwości w tym, że konkretna koncepcja zawarta w badaniu skierowuje uwagę na określone aspekty rzeczywistości i, jeśli jest stosowana bezrefleksyjnie, może się przyczyniać do zniekształcającego albo nawet zafałszowanego ujęcia rzeczywistości. Zawsze niesie ona niebezpieczeństwo niedostatecznego odwzorowania rzeczywistości. Stanowisko czwarte jest kojarzone z poglądem, w którym się głosi, iż istnieje bezpośredni związek pomiędzy wyborem ruchliwości jako dziedziny badań i stosowanymi

narzędziami badawczymi a ideologiczną orientacją badacza.

Po takim uszczegółowieniu zagadnienia problem ideologiczności badań nad ruchliwością może być uwolniony od niejasności, co może pomóc w przejściu od chaotycznej dyskusji do konfrontacji jasno wyłożonych przekonań badaczy o czterech wyżej sformułowanych stanowiskach.

Naszym zdaniem, odpowiedź na problem sformułowany w ramach pierwszego stanowiska musi być pozytywna. Badania nad ruchliwością mają w takim rozumieniu wyraźny wymiar ideologiczny. Tak jest przykładowo wtedy, gdy wykorzystuje się pojęcie ruchliwości w propagandzie, lub gdy formułuje się twierdzenia o związkach pomiędzy rozmiarami ruchliwości a stopniem społecznej akceptacji systemów nierówności, gdy się dyskutuje nad ruchliwością jako „moralną stroną” systemu nierówności. Problemami tymi interesują się szczególnie niektórzy współcześni socjologowie brytyjscy nawiązujący do Marksa i Webera, np. Westergaard, Giddens, Parkin czy Miliband. Kwestie te interesują ich w kontekście badania wpływów mobilności na organizację i świadomość klasową oraz programy organizacji politycznych. Dobrym przykładem jest zwłaszcza formułowane czasami twierdzenie, iż ruchliwość społeczna pełni we współczesnych społeczeństwach kapitalistycznych rolę „zaworu bezpieczeństwa” dla ewentualnych nastrojów radykalnych [Parkin (1971), str. 49, 53]. Twierdzi się wtedy, że wzrost ruchliwości lub utrzymanie jej na wysokim poziomie zamazuje klasowe zróżnicowanie społeczeństwa i tym samym zwiększa akceptację systemu [patrz Giddens (1973)]. Niektórzy badacze są jednak przekonani, że nawet wysoki poziom ruchliwości nie podważa podstaw panowania klasowego, a w szczegól-

nych warunkach może je nawet wzmacniać i w konsekwencji przyczyniać się do ewentualnej radykalizacji społecznej [patrz Miliband (1969), str. 39—44].

Co do podejścia drugiego — sądzimy, że jeżeli ideologiczność badania nad ruchliwością ma polegać na jego podporządkowaniu określonym teoretycznym koncepcjom struktury i nierówności, to takiego ideologicznego zaangażowania należy właśnie bezwzględnie od tych badań oczekiwać. Jak wskazywaliśmy, wiele niedostatków obecnych badań nad mobilnością bierze się raczej z braku w nich tak pojętej ideologii niż z nadmiaru tej ideologii.

Jasných teoretycznoideologicznych założeń wymaga od badań nad ruchliwością zdecydowany krytyk dominującej aktualnie „ideologii” tych badań — R. Kreckel [1971]. Sytuuje się on bowiem niewątpliwie w trzeciej ze wskazanych przez nas postaw. Krytykuje on obecne poczynania badawcze z zakresu ruchliwości, wskazując, że w warstwie teorii odwołują się one do neoliberalnego ideału „społeczeństwa otwartego” i funkcjonalnej teorii stratyfikacji. Kreckel [ibid., str. 11] przeciwstawia się zwłaszcza funkcjonalnemu interpretowaniu rozmiarów mobilności, pisząc, iż „[...] rozmiar wertykalnej ruchliwości i stabilności istniejący w społeczeństwach może być traktowany jako «funkcjonalnie niezbędny», chociaż nie dla zachowania «systemu społecznego», *lecz dla utrzymania konkretnego systemu nierówności i przywilejów*”. Twierdzi on, że dotychczasowa ideologia ruchliwości — funkcjonalizm i „społeczeństwo otwarte” — powinna zostać odrzucona jako, w jego przekonaniu, niezgodna z rzeczywistością. Tym niemniej postępując konsekwentnie, proponuje na jej miejsce inną ideologię ruchliwości — w rozumieniu postawy drugiej — postrzeganie ruchliwości jako dokonującej się w obrębie „systemu za-



chowującego nierówność i przywileje” [ibid., str. 17]. Takie ujęcie, w myśl przekonań Kreckla, jest oczywiście bliższe rzeczywistości.

Zagadnienie formułowane w ujęciu czwartym jest typowym — jak sądzimy rozstrzygalnym — pytaniem z zakresu socjologii wiedzy. Sądzimy, że w odniesieniu do tego pytania rację ma Goldthorpe [1980], twierdząc, że nie istnieje konieczny związek pomiędzy samym zainteresowaniem dziedziną ruchliwości a ideologicznymi orientacjami jej badaczy. Nie ma konieczności, by socjolog, który podjął tę problematykę, czynił tak w celu służenia swymi wynikami jakiejś ideowopolitycznej orientacji lub partii.

Sądzimy zatem, że ideologia trudno daje się oddzielić od badań nad mobilnością, choć nie należy zakładać, iż samo zainteresowanie tą problematyką może mieć taki bezpośredni podkład. Winniśmy dostrzegać, że atrakcyjność i waga badań nad ruchliwością społeczną jest funkcją ścisłej zależności pomiędzy problematyką ruchliwości a problematyką struktury, nierówności i ideologii społecznej. Badania nad mobilnością prowadzone w oderwaniu od tych zagadnień mogą być porównane do budowania mostów nad nie istniejącymi rzekami.

## 5. STRUKTURA KLASOWO-WARSTWOWA A RUCHLIWOŚĆ SPOŁECZNA

Dosyć powszechne jest przekonanie, że charakterystyczne dla podstawowych nurtów rozważań marksistowskich dychotomiczne ujęcie struktur klasowych oraz pojęcie walki klas jako podstawowego mechanizmu historycznego rozwoju nie dają się pogodzić z pojęciem ruchliwości społecznej jako centralnym problemem dynamiki społecznej [por. Müller (1975), str. 22]. Teoria marksistowska, jak pisze R. Kreckel [(1971), str. 5], „[...] nie pełniła roli opiekunki przy narodzinach pojęcia ruchliwości wertykalnej”.

### *5.1. Marksistowskie krytyki badań nad ruchliwością społeczną*

Takie przekonanie rodzi, jak wskazywaliśmy w rozdziale pierwszym, dwie różne reakcje marksistów na socjologię ruchliwości społecznej. Pierwsza z nich to zasadnicza krytyka badań nad mobilnością połączona z ogólnym zakwestionowaniem ich ważności dla analiz dynamiki społecznej. Taki typ krytyki reprezentuje N. Poulantzas [(1974), str. 37], który problematykę ruchliwości określa mianem burżuazyjnej, a jej teoretyczną użyteczność sprowadza niemalże do zera. Krytyka badań nad mobilnością jest w takim ujęciu trak-

towana bardziej lub mniej wyraźnie jako krytyka określonego rodzaju refleksji socjologicznej, który nie tylko pozostaje w opozycji do najbardziej podstawowych ustaleń marksizmu, lecz, co więcej, został pierwotnie pomyślany jako jego opozycja. Badaniom nad ruchliwością przypisuje się w takiej perspektywie rolę sukcesora Paretowskiej teorii cyrkulacji elit. Wskazywano niejednokrotnie [por. Bottomore (1965)], że jedną z inspiracji badań mobilności było dążenie do przeciwstawienia się teorii marksistowskiej przez wskazanie na fakt istnienia wymiany personelu zajmującego najwyższe pozycje społeczne, a więc tymczasowości każdego, w tym również klasowego, panowania. Takie same funkcje we wspomnianym rodzaju krytyki przypisuje się badaniom nad mobilnością społeczną, które wskazując na fakt istnienia ruchliwości, mają przeczyć istnieniu klasy utrzymującej przez pokolenia pozycje dominujące.

Jeżeli problematyka ruchliwości zostanie potraktowana w taki sposób, to nie może dziwić, że będzie ona totalnie kwestionowana przez marksistów. Opozycja w stosunku do fundamentalnych twierdzeń marksistowskich zostanie wtedy tej problematyce przypisana również dlatego, iż charakterystyczne dla marksizmu zainteresowanie reprodukcją struktury pozycji społecznych jest w niej zastępowane — świadomie lub nieświadomie — mało ważnym, z punktu widzenia reprodukcji struktur, badaniem natężenia i kierunków procesów, w trakcie których *jednostki ludzkie* zajmują te pozycje. Tego typu krytyka badań nad ruchliwością jest charakterystyczna nie tylko dla prac Poulantzasa. Jest ona wyraźnie obecna lub przynajmniej zamarkowana w wielu pracach poświęconych zjawisku reprodukcji systemu stosunków produkcji [por. Carchedi (1975a), (1975b)] albo reprodukcji obejmującej sy-

stem społeczny traktowany jako całość [por. Bourdieu i Passeron (1977), str. 176].

Drugi typ reakcji to również krytyka, lecz odmiennego rodzaju. Nie podając w wątpliwość faktu, że analizy mobilności społecznej pomijają szereg aspektów problematyki uznawanej przez marksizm za najbardziej doniosłą, niektórzy autorzy starają się wskazać szansę wzbogacenia tych badań przez wprowadzenie ich w kontekst analiz marksistowskich. Takie podejście do problemów ruchliwości daje się np. odczytać z cytowanych już prac Westergaarda, Giddensa, Bertaux, Charvátá i innych.

Tego typu postawa powinna być, naszym zdaniem, uważana za krytykę pozytywną. Podkreśla się w niej ograniczoność dotychczasowych badań nad ruchliwością, lecz wskazuje zarazem na takie kierunki refleksji, które mogą pomóc w przewycięzeniu niedostatków tych badań. Nie twierdzimy przy tym, że dostrzeganie tych słabości jest wyłączną domeną socjologów deklarujących się jako marksiści. Przykładowo J. Rex [(1961), str. 154] podkreśla teoretyczną wagę problematyki ruchliwości, ale powiada, że staje się ona faktem dopiero wtedy, gdy mobilność jest rejestrowana pomiędzy klasami społecznymi. Klasy społeczne definiuje on w sposób tylko zbliżony do tradycji marksistowskiej, lecz również w charakterystycznych dla marksizmu terminach konfliktu interesów. Nie twierdzimy również, iż w celu przewycięzenia występujących słabości warunkiem wystarczającym jest wprowadzenie do kontekstu badań nad ruchliwością tylko tych zjawisk, na które zawsze, czy też tradycyjnie, zwracano uwagę w socjologii marksistowskiej. We współczesnych społeczeństwach pojawiają się nowe zjawiska, a socjologia marksistowska nie ma monopolu na socjologiczną analizę. W charakteryzowanym obec-

nie podejściu znaczenie istotne ma przede wszystkim takie przeformułowanie i uzupełnienie aktualnej problematyki ruchliwości społecznej, które powinno prowadzić do wzbogacenia projektów badawczych i analiz interpretacyjnych. Za takim właśnie podejściem tutaj się opowiadamy.

Nasza główna teza sprowadza się do stwierdzenia, że uwzględnienie w badaniach i interpretacjach procesów mobilności marksistowskiej koncepcji struktury społecznej i modelu systemu nierówności pozwala na zajęcie jasnego stanowiska w niektórych przynajmniej kontrowersjach dotyczących ruchliwości. Jesteśmy bowiem przekonani, iż marksizm może dostarczyć badaniom nad ruchliwością względnie spójnej socjologicznej teorii struktury społecznej i systemu społecznych nierówności. Wynika z tego, że spory o ruchliwość, które — jak staraliśmy się pokazać — dotyczą głównie problemów struktury, nierówności i ideologii, mogą znaleźć w ujęciu marksistowskim określone rozwiązania posiadające wyraźnie zarysowaną podbudowę teoretyczną. Jest to podbudowa, w której zostaje uwypuklone znaczenie relacyjnych aspektów struktury społecznej, ale równocześnie nie zostaje zanegowane istnienie jej aspektów dystrybucyjnych.

W takiej sytuacji dwa zagadnienia zasługują na szczególną uwagę. Warto jest znać sposób, w jaki można do siebie zbliżyć marksistowską refleksję społeczną i aktualną praktykę badań nad ruchliwością. Warto również wiedzieć, jakiego rozwiązania obecnych kontrowersji dotyczących mobilności po takim zabiegu można oczekiwać. Zajmując się tymi właśnie sprawami, postaramy się pokazać, że badania nad ruchliwością — po uzupełnieniu ich problematyką zaczerpniętą z marksistowskiej teorii struktury i nierówności — mogłyby zostać istotnie wzbogacone.

Sformułowanie programu marksistowskich badań nad mobilnością będzie wymagało specjalnego wysiłku intelektualnego. Można by próbować przygotować taki program bez odwołania się do dotychczasowych doświadczeń badawczych, wyłącznie przez dedukcję określonego schematu, z ogólnych sformułowań zawartych w marksistowskiej teorii struktury i rozwoju społecznego. Dostrzegając atrakcyjność takiego przedsięwzięcia — nie byłibyśmy jednak skłonni go propagować jako rozwiązania praktycznego. W naszych całościowych rozważaniach nie staraliśmy się badań nad ruchliwością bez reszty podporządkować marksistowskiej teorii rozwoju struktur społecznych, chociaż marksistowskie podejście w bieżącej chwili faworyzujemy. Dla przeciwstawienia paradygmatowi obecnie istniejącemu programu nowego — byłoby jednak wysoce pożyteczne sformułowanie konkurencyjnego, marksistowskiego paradygmatu.

Nasz zasadniczy postulat daje się sformułować następująco: niezależnie od tego, czy mobilność społeczna rozpatrywana będzie ze względu na społeczeństwo globalne (istnienie i sztywność barier społecznych), czy ze względu na indywidualne doświadczenia jednostek ludzkich (obiektywnie lub subiektywnie określany sukces albo porażka w życiu) w definicji przestrzeni, w której odbywa się ta ruchliwość, powinno się koniecznie uwzględniać te aspekty struktury, na jakie wskazuje się w marksistowskiej teorii klas i warstw społecznych. Mówiąc o niezbędności takiej operacji podkreślamy, że nie mamy zarazem zamiaru traktowania jej jako warunku uniwersalnie wystarczającego, wskazujemy tylko na potrzebę dysponowania podstawową konceptualizacją, do której inne — zachowując względną autonomiczność — powinny być relatywizowane.

## 5.2. Pojęcie struktury klasowo-warstwowej

Niezbędne jest przy tym, w zależności od konkretnych problemów stojących w centrum uwagi badaczy, posługiwanie się schematami struktur klasowych o różnym stopniu uszczegółowienia. Jeżeli badanie nad ruchliwością będzie traktowane jako jedna z części szerszego badania związanego z teorią rozwoju społecznego — powstanie, rozwój i zmiana formacji społeczno-ekonomicznych — to taka idealizacyjna konstrukcja teoretyczna, jaką jest biegunowy model klas podstawowych, może być w analizie schematem wiodącym. Jeśli natomiast będziemy się interesowali ważnym problemem warunków, jakie dla rozwoju indywidualnej mobilności stwarza ewolucja struktury społecznej w ramach jednej formacji, to schemat rozwiniętej struktury klasowe [patrz Hochfeld (1963); Wesołowski (1966); Wesołowski i Słomczyński (1977)] będzie niewątpliwie dla tego badania bardziej odpowiedni.

Rozwinięty schemat struktury klasowej w sensie marksistowskim musi być przy tym rozpatrzony w dwu autonomicznych płaszczyznach. Pierwsza z nich — to płaszczyzna, na której wyodrębnia się segmenty struktury uznane za ważne z jakiegoś punktu widzenia. Klasy podstawowe, niepodstawowe, warstwy itd. należą do tej płaszczyzny. W drugiej płaszczyźnie rozważa się złożone struktury cech i stosunków, które charakteryzują klasy i warstwy wyróżnione w płaszczyźnie pierwszej. Jeśli np. w rozdziale trzecim mówiliśmy o tym, że nad konstytuującymi strukturę klas podstawowych stosunkami wyzysku i panowania nadbudowują się stosunki unionizacji i profesjonalizacji, to mieliśmy na uwadze tę właśnie płaszczyznę. Dotyczy ona rozwiniętego ujmowania struktury w tym sensie, iż zawarte są w niej bogatsze charakterystyki klas

i warstw niż podawane w sformułowaniach definicyjnych. Cechy dodatkowe i stosunki uzupełniające wzbogacają rzeczywisty obraz danej klasy lub warstwy.

W płaszczyźnie pierwszej można mówić o trzech sukcesywnych krokach zmierzających do uzyskania rozwiniętego schematu struktury klasowej. Pierwszym jest uwzględnienie współwystępowania kilku sposobów produkcji w określonym, realnie istniejącym społeczeństwie. Zabieg taki pozwala na ujawnienie klas niepodstawowych, których istnienie związane jest z występowaniem nie dominującego, ale współtowarzyszącego sposobu produkcji. W kapitalizmie klasycznym przykładem będą drobnotowarowi wytwórcy w rolnictwie. Drugim krokiem, również ujawniającym klasy niepodstawowe, lecz innego rodzaju (dlatego zwane najczęściej warstwami) jest wyodrębnienie takich kategorii ludności, które związane są z dominującym sposobem produkcji, ale nie stanowią klas podstawowych. Szeroko pojęta warstwa najemnych pracowników umysłowych jest tutaj najlepszym przykładem. Trzeci krok — to uwzględnienie wewnętrznych podziałów w ramach klas podstawowych i niepodstawowych. Kryteria takich podziałów mogą być rozmaite: rodzaj kapitału, wśród klasy kapitalistów, lub stopień kwalifikacji, wśród klasy robotniczej i wśród najemnych pracowników umysłowych; zawód; wysokość dochodów i styl życia; przynależność etniczna i wyznaniowa. Kiedy różnorodne zróżnicowania nakładają się na siebie i tworzą stały wzór współwystępowania (np. relatywnie wysokie kwalifikacje i wysokie zarobki oraz przynależność do określonej wspólnoty etniczno-religijnej odmiennej od wspólnot pozostałych), to ostrość granic warstwowych jest większa, a kiedy zróżnicowania takie się nie zbiegają — ostrość granic jest mniejsza.

Trzeci krok może polegać na stosowaniu bardzo róż-



nych kryteriów podziału, w zależności od konstruowanych hipotez dotyczących relatywnej wagi szczegółowych podziałów wewnątrz szeroko zdefiniowanych, głównych segmentów struktury klasowej. Należy tu jeszcze dodać, że możliwe jest w ramach kroku drugiego lub trzeciego wyodrębnianie zbiorowości albo warstw specjalnych, które trudno włączyć do szerszego ugrupowania, a które mogą przedstawiać sobą obiekt godny badania. Takimi zbiorowościami są np. lumpenproletariat czy emeryci. Struktura klasowo-warstwowa rozpatrywana w tej płaszczyźnie nigdy nie musi obejmować wszystkich osób żyjących w danym społeczeństwie. W marksizmie badanie struktury jest analizowaniem grup, które z jakiegoś punktu widzenia są ważne; nie jest natomiast zabiegiem klasyfikacyjnym zmierzającym do „poszufladkowania” wszystkich.

Rozwinięte ujmowanie struktury klasowo-warstwowej w drugiej płaszczyźnie oznacza podejście jak najbardziej wyczułone na wszystkie swoistości układów cech i stosunków klasowych. Wchodzić więc tu będą wszelkie analizy, w których się uwzględni konkretną fazę rozwoju formacji oraz narodowe i regionalne specyfiki. W tych analizach może też wchodzić w grę odrębny aspekt „historyczności” struktur, a mianowicie — modyfikacja granic klas na skutek procesów zbliżania się albo oddalania niektórych grup do lub od klas podstawowych.

Podstawową cechą wszystkich marksistowskich ujęć struktur klasowych jest ich relacyjny charakter. Klasy podstawowe wyróżniane są jako elementy struktury ze względu na stosunki społeczne powstające w ramach systemu produkcyjnego i stosunki własnościowe. W koncepcji marksistowskiej — używając różniczeń wprowadzonych przez S. Ossowskiego [(1968), str. 93, 211 - 212] — preferuje się jako *kryteria struk-*

turalnego zróżnicowania przede wszystkim *stosunki zależności*, przeciwstawiając się koncepcjom dystrybucyjnym, podkreślającym wagę *stosunków porządkujących* (systemu gradacji). Ujęcia dystrybucyjne i system gradacji są w tym ujęciu obecne, ale 1) są traktowane jako konsekwencje albo najwyżej „druga strona” *stosunków zależności*, 2) jako kryteria wyróżniania warstw, a nie klas.

Drugą ważną cechą ujęcia marksistowskiego jest jego korelatywny charakter [patrz Wesołowski (1966), str. 172 - 173]. Pewne *stosunki klasowe* i atrybuty położenia klasowego ujęte jako konstytuujące strukturę klasową są podstawą nadbudowujących się nad nimi innych *stosunków* i atrybutów, które w teorii traktuje się jako korelatywne — a więc występujące na zasadzie prawdopodobieństwa, a nie bezwyjątkowo. Własnościowy *stosunek do środków produkcji*, *stosunek nadrzędności* w systemie pracy i *stosunek wyzysku* — są *stosunkami podstawowymi*. Z nimi związane są określone cechy konstytutywne położenia jednostek wchodzących w skład klas. Jako *klasowe cechy korelatywne* mogą być potraktowane poziom kwalifikacji, wysokość zarobków lub dochodów, styl życia, prestiż, różne treści świadomości, działania i postawy polityczne. Do korelatywnych *stosunków* należą w tym ujęciu unionizacja, profesjonalizacja i inne, np. *stosunki izolacji kulturowej*.

W korelatywnym rozumieniu klasy społecznej podkreśla się określone ustrukturalizowanie *stosunków międzygrupowych* oraz atrybutów jednostkowych. Trzeba tutaj dodać, że najpełniejsze wiązki *stosunków* i atrybutów charakteryzują tzw. *klasy podstawowe* danej formacji, w modelowym przypadku kapitalizmu: kapitalistów i proletariat. Klasy niepodstawowe i warstwy, których wyróżnianie w teorii marksistowskiej jest założone, odznaczają się tym właśnie, iż nie przy-

ślugują im pełne wiązki stosunków i atrybutów. Skomplikowane nakładanie się relacyjnego oraz atrybutowego (dystrybucyjnego) ujęcia struktury społecznej przekonująco przedstawia S. Ossowski [(1968), str. 212]: „[...] możemy traktować system zależności i system gradacji nie tylko jako dwa różne aspekty tej samej rzeczywistości, ale jako dwa różne aspekty tego samego podziału tej samej rzeczywistości”.

Zarysowane powyżej bardzo skrótowo zasadnicze cechy marksistowskiej koncepcji struktury klasowo-warstwowej mają bardzo ważne konsekwencje dla badań nad procesami ruchliwości społecznej. Najpierw chcemy się zastanowić na tym, jakie zjawiska powinien mieć na uwadze badacz, który chciałby stworzyć paradygmat badań nad mobilnością uwzględniający złożoność relacji w obrębie struktury klasowo-warstwowej określonego historycznie społeczeństwa. Wydaje się, że przynajmniej trzy następujące aspekty rzeczywistości nie mogą zostać nie zauważone.

1. Przestrzeń, w której klasy i warstwy konstytuują się i wyodrębniają, jest przestrzenią wielowymiarową, o parametrach (wymiarach) o niejednakowych znaczeniach. Zróznicowanie wagi poszczególnych wymiarów jest uzależnione od skomplikowanych funkcjonalnych i genetycznych relacji między poszczególnymi stosunkami społecznymi i równoległe — poszczególnymi atrybutami położenia klasowego.

2. Układ klas i warstw społecznych reprezentujących różnorodnie historycznie warunkowane konfiguracje stosunków i atrybutów nie daje się odwzorować za pomocą jednej, choćby bardzo syntetycznej skali, w szczególności nie daje się on przedstawić w postaci układu hierarchicznego.

3. Stosunki panowania klasowego, a także stosunki unionizacji, monopolizacji i inne — stwarzają takie

obiektywne i psychologiczne „progi” procesu ruchliwości, których znaczenie nie zostało dotąd docenione, a metoda ich badania — opracowana.

### *5.3. Wielowymiarowe ujęcie ruchliwości a ujęcie marksistowskie*

Ze względu na rozbieżności pomiędzy obecną praktyką badawczą z zakresu ruchliwości społecznej a marksistowską teorią społeczną, szczególnego omówienia wymaga wielowymiarowa koncepcja mobilności oraz wieloaspektowa koncepcja klasy społecznej i w ogólności struktury klasowo-warstwowej. W zagadnieniu tym ogniskują się trzy zasygnalizowane wyżej problemy. Parę słów należy w tym kontekście poświęcić elementom historii badań nad ruchliwością społeczną.

Już w latach dwudziestych Sorokin formułuje myśl o potrzebie wyodrębnienia rozmaitych kanałów mobilności i sam dokonuje rozróżnień między ruchliwością ekonomiczną, zawodową i polityczną. Wielowymiarowe ujęcie ruchliwości wraz z rozwojem badań nad nią zyskiwało coraz więcej zwolenników. Na przestrzeni dwudziestu kilku ostatnich lat zaprezentowano szereg takich koncepcji. Podkreśla się w nich w rozmaitym stopniu wagę obiektywnych i subiektywnych wymiarów zróżnicowania społecznego. Do najbardziej znanych należą zapewne propozycje Lipseta i Zetterberga [1956], Svalastogi [1965], Wilensky'ego [1966], Müllera i Mayera [1971] oraz Hope'a [1972]. Szeroki rozgłos zyskała sobie w swoim czasie pierwsza z tych propozycji. Lipset i Zetterberg wystąpili z pomysłem badania ruchliwości społecznej ze względu na cztery oddzielnie traktowane hierarchie-wymiary: zawód — prestiż zawodu, styl życia, prestiż przyznawany indywidual-

nie w interakcjach społecznych oraz władza. Taki projekt dobrze odpowiadał charakterystycznym wówczas dla amerykańskiej socjologii teoretycznym koncepcjom struktur społecznych, a jednocześnie niósł obietnice przełamania trudności metodologicznych — przełożenia na język badań empirycznych. Problem sprowadzał się do konstrukcji skal badania mobilności w poszczególnych wymiarach bądź syntetycznej skali wszystkich czterech wymiarów. Drugie z tych badań było niewątpliwie trudniejsze. Wiele prób jego rozwiązania sprowadzało się w efekcie do traktowania prestiżu zawodu jako sumarycznego indeksu pozycji społecznej zajmowanej przez jednostkę.

Nie ulega wątpliwości, że marksistowska teoria klasy społecznej i struktury klasowo-warstwowej wymaga bardziej skomplikowanych konceptualizacji teoretycznych i metodologicznych, a samo pojęcie wielowymiarowości zyskuje w niej odmienne znaczenie.

W teorii tej wskazuje się, iż klasy są definiowane ze względu na stosunek do środków produkcji oraz nadbudowany nad nim uporządkowany zbiór charakterystyk korelatywnych oraz stosunków uzupełniających. Przejście z jednej klasy do drugiej wiąże się z procesem zmiany lokalizacji w systemie stosunków podstawowych oraz ze zmianą tych przynajmniej atrybutów, które uznaliśmy za konstytutywne dla przynależności klasowej. Zmiana lokalizacji jednostki w innych stosunkach oraz zmiana atrybutów korelatywnych także winna być wzięta pod uwagę.

Można wskazać wiele powodów, dla których w całościowym badaniu nad ruchliwością różnorodnych przesunięć częściowych — spośród wyżej podanych — nie należy traktować identycznie. Złożony obraz społecznych stosunków i atrybutów jednostkowych, zróżnicowań, uwzględnianych w teorii marksistowskiej

wyklucza możliwość uszeregowania elementów struktury klasowo-warstwowej według jednego lub większej liczby porządków hierarchicznych. Taka sytuacja jest przede wszystkim konsekwencją charakterystycznego dla tej teorii ujmowania podstawowych kryteriów wyodrębniania klas jako stosunków społecznych, które reprezentują zarówno asymetryczne, jak i symetryczne zależności społeczne występujące w konkretnych sposobach produkcji, a także w całościowo ujętych systemach społecznych. W marksistowskim ujęciu struktury społecznej nie istnieje pojęcie *przechodniości* stosunków i z tego właśnie względu nie istnieje również pojęcie wspólnych hierarchii, w których mogłyby być lokowalne *wszystkie* elementy struktury społecznej.

Oczywiście możemy określić, w jakim sensie klasa robotnicza jest „poniżej” klasy kapitalistów. Potrafimy to zrobić odwołując się do asymetryczności stosunków społecznych zachodzących pomiędzy tymi dwoma klasami w organizacji produkcji i podziale produktu społecznego dokonujących się w ramach kapitalistycznego sposobu produkcji. Stosunki te są zbiorczo określane mianem eksploatacji. Odwołując się do pojęcia układu ekonomicznego [patrz Hochfeld (1963)], a więc *aktualnej* praktyki ekonomicznej i do innych cech organizacji produkcji, np. możliwości kontroli najemnej siły roboczej, możemy prawdopodobnie podać znaczenie „wyższości” klasy kapitalistycznej nad określoną klasą niepodstawową, np. klasą drobnotowarowych producentów lub warstwą, np. inteligencją. Analogicznego zabiegu możemy dokonać również w odniesieniu do relacji między drobnomieszczaństwem i klasą robotniczą, wskazując na odmienną ich pozycję w zarządzaniu pracą — samokontrola a podleganie kontroli innych. Okazuje się zatem, że dla każdej z rozpatry-

wanych par potrafilibyśmy na poziomie sposobu produkcji lub ewentualnie układu ekonomicznego ustalić pewne kryterium wyższości. Postępując w ten sposób, zwracamy jednak uwagę na zupełnie inne sfery zjawisk, niż chciałaby prosta koncepcja wielowymiarowej stratyfikacji i ruchliwości.

Nie było nigdy pierwszoplanowym celem badaczy marksistowskich ustalenie hierarchii wszystkich występujących w danym społeczeństwie klas i warstw. Nie należy się temu dziwić, gdyż odniesienie pojęcia klasy społecznej do pojęcia sposobu produkcji pomniejsza znaczenie takiej operacji. Klasa drobnotowarowych producentów reprezentuje inny sposób produkcji niż klasy kapitalistyczna i robotnicza. „Wyższość” w każdym z trzech opisanych przypadków denotuje jakościowo różne sytuacje społeczne, o zasadniczo różnych konsekwencjach dla organizacji systemu społecznego.

Dwie następne komplikacje dla badacza struktury stanowią warstwy społeczne i kryteria podziałów wewnątrzklasowych. Na gruncie teorii marksistowskiej niełatwo jest znaleźć klucz do ustalenia „hierarchii” pomiędzy klasami społecznymi i samodzielnymi warstwami, tj. zbiorowościami quasi-klasowymi, w odróżnieniu od warstw jako części klas. Gdybyśmy myśleli o niektórych warstwach jako o grupach afiliowanych przy klasach, to kryterium łącznej hierarchizacji takich par dałoby się może ustalić, ale taka zasada przynależności nie daje się zastosować powszechnie, tzn. nie daje się zastosować do wszystkich warstw.

Trudno byłoby ustalać hierarchie warstw jako części w obrębie klas, choć prawdopodobnie byłoby to mniej trudne niż w przypadku przed chwilą wymienionym. Ustalenia hierarchii pomiędzy kapitalistami przemysłowymi, handlowymi i bankowymi, o których jako o warstwach pisał Marks, byłoby trudne, łatwiejsze na-

tomiast byłoby uhierarchizowanie robotników wykwalifikowanych, półwykwalifikowanych i niewykwalifikowanych.

Konkluzją z powyższych rozważań jest stwierdzenie, że w obrębie struktury klasowo-warstwowej relacje „wyższości” są, po pierwsze, ustalane w bardzo różny sposób, i po drugie, że tak ustalone stosunki wyższości — opisując jakościowo różne sytuacje społeczne — nie są ze sobą bezpośrednio porównywalne. Struktura klasowo-warstwowa nie jest „ośrodkiem jednorodnym” używając języka fizyki. Jej kształt jest silnie określany przez przebiegające ją osie konfliktów, których przedmiot i napięcie zmieniają się w zależności od interesów uwikłanych w nie stron. Choć nie twierdzimy, że jedyną podstawą „wyższości” pomiędzy elementami struktury są konflikty, to jednak jesteśmy przekonani, że także one opisują ową „wyższość”. Nie należy też zapominać, iż właśnie w odniesieniu do konfliktów odróżnienie stosunków międzyklasowych od stosunków wewnątrzklasowych jest szczególnie ważne. Te pierwsze dotycząc podstawowych różnicowań relacyjnych, są nieporównywalne z drugimi mającymi mniejsze znaczenie dla systemu. Z tego wynikają dwa wnioski. Pierwszy, że dotychczasowe badania ruchliwości zapoznają wiele ważnych aspektów struktury i upraszczają je zbyt wygodnie. Drugi, że skonstruowanie swoistego marksistowskiego schematu badania ruchliwości nie jest rzeczą łatwą.

Częściowym rozwiązaniem problemu hierarchizacji elementów struktury klasowo-warstwowej mogłoby być proste uszeregowanie tych elementów ze względu na wybrane dystrybucyjne charakterystyki położenia społecznego osób je tworzących — średnie dochodu, wykształcenia bądź prestiżu zawodowego. Porównywanie takich charakterystyk pomiędzy elementami struktury



nie byłoby wtedy jednak porównywaniem tych elementów ze względu na podstawowe wymiary zróżnicowania strukturalnego, czyli różnorodne typy stosunków społecznych.

Należy zwrócić uwagę na to, że wszystkie przejścia w obrębie struktury klasowo-warstwowej nie mogą być ujmowane w taki sam sposób — jako procesy nawiązywania bądź zrywania tego samego określonego stosunku. Jest to sytuacja inna niż ta, z którą mamy do czynienia w dystrybucyjnej koncepcji struktury społecznej. W koncepcji tej każde przejście jednostki polega na zmianie stanu posiadania tego samego dobra — lub inaczej: zmianie tego samego atrybutu, np. poziomu wykształcenia. Użycie liczby pojedynczej nie odgrywa naturalnie w tych stwierdzeniach żadnej roli. Moglibyśmy równie dobrze mówić w tym miejscu o układach stosunków i kombinacjach dóbr (atrybutów).

Pokonanie jednej granicy struktury klasowo-warstwowej nie jest bezpośrednio porównywalne z przekroczeniem innej granicy. Różne przejścia w obrębie tej struktury reprezentują procesy nawiązywania i zrywania odmiennych stosunków, a także procesy zdobywania lub tworzenia różnych rodzajów dóbr. Procesy te wymagają mobilizacji odmiennych zasobów społecznych odpowiadających kryteriom, za pomocą których wyróżnia się te elementy struktury, pomiędzy którymi ruchliwość ma być badana. Warto dla kontrastu przypomnieć sobie metaforyczny opis drabiny społecznej [patrz rozdz. 2, str. 37], której szczeble są jednakowo wytrzymałe, a wszystkie z nich pokonuje się w ten sam sposób.

Przykład może posłużyć do zilustrowania myśli o odmienności przejść między członami struktury klasowo-warstwowej. Przejście międzygeneracyjne syna wykwalifikowanego robotnika na pozycję niższej

rangi urzędnika nie wymaga dzisiaj prawdopodobnie takich nakładów energii, jak analogiczne przejście z pozycji drobnotowarowego producenta do pozycji kapitalisty. Sytuacje te nie są jednakże bezpośrednio porównywalne. Wchodzą w nich bowiem w grę odmienne bariery społeczne, które należy pokonać i różne stosunki społeczne, które należy zerwać bądź nawiązać. W konsekwencji rozmaite są rodzaje zasobów, jakimi należy w tym celu dysponować. W pierwszym wypadku właściwym i niezbędnym rodzajem zasobów są odpowiednie kwalifikacje, w drugim — konieczne jest zgromadzenie odpowiedniego kapitału. Mobilność „przez wykształcenie” i mobilność „przez kapitały” reprezentują różne drogi ruchliwości. Wynika stąd, że pojęcie kanału ruchliwości *musi być relatywizowane do określonych fragmentów struktury*. W jednych jej obszarach mobilność dokonuje się przez wykształcenie, w innych obszarach raczej przez kapitały, w jeszcze innych, być może, „przez partie polityczne” itd.

Dotychczasowe badania nad ruchliwością stawiają w centrum uwagi badaczy tylko niektóre kanały mobilności. Tradycyjnie wiele uwagi poświęca się w tym kontekście systemowi edukacyjnemu. Może to sugerować, że kanał przez wykształcenie jest uniwersalnie ważny bądź przynajmniej ważniejszy niż inne kanały ruchliwości. Sugestia ta idzie za daleko. Ważność danego kanału ruchliwości nie jest niezależna od tego, pomiędzy którymi elementami struktury klasowo-warstwowej ruchliwość się odbywa. W zależności od fragmentu struktury klasowo-warstwowej, którego dotyczy analiza, wykształcenie może być kanałem ruchliwości bądź stabilności, a może także nie pozostawać w żadnym istotnym związku z ruchliwością i stabilnością. Odpowiedni poziom uzyskanego wykształcenia może sprzyjać ruchliwości syna robotnika ku grupie

wyspecjalizowanych zawodów umysłowych, może także sprzyjać międzygeneracyjnej stabilności jednostek wywodzących się z grup takich zawodów. W wypadku syna kapitalisty zdobyte wykształcenie nie będzie jednak ani gwarantować międzypokoleniowej stabilności, ani też skutecznie chronić przed ruchliwością poza obręb klasy kapitalistycznej.

Badacz wykorzystujący w analizach mobilności społecznej marksistowskie ujęcie struktury klasowo-warstwowej musi uwzględnić również niejednakowy stopień drożności poszczególnych kanałów ruchliwości. Przez „drożność” chcemy w tym miejscu rozumieć stopień powszechności przejść przez dany kanał. Zróżnicowanie drożności może być konsekwencją faktu, że niektóre wymiary zróżnicowania strukturalnego są bardziej podstawowe, a ruchliwość w tych wymiarach ma ważniejsze konsekwencje dla systemu społecznego. Pozostając przy poprzednim przykładzie można zapewne powiedzieć, że dzisiaj kanał przez wykształcenie jest mniej reglamentowany niż kanał przez kapitały. Dowodzi tego w sposób pośredni fakt, że dystrybucja wykształcenia jest dzisiaj we wszystkich, chyba, krajach kapitalistycznych bardziej egalitarna niż dystrybucja kapitału. Zarazem zmiany struktury edukacyjnej w czasie — zmiany prowadzące do demokratyzacji szkolnictwa — są zdecydowanie bardziej wyraźne niż analogiczne zmiany struktury majątkowej.

Zauważmy wreszcie, iż także pytanie o dystanse społeczne — dystanse, jak podkreślaliśmy, niesprowadzalne do skal dystrybucyjnych — pomiędzy elementami struktury klasowo-warstwowej jest pytaniem sensownym. Pytanie, o ile odległość klasy robotniczej od drobnomieszczactwa różni się od sumy odległości od tej klasy do inteligencji i od inteligencji do drobno-

mieszkaństwa, jest również takim pytaniem. Aby jednak myśleć o możliwości ustalenia takich dystansów, należy prawdopodobnie wyrzec się w myśleniu teoretycznym tradycyjnych wyobrażeń geometrycznych ograniczających liczbę i rodzaje przestrzeni, w których rozpatruje się zjawiska społeczne. Wydaje się, że w perspektywie zagadnienie to może stanowić rodzaj szczególnego wyzwania dla marksistów.

#### *5.4. Teoretyczny model i historyczny kształt struktury społecznej a badania ruchliwości*

Analizując do tej pory pojęcie struktury klasowo-warstwowej pominęliśmy pewne ważne zagadnienie, które wymaga osobnego potraktowania. Jako postulat sformułowaliśmy wcześniej uwagę, by socjologowie zajmujący się ruchliwością społeczną w swej refleksji nie abstrahowali od zagadnień związanych ze sposobem definiowania struktur społecznych. Przyjrzenie się pod tym kątem marksistowskiej teorii struktury klasowo-warstwowej ukazuje jeszcze inną, ważną dla badań nad mobilnością, charakterystyczną cechę tego ujęcia.

Inspirowany tą teorią badacz mobilności musi być zorientowany nie tylko w problematyce kryteriów przynależności klasowej na poziomie teoretycznego modelu formacji, np. formacji kapitalistycznej, lecz także w problematyce wyznaczania zakresów poszczególnych klas i warstw społecznych występujących na historycznym etapie rozwoju formacji i historycznie uformowanym poziomie jej „konkretyzacji”.

Podstawowym elementem tej wiedzy musi być rzetelne zrozumienie konsekwencji szczebla abstrakcji,

na którym prowadzona jest analiza. Termin „struktura klasowa” jest w marksizmie zdefiniowany na najwyższym szczeblu abstrakcji i w konsekwencji definicja ta jest w szczególnym sensie niezmienna. Pojęcie kapitalistycznej struktury klasowej jest na tym szczeblu pojęciem, w którym jako kryteria różnicowania klasowego wykorzystuje się inwariantne elementy teoretycznego modelu kapitalizmu [por. Althusser i Balibar (1975); Hindess i Hirst (1975); Thompson (1978)]. Kryteria te sformułowane są, ujmując problem skróto-wo za Leninem, na poziomie stosunków własności ze względu na środki produkcji, stosunki zarządzania i stosunki podziału produktu społecznego — przy specyficznym modelowym ich powiązaniu. Te powiązania i ich rezultaty pozwalają mówić o takich globalnych stosunkach, jak wyzysk, ustrojowa sprzeczność interesów i dominacja klasowa.

Podkreśla się jednak zarazem w marksizmie, że w analizach prowadzonych na niższych szczeblach abstrakcji, tzn. w analizach, w których dopuszcza się już mówienie o historycznych postaciach, w jakich realizują się wspomniane aspekty stosunków klasowych, założenie identyczności tych postaci byłoby błędne. Postaci te, w przeciwieństwie do samych kryteriów, są zawsze formami relatywno-historycznymi, których dynamika odwzorowuje dynamikę rozwoju konkretnej formacji społeczno-ekonomicznej. Niższe szczeble abstrakcji, na których formy te występują, określamy jako poziom ustroju społeczno-ekonomicznego i poziom konkretnego społeczeństwa — wykorzystując tu pewne sugestie J. Hochfelda [1963] i niektóre podobne, późniejsze, reprezentujące — w przeciwieństwie do sugestii Althussera — „historycystyczny” punkt widzenia w ramach marksizmu [patrz Carchedi (1978); Thompson (1978)].

Elementy struktury, w obrębie której dokonuje się ruchliwość, nie są zatem statyczne, lecz raczej w każdym momencie opisują jedynie „zatrzymany” aktualny stan procesu ewolucji stosunków społecznych przyjmujących różne historyczne formy. Bardzo nierozsądne byłoby twierdzenie, że struktura współczesnego kapitalizmu pod żadnym względem nie różni się od struktury charakteryzującej wczesne etapy rozwoju kapitalistycznego. W analizie marksistowskiej od dawna zwracano szczególną uwagę na wiele konsekwencji strukturalnych związanych ze zmianą charakteru kapitalizmu od organizacji manufakturalnej (faza pierwsza), przez stadium przemysłu maszynowego (faza druga) do okresu kształtowania się kapitalizmu monopolistycznego (faza trzecia). Te fazy wpływają na konkretną postać elementów struktury klasowo-warstwowej, co przejawia się m. in. w określonych zmianach liczebności poszczególnych segmentów, w ich wzajemnych stosunkach, w wewnętrznym zróżnicowaniu segmentów, w pojawianiu się nowych zbiorowości społecznych, w zmianach społecznego obrazu życia klas i warstw itd. W wielu współcześnie pisanych pracach nawiązujących do myśli Marksa podkreśla się bardzo wyraźnie, że wraz z rozwojem kapitalizmu ulega modyfikacji m.in. konkretna treść takich ważnych pojęć, jak własność środków produkcji, funkcja w społecznym podziale pracy czy praca produkcyjna.

Dla zilustrowania tych stwierdzeń omówimy propozycje wspomnianego już włoskiego marksisty G. Carchediego [1978]. Jego koncepcje mogą być przy tym uważane za dość typowe dla współczesnych zachodnich badaczy o orientacji wyraźnie marksistowskiej. Carchedi uważa, iż ze względu na różnice pomiędzy poziomami abstrakcji *definicje* klas podawane dla różnych poziomów nie będą identyczne. Definicja

klas na poziomie teoretycznego modelu kapitalizmu („czysta struktura kapitalistyczna”) jest przedstawiona wyłącznie w terminach ekonomii. W definicjach klas na poziomach niższych muszą być uwzględnione również relacje pomiędzy bazą a nadbudową oraz istnienie walki klasowej. Muszą być formułowane zatem nie tylko w terminach ekonomii, lecz musi się w nich uwzględniać także czynniki polityczne i ideologiczne. Ze względu na istnienie wpływu nadbudowy, czynniki ekonomiczne na poziomach niższych nie są jednak identyczne z czynnikami ekonomicznymi na poziomie pierwszym. Zmienność pojęcia klasy jest zatem wyznaczona przez dwa fakty związane z różnicami między poziomami abstrakcji: zmienność zakresu definicji — od czysto ekonomicznej do obejmującej również czynniki ideologiczne i polityczne — oraz zmienność samego czynnika ekonomicznego wchodzącego w skład każdej definicji.

Carchedi wyróżnia przynajmniej trzy poziomy abstrakcji i trzy wspomniane fazy rozwoju kapitalizmu. Przy czym swe rozważania, w tym także i te prowadzone na drugim poziomie abstrakcji, czyli systemu społeczno-ekonomicznego, ogranicza tylko do sfery ekonomii. Na tym poziomie uzasadnione jest mówienie o ekonomicznej identyfikacji klas jako o zabiegu różnym od pełnego, historyczno-socjologicznego ich definiowania.

Nawiązując do sformułowanej przez Lenina w *Wielkiej Inicjatywie* definicji klasy, Carchedi wskazuje, że ekonomiczna identyfikacja proletariatu w pierwszej fazie rozwoju kapitalistycznego wymaga określenia proletariatu jako zbiorowości takich jednostek, które:

1. Ulegają eksploatacji ekonomicznej lub ekonomicznemu uciskowi.

2. Nie posiadają środków produkcji.  
3. Indywidualnie pełnią funkcję robotnika w społecznym podziale pracy.

4. Otrzymują płacę stanowiącą wartość siły roboczej:

a. wypłacaną przez kapitalistę,

b. stanowiącą część wartości własnoręcznie wytworzonej czy też wartości wytworzonej przez innych, w której podziale na skutek przywłaszczenia ich pracy dodatkowej zatrudniający je kapitalista uczestniczy.

Należy dodać, że terminu „ucisk ekonomiczny” używa Carchedi w odniesieniu do jednostek nie wytwarzających bezpośrednio wartości dodatkowej, które tym niemniej są w określony sposób wyzyskiwane na skutek bezpośredniego przywłaszczania przez kapitalistę ich pracy dodatkowej. Ekonomiczna identyfikacja burżuazji wymaga zaś w tej fazie określenia jej jako zbiorowości takich jednostek, które:

1. Dokonują ekonomicznej eksploatacji lub stosują ekonomiczny ucisk.

2. Posiadają środki produkcji.

3. Indywidualnie pełnią funkcję kapitalisty (przede wszystkim przez kontrolę i nadzór w społecznym podziale pracy).

4. Otrzymują dochód, którego źródłem jest wartość dodatkowa:

a. wysokość określona jest rozmiarem wartości dodatkowej,

b. pochodzący z własnego przedsiębiorstwa lub otrzymywany dzięki udziałowi w podziale wartości wyprodukowanej w innych przedsiębiorstwach.

Po przejściu do drugiej fazy rozwoju kapitalistycznego identyfikacja burżuazji nie ulega zmianie. Identyfikacja proletariatu, tzn. ustalenie, kto wchodzi w skład proletariatu, wymaga jednak uwzględnienia pe-



wnego ważnego zjawiska. Postać kryterium funkcji w społecznym podziale pracy (czyli 3) musi być bowiem zmodyfikowana przez uwzględnienie tych zmian organizacji produkcji, które prowadzą do powstania Marksowskiego „robotnika łącznego”. O przynależności do proletariatu nie decyduje już indywidualnie pełniona funkcja robotnika, lecz udział w funkcji robotnika łącznego. Najogólniej rzecz biorąc, tę ostatnią można ujmować jako zbiorowo pełnioną funkcję robotnika indywidualnego (produkcja wartości użytkowej w celu otrzymania przez kapitalistę wartości dodatkowej) poszerzoną — co jest bardzo ważne — o elementy koordynacji procesu pracy. Zatem ci wszyscy, którzy pełnią tę funkcję, bez względu na to, jak „podobni” są w wykonywanych przez siebie czynnościach do proletariatu z fazy pierwszej, wchodzi w skład proletariatu — o ile oczywiście spełniają również wymogi pozostałych kryteriów.

Przejęcie do fazy trzeciej nie powoduje zmian sposobu identyfikacji proletariatu. Sposób identyfikacji burżuazji wymaga natomiast korekty ze względu na zainicjowane w trakcie przejścia do tej fazy dwa ważne procesy. Pierwszym z nich jest postępujące oddzielanie się legalnego tytułu własności do środków produkcji od „realnej ekonomicznej własności” tych środków, pojmowanej jako „władza dysponowania środkami produkcji i siłą roboczą” [Carchedi (1975 b), str. 362]. Rozchodzenie się tych dwu rodzajów własności jest związane z koncepcją rozdzielania się dwu aspektów kapitału: „kapitału jako funkcji” i „kapitału jako własności w sensie prawnym”.

W ramach klasy kapitalistów dokonuje się również — niejako paralelny do zmian, którym uległ proletariat przy przejściu do fazy drugiej — proces rozwoju polegający na zmianach sposobu pełnienia funkcji ka-

pitału. Zmiana ta wyraża się w przejściu od indywidualnego pełnienia tej funkcji do jej pełnienia przez „hierarchicznie i biurokratycznie zorganizowaną strukturę” libid., str. 471. W tym drugim wypadku funkcję tę nazywa Carchedi [(1975 b), str. 406] — przez analogię do pojęcia robotnika łącznego — globalną funkcją kapitału. Do celów analizy burżuazji na trzecim etapie rozwoju kapitalistycznego postać kryteriów 2 i 3 jest zatem zmodyfikowana w taki sposób, by możliwe było zaliczenie do tej klasy również osób posiadających realną własność środków produkcji, lecz nie mających formalnego tytułu własności do tych środków, a także osób pełniących globalną funkcję kapitału. Oczywiście pod warunkiem spełnienia w obu wypadkach wymogów i innych kryteriów, w tym odpowiednio — także zmodyfikowanego kryterium 2 bądź 3. Nie należy naturalnie zapominać o tym, że „własność przedsiębiorstwa”, o której mówi się w punkcie 4b, obejmuje na tym etapie także realną własność. Wszystkie zatem jednostki, które w trzeciej fazie rozwoju spełniają wymogi zmodyfikowanych kryteriów identyfikacji klasowej burżuazji, będą uważane za członków tej klasy, bez względu na stopień zgodności ich działalności z obrazem tradycyjnego kapitalisty z fazy pierwszej lub drugiej.

Tak więc zmiany uszczegółowionych kryteriów, które służą wyróżnianiu zbiorowości jako elementów struktury, spowodowane są procesem realnych zmian społeczno-ekonomicznych oraz pojawieniem się nowych zbiorowości społecznych, np. średni personel techniczny, pracownicy usług, zróżnicowane grupy urzędników i menedżerów. Określenie położenia tych grup w strukturze klasowo-warstwowej jest zatem ważnym problemem, którego rozwiązanie wieloaspektowo i bezpośrednio musi interesować badaczy ruchliwości spo-

łecznej. Wiedza na temat liczby i składu poszczególnych elementów struktury klasowo-warstwowej wydaje się w tym ujęciu niezbędna dla rozstrzygnięcia ważnej kwestii: co jest, a co nie jest ruchliwością pomiędzy klasami lub wewnątrz klas. Przejścia, które w drugiej fazie rozwoju chcielibyśmy uważać za międzyklasowe, w fazie trzeciej mogą — w tym ujęciu — być już tylko przejściami wewnątrzklasowymi. Interesującym zadaniem byłoby opracowanie typologii społeczeństw kapitalistycznych i ich historii uwzględniającej przynajmniej trzy aspekty: fazę rozwoju, stopień mobilności pomiędzy klasami i stopień ruchliwości wewnątrz klas.

#### *5.5. Dyskusja o menedżerach a problematyka ruchliwości*

Po tej ogólnej ilustracji zagadnienia zmienności historycznej w ramach formacji, przyjrzymy się teraz nieco bliżej jednemu szczegółowemu problemowi, który występuje u wielu teoretyków marksistowskich, w tym także u Carchediego — położenie menedżerów w strukturze klasowej. Problem ten stał się ważny od momentu, kiedy wielkie przedsiębiorstwa przemysłowe stały się spółkami akcyjnymi i akcje ich zostały rozproszone między różnorodnych posiadaczy w takim stopniu, iż trudno jest mówić o istnieniu jednej grupy akcjonariuszy-właścicieli kontrolujących określone przedsiębiorstwa. Mówi się wówczas, że menedżerowie sprawują realną kontrolę ekonomiczną, albo nawet posiadają „realną własność ekonomiczną”.

Dla uniknięcia nieporozumień należy tutaj powiedzieć (Carchedi poświęca temu bardzo niewiele uwagi), iż nie zniknęły przedsiębiorstwa będące albo własno-

ścią rodzinną, albo własnością grupową dobrze zidentyfikowanej grupy akcjonariuszy, którzy mają w swych rękach kontrolny pakiet akcji, i egzekwują prawa właścicieli, głównie dzięki wpływowi na wybór operatywnego kierownictwa i określanie długofalowych kierunków polityki przedsiębiorstwa. Ponieważ jednak wiele dużych korporacji przemysłowych odgrywających pierwszoplanową rolę w życiu gospodarczym nie jest własnością jednej osoby lub wyraźnie zidentyfikowanej grupy osób — pojawia się problem przynależności klasowej ich menedżerów lub słabiej: problem ich lokalizacji w strukturze globalnej. Wielu teoretyków markszystowskich kładzie nacisk na pełnienie przez nich „globalnej funkcji kapitału” i na przejęcie realnej własności ekonomicznej. Staje się to podstawą zaliczenia ich do klasy kapitalistów. Nie podważając znaczenia faktu, iż w wielu korporacjach menedżerowie nie są kontrolowani przez akcjonariuszy [patrz Kudliński (1978)], chcielibyśmy zaakcentować znaczenie pierwszego z wymienionych wyżej momentów (pełnienie globalnej funkcji kapitalisty) oraz zaproponować uzupełnienie całej analizy ważnym elementem dodatkowym.

Otóż niewątpliwie rozszerza się i pogłębia to, co można nazwać korporacyjnym charakterem działania kręgów kapitalistycznych i menedżerskich. Ten korporacyjny charakter działania uwidacznia się wśród rentierów i ogólniej — wśród akcjonariuszy, ale najlepiej możemy go poznać analizując cele i sposoby działania menedżerów, czyli tych, którzy w wielu korporacjach przejęli najważniejsze zadania wchodzące w skład globalnej funkcji kapitału.

O ile w kapitalizmie dziewiętnastowiecznym każdy przedsiębiorca myślał jedynie o własnych interesach i potrzebach własnego przedsiębiorstwa, o tyle dziś

taka sytuacja należy do zamierzchłej przeszłości. Wca-  
le nie dlatego, że przestał on myśleć o własnych in-  
teresach, lecz dlatego, że skuteczne działanie na rzecz  
ich realizacji wymaga dostrzegania globalnych celów  
i nowych metod działania. Można by powiedzieć, iż  
w funkcjonowaniu współczesnego kapitalizmu zado-  
mowiły się na stałe takie cele, jak: antykryzysowe  
sterowanie gospodarką w całości albo sterowanie tą  
gospodarką dla zapewnienia wzrostu gospodarczego,  
realizowanie programów socjalnych dla pracowników  
w celu stępienia konfliktów socjalnych, stałe prowa-  
dzenie kolektywnych przetargów ze związkami zawo-  
dowymi na skutek instytucjonalizacji konfliktu prze-  
mysłowego, stała współpraca z rządem.

Otóż te funkcje nie mogą być pełnione oddzielnie,  
przez rozproszonych w działaniu kapitalistów. Wy-  
magają one jedności działania, planu i organizacji.  
Kręgi menedżerskie, a wśród nich formalne stowarzy-  
szenia przedsiębiorców i ich nieformalne grupy, są  
tymi kręgami, które realizują korporacyjne potrzeby  
klasy kapitalistycznej. Realizują je dzięki stałym kon-  
taktom między sobą, z oponentami (związkami zawo-  
dowymi) i z rządem. Na uformowanie się gęstej sieci  
interakcji wskazują takie zjawiska, jak spotkania me-  
nedżerów z przywódcami związków zawodowych, mie-  
szane komisje badawcze powoływane do rozpatrzenia  
konkretnych spraw, w których to komisjach przed-  
stawiciele rządu i koła biznesu są partnerami. W tych  
działaniach uwidacznia się, iż to raczej menedżerowie  
niż bierni rentierzy, których jest niemało, są aktyw-  
nymi przedstawicielami korporacyjnego kapitalizmu.

Powrócimy w tym momencie do rozważań Carhe-  
diego. Pozycje menedżerskie (a dokładniej mówiąc,  
najwyższe pozycje menedżerskie, gdyż te interesują  
nas w tej dyskusji) określa on jako takie pozycje,

z którymi związana jest przynajmniej realna własność środków produkcji, pełnienie globalnej funkcji kapitału i płaca stanowiąca część zysku korporacji. Do tego zbioru cech może — lecz nie musi — dochodzić również własność w sensie prawnym; nie jest ona jednak podstawą określania pozycji jako pozycji menedżerskiej. Pełnienie funkcji (globalnej) kapitału nie jest zatem wystarczające do określenia menedżerów jako części klasy kapitalistycznej. Carchedi zdaje sobie z tego dobrze sprawę. Warto jednakże zwrócić uwagę na dwa elementy, z których pierwszy jest prostym uzupełnieniem rozważań Carchediego, a drugi zajmuje — według nas — zbyt mało miejsca w jego rozważaniach.

Po pierwsze, ci menedżerowie, którzy od urodzenia nie byli członkami klasy kapitalistycznej — tradycyjnej klasy kapitalistycznej, w której liczą się jeszcze prawne tytuły własności — stają się nimi szybko dzięki nabyciu akcji. Sprzyjają temu wysokie dochody oraz ułatwienia w zakupie akcji, które dają im zajmowane stanowiska. Niektóre przedsiębiorstwa prowadzą wręcz świadomą politykę ułatwień w sprzedaży akcji „własnym” menedżerom. Objęcie funkcji menedżera jest równoznaczne z przyswojeniem sobie warunków, które niemal automatycznie prowadzą do przynależności do klasy kapitalistycznej, również w jej bardziej tradycyjnym rozumieniu. Mając zawrotnie wysokie uposażenie menedżer musi zmienić je w kapitał — jeśli nie jest nieobliczalnym utracjuszem.

Po drugie, wielu autorów rozważających kwestię położenia klasowego menedżerów jakby przyjmuje założenie, że w formie uposażenia otrzymują oni (menedżerowie) zapłatę za swoją pracę. Sięgając do szczegółowych rozważań Marksa, można znaleźć w nich sformułowania wskazujące na to, że płaca zarządcy

(menedżera) winna być traktowana jako część zysku, a więc i część wartości dodatkowej [por. Marks (1957), str. 418]. W świetle uwag Marksa i Carchediego menedżer jest kapitalistą, i to do tego — w ogromnej większości przypadków — również „tradycyjnym” kapitalistą. Szkoda, że Carchedi wzmiankując o tych zjawiskach nie uwypuklił ich w swym ogólnym schemacie teoretycznej argumentacji na rzecz traktowania menedżerów jako kapitalistów.

Jakie znaczenie mają tego typu analizy dla problematyki ruchliwości? Zwrócimy uwagę jedynie na dwa momenty. Pierwszy z nich dotyczy drogi do stanowisk menedżerskich. We współczesnym świecie wykształcenie plus szczególne zdolności prowadzą niewątpliwie na szczyty zarządzania korporacyjnym kapitalizmem. Jedni mają te dwa zasoby obok odziedziczonych kapitałów — inni rozporządzają wyłącznie nimi. Potrzeby zarządzania skomplikowanymi organizmami gospodarczymi są takie, że dzięki „skromnym” zasobom, wykształceniu i zdolnościom można się dostać do klasy kapitalistów. Dziś jest to nowy kanał ruchliwości, uzupełniający i w pewnym sensie dystansujący takie tradycyjne kanały, jak przekształcenie warsztatu rzemieślniczego w fabrykę, spekulacja na giełdzie czy zawarcie małżeństwa z córką kapitalisty.

Drugi wniosek, jaki daje się bez trudu wyciągnąć z przeprowadzonej analizy, dotyczy kumulatywności atrybutów położenia społecznego i stosunków społecznych. Zajęcie stanowiska menedżerskiego, bez względu na to, jaka byłaby droga do niego, czy przez odziedziczenie fortuny, czy przez wykształcenie i następnie partycypację w zyskach — prowadzi do szybszego przyswojenia sobie innych ważnych atrybutów położenia jednostkowego i wejścia w doniosłą społecznie sieć stosunków. Początkowe dochody i prestiż wzmac-

niane coroczną akumulacją bogactwa i przyrostem prestiżu dzięki coraz rozleglejszej działalności — powiększają się. Równolegle pojawiają się nowe atrybuty — wpływy w społeczności lokalnej czy luksusowa konsumpcja sztuki, np. modne dziś nabywanie antyków, osobiste kontakty z ludźmi sztuki.

Najważniejsze jest jednak to, że pozycja reprezentanta kapitalizmu korporacyjnego stawia menedżera w szczególnej pozycji w sieci instytucjonalnych powiązań, które dają nieproporcjonalny wpływ na bieg spraw publicznych. Wchodzi tu w grę cała gama wpływów — w jakim regionie należy wybudować nowe zakłady, w jaki sposób można się przyczynić do jego ożywienia gospodarczego, jakie techniki przetargu ze związkami zawodowymi zastosować, jakie strategie negocjacji gospodarczych z sąsiednimi krajami uruchomić — to jest skala oddziaływania na rzeczywistość.

Sieć powiązań między instytucjonalnymi działaniami menedżerów nie jest przypadkowa. Jest to sieć tworząca zjawiska panowania klasowego. W dotychczasowych badaniach ruchliwości nie znaleziono sposobów jasnej konceptualizacji i operacjonalizacji ruchliwości do takich pozycji; szczególnych zasobów ułatwiających i szczególnych przeszkód blokujących. Nie ma także odpowiedzi na pytanie, czy nowi ludzie wchodzący dziś do klasy kapitalistycznej (i ich nowe funkcje społeczne) wywierają jakiś wpływ na sposób funkcjonowania całego systemu kapitalistycznego, np. wyłaniania się projektów reform lub ich blokowanie? Można by się też zastanowić nad badaniem wielu psychologicznych aspektów ruchliwości. Czy kooptacje do elity menedżerskiej prowadzą do zmiany postaw osób kooptujących, czy raczej do zmiany postaw osób kooptowanych?



## 5.6. Dyskusja o „nowych klasach średnich” a ruchliwość społeczna

Parę uwag chcemy teraz poświęcić teoriom „nowej klasy średniej”. Fakt powstania tej kategorii społecznej jest podkreślany w wielu teoretycznych wystąpieniach socjologów. Sposób wyznaczania zakresu tej kategorii rzadko wyłożony jest *explicite*. Ogólnie wiadomo, że chodzi o grupy ulokowane „pomiędzy” proletariatem a burżuazją, a zarazem różne od „starej klasy średniej”, czyli drobnych producentów i kupców.

Powstanie zróżnicowanych kategorii kwalifikowanego produkcyjnego personelu technicznego, rozwój grup zatrudnionych w sferze cyrkulacji i realizacji, różnorodnych grup urzędniczych, a także wolnych zawodów — zjawiska interesujące teoretyków nowej klasy średniej — wiążą się z zasadniczymi tendencjami rozwoju kapitalizmu. Zróżnicowanie i rozdzielenie różnych funkcji pracy stanowi, w naszym przekonaniu, klucz do zrozumienia słowa „pomiędzy”, które ma charakteryzować stosunek wymienionych grup do burżuazji i proletariatu. Te różnorodne grupy reprezentują konkretne typy prac niezbędne dla funkcjonowania współczesnego kapitalizmu i częściowo zastępują w swej pracy dawne indywidualne funkcje robotnika i kapitalisty. W procesie ekonomicznej identyfikacji tych grup kryterium podstawowym jest dla nich — jak twierdzi np. Carchedi — element funkcyjny. Można się zatem zastanawiać, czy w istocie identyfikujemy w ten sposób klasę w takim samym sensie, w jakim mówiliśmy o proletariacie i burżuazji. Różnice w sposobie identyfikacji zdają się wskazywać na to, że tak nie jest. Dowolność wymiany liczby pojedynczej na mnogą w samym terminie „nowa klasa średnia” sugeruje także, iż terminowi temu brak precyzji cha-

rakterystycznej dla pojęcia klasy. Nie chcemy jednak kontynuować tego wątku, bo szczególnie łatwo jest w tym wypadku wdać się w spory terminologiczne.

Ze względu na interesujący nas temat ciekawe propozycje — choć niezupełnie nowe — dotyczące położenia nowych klas średnich wysuwa Erik Olin Wright [1976), (1978)]. Odwołuje się on, podobnie jak Carchedi, do technologicznych i ekonomicznych zmian procesu rozwoju kapitalizmu. Zdaniem Wrighta, mamy do czynienia z procesem postępującej utraty przez bezpośrednich producentów kontroli nad procesem pracy; wyłonieniem się hierarchicznego, biurokratycznego aparatu władzy w przedsiębiorstwie; postępującym podziałem pracy i zróżnicowaniem funkcji produkcyjnych. Nadto wykorzystuje on niezbędne dziś, jego zdaniem, rozróżnienie między „własnością” środków produkcji — odnoszącą się do kontroli procesu akumulacji i inwestycji — a „posiadaniem” — odnoszącym się do bezpośredniej kontroli środków produkcji i siły roboczej, a także jeszcze inne dystynkcje pojęciowe, które tutaj pominiemy. Zgodnie z koncepcją Wrighta, klasa robotnicza powinna być wyróżniona za pomocą szeregu cech położenia społecznego przeciwstawnych cechom kapitalisty: brak własności, tj. jakiegokolwiek kontroli nad procesem akumulacji i inwestowania; brak znaczącej kontroli nad jakąkolwiek częścią aparatu produkcji; brak możliwości sprawowania władzy nad pracą innych; brak prawnej własności kapitału, udziałów akcyjnych czy tp.; sprzedaż własnej pracy na warunkach rynkowych. Ponieważ w wielu zbiorowościach cechy te nie występują z maksymalnym natężeniem i nie są zbieżne, mamy do czynienia z wieloma grupami o „sprzecznych położeniach”, tzn. takich, w których modelowe cechy kapitalisty łączą się z modelowymi cechami robotnika.

I tak np. średni szczebel kierownictwa tylko w niewielkim stopniu jest podmiotem ekonomicznej własności, gdyż w małym stopniu uczestniczy w podejmowaniu strategicznych decyzji gospodarczych, ale za to w dużym stopniu kontroluje materialne środki produkcji i siłę roboczą. Niższy szczebel dozoru fabrycznego, majstrowie, jest najbardziej zbliżony do proletariatu, choć sprawuje pewną władzę nad pracą innych.

Swój schemat rozszerza Wright także na analizę drobnotowarowego sposobu produkcji. Drobną burżuazją jest podmiotem własności i posiadania materialnych środków produkcji, w minimalnym jednak stopniu zatrudnia siłę roboczą. Między tą klasą a dwiema klasami podstawowymi istnieje również wiele grup pośrednich, np. drobni przedsiębiorcy-pracodawcy, w niewielkiej skali korzystający z pracy najemnej (sprzeczne położenie między drobną burżuazją a burżuazją), niektóre kategorie pracowników umysłowych (sprzeczne położenie między burżuazją a klasą robotniczą). Rozważane przez Wrighta grupy pośrednie można uszeregować według skali bardziej lub mniej sprzecznej wewnątrznie sytuacji klasowej.

Determinująca rola stosunków ekonomicznych może być w wypadku sprzecznych położań modyfikowana czynnikami ideologicznymi bądź politycznymi. Takie czynniki, jak prestiż, wysokość zarobków czy formy politycznej i ideologicznej aktywności mogą zbliżać lub oddalać od klasy robotniczej. O szczególnym znaczeniu kryteriów politycznych i ideologicznych należy pamiętać w badaniach nad osobami zatrudnionymi w sferze pozaekonomicznej. Mozaika grup pracowników administracji państwowej, środków masowego komunikowania i szkolnictwa może być, zdaniem Wrighta, analizowana według analogicznego schematu. Tak więc

pojęcie sprzecznych położeń zostaje poszerzone o kategorie tych pracowników państwowych, którzy są bezpośrednimi wykonawcami polityki państwa albo aparatu panowania ideologicznego, i nie mają jednocześnie żadnego wpływu na kształtowanie tej polityki ani na treści ideologiczne, np. policjant czy nauczyciel.

Koncepcje Wrighta jak gdyby podsumowują wiele istniejących już propozycji [patrz np. Wesołowski (1962)]. Nas interesuje głównie pytanie o to, w jaki sposób rozważania tego autora mogą lub powinny wpłynąć na badawczą praktykę socjologów ruchliwości. Otóż niewątpliwie postępujące w toku rozwoju cywilizacji przemysłowej rozdrobnienie aspektów pracy i daleko idący podział funkcji powodują 1) rozdrobnienie atrybutów pracy i położenia społecznego, 2) pojawienie się ogromnej liczby zawodów zbliżonych i pokrewnych, między którymi różnice przygotowania fachowego, włączając w to poziomy kwalifikacji, nie są duże, 3) wydłużenie łańcuchów dystansów i zależności, np. w służbowych hierarchiach zarządzania.

Rozdrobnienie pracy przynosi w konsekwencji małe różnice w wysokości płac i prestiżu między poszczególnymi stanowiskami, a wydłużenie łańcuchów zależności przynosi równoczesne zmniejszenie dystansów między ogniwami łańcucha, czyli poszczególnymi pozycjami. Dla procesów ruchliwości wewnątrzpokoleniowej może mieć to znaczenie, gdyż łatwiej jest zapewne pokonywać krótkie dystanse, a uparci i zdolni mogą przebywać dość „długą drogę”, bo jest ona rozłożona na łatwe — krótkie — odcinki. Biorąc pod uwagę stosunki społeczne, można powiedzieć, że ruch jednostki może się odbywać w jednym i tym samym typie stosunków, głównie w stosunkach biurokratycznych. Są to takie stosunki, w których doświadczenia zdobyte przy okazji pokonywania niższych szczebli są

użyteczne przy pokonywaniu wyższych szczebli drabiny, ponieważ ich natura jest podobna, jeśli zgoła nie identyczna. Na przykład majstrowi nie jest trudno podjąć się funkcji kierownika małego zespołu ludzi, choćby ten zespół miał charakter nieprodukcyjny. Jeszcze lepiej można to zilustrować przechodzeniem kierownika niższego szczebla administracji na funkcje kierownicze średniego szczebla w tejże administracji — czy to gospodarczej, czy terytorialnej. W obu wypadkach dystans, jaki trzeba pokonać — jeden szczebel w wydłużonym łańcuchu zależności — może być względnie łatwy do przebycia, ze względu na podobne umiejętności wymagane na wyższych szczeblach, albowiem umiejętności kierowania innymi ludźmi są głównym kryterium awansu i tę umiejętność pogłębia się dzięki treningowi na różnych szczeblach biurokracyjnych hierarchii. Typ wymaganych zasobów i typ stosunków, w których się jednostka przesuwa, jest taki sam lub podobny.

To samo odnosi się do różnorodnych praktycznych umiejętności wymaganych na równoległych pozycjach, np. zaopatrzeniowców, speców od reklamy i sprzedaży itd. Istnieje tu znaczna łatwość zmiany zawodu, gdyż przekwalifikowanie się nie jest uciążliwe. Niektóre typy szkół wyższych i średnich, aby spotęgować szanse podejmowania prac w różnych, choć pokrewnych zawodach, zapewniają specjalnie szeroki profil przygotowania. Wszystko to zwiększa szanse ruchliwości wewnątrzgeneracyjnej i równocześnie utrudnia stwierdzenie, które zmiany pracy stanowią ruchliwość wertykalną, a które horyzontalną.

Koncepcja sprzecznych położeń może badaczom ruchliwości nieść pomoc w wyjaśnieniu innego zespołu problemów, rozważanych w ramach studiów nad ruchliwością i nie mających dotąd jednoznacznych wyja-

śnień — a mianowicie psychologicznych korelatów ruchliwości. Jak już pisaliśmy, często rozważana jest kwestia psychologicznych motywów i konsekwencji ruchliwości. Posiłkując się koncepcją sprzecznych położeń, można sformułować co najmniej dwie hipotezy. W pierwszej z nich głosiłoby się, że osoba o sprzecznych pozycjach wykazuje większą skłonność do ruchliwości, bo „popycha” ją chęć choćby częściowego rozwiązania problemu niejasnej identyfikacji własnego miejsca, albo zniesienia stanu „sprzeczności własnej tożsamości”.

W drugiej hipotezie głosiłoby się, iż w formowaniu obrazu własnych zadań i powinności społecznych dość istotną rolę odgrywają dodatkowe czynniki wobec obiektywnie sprzecznej pozycji. Dzieje się tak dlatego, że sama obiektywna pozycja nie jest w stanie wyraźnie uformować ideologicznego oblicza jednostki, gdyż nie dostarcza jednoznacznego sposobu umożliwiającego percepcję rzeczywistości. Stąd sympatie polityczne osób z nowej klasy średniej, a zwłaszcza tych odznaczających się sprzecznymi pozycjami bywają tak różnorodne, a w wielu wypadkach krańcowo odmiennie (prokapitalistyczne — antykapitalistyczne). Ten typ rozumowania prowadzi do podkreślenia roli politycznej i ideologicznej płaszczyzny życia politycznego w formowaniu postaw majstrów, średniego szczebla kierowników, inżynierów, ekonomistów, a także urzędników i nauczycieli. Na tym jednak nie koniec: wolno przypuszczać, że zbiorowe akcje w dość zasadniczy sposób przyczyniają się do wyboru takiej lub innej orientacji politycznej. Same te akcje mogą przybrać różną postać. Jedną z nich będzie np. dążenie do nadania zawodowi albo kilku podobnym zawodom statusu profesji półzamkniętej i zbliżenie się przez to do półmonopolu na wykonywaną pracę. Oznacza to odsu-

nięcie się od innych, „odejście w górę” ku klasie panującej, której cechą istotną jest monopol na środki produkcji. Taka strategia nie jest obca inżynierom, księgowym, a także nauczycielom, zwłaszcza akademickim. Jest to strategia profesjonalizacji. Diametralnie różną postacią wspólnej akcji będzie unionizacja, czyli założenie (umocnienie lub powiększenie) związku zawodowego w celu wymuszenia na kapitalistach większej części nowo wytworzonych wartości albo wytargowania od państwa wyższych płac. Taką strategię stosują coraz częściej niżsi urzędnicy państwowi, pielęgniarki, nauczyciele, technicy [patrz Bain (1970); Crompton (1976); Kelly (1980)].

Strategia profesjonalizacji jako swoista forma dochodzenia grupowych interesów może działać w szczególny sposób na procesy ruchliwości, a mianowicie wpływać na stabilizację osób pracujących już w danym zawodzie, ponieważ jest nie tyle strategią indywidualnego awansu, ile grupowej ochrony pozycji osiągniętej w strukturze społecznej. Może więc zmniejszyć skłonność do ruchliwości wewnątrzgeneracyjnej. Strategia unionizacji tak samo może mieć efekt stabilizacyjny na ruchliwość indywidualną — ale na innej zasadzie. W tym wypadku chodzi o wejście całej grupy na wyższą pozycję ekonomiczną, społeczną czy polityczną, o urzeczywistnienie założonych interesów grupowych.

Jeśli spojrzymy na współczesną scenę działań grupowych w rozwiniętych krajach kapitalistycznych, to zauważymy, że pomimo odmiennego charakteru dwu strategii — w niektórych zawodach równolegle stosuje się obydwie. Jak to wytłumaczyć? Czy po prostu w ten sposób, iż część osób dostrzega większe szanse w jednej, a część w drugiej strategii? Czy dlatego jedni zakładają stowarzyszenia profesjonalne, ustalają egza-

miny kwalifikacyjne i wydają certyfikaty upoważniające do wykonywania zawodu, a inni przyłączają się do przemysłowych związków zawodowych, organizują strajki i domagają się reform? A może właśnie sprzeczne położenie całej grupy powoduje jej podział na związkowców i profesjonalistów?



## 6. KAPITAŁ, WŁADZA I KULTURA A RUCHLIWOŚĆ SPOŁECZNA

W tym rozdziale będzie nas interesować stosunek pomiędzy dominującym obecnie badaniem mobilności zawodowej a takim badaniem ruchliwości, którego celem jest charakterystyka przejść w obrębie struktury klasowo-warstwowej. Problem dotyczy zatem również stosunku pomiędzy tą strukturą a strukturą zawodową. Nasza podstawowa teza mogłaby brzmieć następująco: charakterystyka przejść między elementami struktury klasowo-warstwowej wymaga uwzględnienia w badaniach wielu zasobów, które w badaniach nad mobilnością zawodową są pomijane lub rzadko uwzględniane. Trzy takie zasoby wydają się najważniejsze: kapitał, władza i kultura. W inny sposób te same zasoby będą przedmiotem analizy w rozdziale następnym, poświęconym problemom panowania klasowego i reprodukcji klasowej.

Dominująca pozycja wymiaru zróżnicowania zawodowego w projektowaniu i realizacji badań nad mobilnością społeczną jest uzasadniana na wiele dość przekonujących sposobów. Przeważająca część populacji jest aktywna zawodowo, a typ działalności zawodowej jest zmienną łatwo uchwytną w badaniach. Zawód silnie determinuje szereg innych czynników położenia społecznego, np. dochód i prestiż, a z innymi cechami jest silnie skorelowany, np. z wykształceniem

i stylem życia. Z tych względów zawód — jak już pisaaliśmy — jest bardzo często traktowany jako dobry sumaryczny wskaźnik wielu wymiarów różnicowania społecznego. Niemniej — istotne jest w takim kontekście pytanie o to, co zostaje z badania ruchliwości społecznej wyeliminowane, gdy zawód staje się naczelną kategorią analizy tej mobilności. Równie ważne jest pytanie o stopień, w jakim to, co uchodzi uwagi badacza, zniekształca obraz tego, co podlega badaniu.

Szczególna koncentracja uwagi na ruchliwości zawodowej oznacza dla marksistów zaniedbanie innych ważnych zasobów, które grają istotną rolę w rozmieszczaniu jednostek w segmentach struktury klasowo-warstwowej [por. Qvortrup (1979)]. W marksistowskiej koncepcji klas i warstw społecznych — jako konsekwencję stosunków społecznych charakteryzujących ich strukturę — silnie podkreśla się fakt nierównego rozłożenia pomiędzy ludzi wielu zasobów mających szczególną wartość w „przetargach społecznych”. W koncepcji tej akcentuje się również wpływ tej zróżnicowanej dystrybucji na sferę postaw i działań społecznych. Najważniejszym czynnikiem jest niewątpliwie z tego względu kapitał. (Dodaje się dziś niezbyt zrećznie przymiotnik „ekonomiczny”, a to dlatego, że pisze się również o np. „kapitale kulturowym”). W wielu wypadkach można zasadnie twierdzić, że w porównaniu z posiadanym kapitałem rola zawodu w wyznaczaniu pozycji społecznej jest znikoma.

### 6.1. Rola kapitałów

Procesy dziedziczenia i ruchliwości międzypokoleniowej stanowią dobre potwierdzenie tej tezy przede wszystkim w odniesieniu do kapitału jako własności.

Wydaje się nam, że jeśli chodzi np. o ruchliwość syna milionera, to bogactwo posiadane przez ojca bardzo często staje się najważniejszym czynnikiem wyznaczającym karierę syna i jego docelową pozycję społeczną. W takich wypadkach uznanie tego faktu powinno stanowić punkt wyjścia analiz mobilności. Chcemy przez to podkreślić, że — naszym zdaniem — bez wzięcia pod uwagę systemu dziedziczenia kapitału i wyjściowej pozycji, jaką daje posiadane przez rodzinę bogactwo, nie sposób zrozumieć przynajmniej niektórych karier. W takich sytuacjach trwałość kapitału poprzez generacje jest zdecydowanie ważniejszym problemem niż jakikolwiek rodzaj mobilności zawodowej. Obserwacja przejść dokonywanych przez posiadacza kapitału lub jego syna w ramach struktury zawodowej jest badaniem ruchliwości pozornej.

W odniesieniu do badań nad ruchliwością społeczną fakt ten przez długie lata był zupełnie nie dostrzegany. Wypowiedzi R. Giroda [1971], a potem D. Bertaux [1974] na temat przeciwruchliwości zostały potraktowane jako odkrycie. Girod w sposób efektowny pokazał, że w badaniach ruchliwości zawodowej synowie posiadaczy kapitału, głównie kapitalistów i drobnomieszczan, w zadziwiająco dużej proporcji byli klasyfikowani jako ruchliwi w dół. Podobne zjawisko zaczęło być wkrótce po tym sygnalizowane przez wielu innych badaczy. Wśród autorów marksistowskich oprócz D. Bertaux na jego istnienie wskazywali np. Westerggard i Resler [(1975), str. 306]. Obecnie powszechnie uważa się, że tego typu mobilność związana jest na ogół z koniecznym okresem oczekiwania na moment przekazania kapitału; po tym czasie pozycja społeczna jednostki — w tym również pozycja zawodowa — zdecydowanie się podwyższa.

Ograniczanie się do badania ruchliwości zawodowej

proceedzi w tym wypadku do uproszczeń obrazu funkcyjnowania systemu rozmieszczenia jednostek w strukturze klasowo-warstwowej. Problem przeciwruchliwosci dowodzi niewatpliwie istnieniem zwiqzków pomiedzy strukturq zawodowq a dystrybucjq kapitału. Być moze wazniejszy jest jednak fakt, ze dowodzi on rowniez, iz rozróznienie pomiedzy mobilnosciq miqdy- a wewnatrzgeneracyjnq, choć być moze jednoznaczne ze względu na ruchliwosc zawodowq, nie jest na pewno jednoznaczne w odniesieniu do ruchliwosci, na skutek ktorej jednostki zajmujq miejsca w strukturze klasowo-warstwowej. Pozycja jednostki w tej strukturze jest wynikiem wzpólzaleznosci pomiedzy zasobami dziedzicznymi a zasobami osiqganymi. Punktem startu w ruchliwosci wewnatrzpokoleniowej nie jest wcale w tym wypadku pierwsza pozycja zawodowa, lecz swoiscie przypisana, dziedziczona, pozycja w sferze wlasnosci.

Krytycy stanowiska marksistowskiego mogq w róznorodny sposob argumentowac, ze we wspólczesnym kapitalizmie nie istnieje juz „posiadacz kapitału”; przeciwwstawiany, jako kapitalista, w klasycznym rozumieniu Marksowskim grupom spolecznym pozbawionym kapitału. Takie rozumowanie moze byc przy tym uzupeelnieniem stwierdzenia, ze tylko w razie istnienia takiego wlasnie przeciwiestwa kapitał w istotny sposob wyznacza szanse spoleczne. Mozna dalej twierdzic, iz wspólcześnie kapitał nie jest juz zwiqzany z przynaleznosciq do klasy kapitalistycznej, lecz jest on obecnie w formie akcji w duzym stopniu podzielony pomiedzy znaczna czesc aktywnych zawodowo osob i w zwiqzku z tym jest slabszym czynnikiem róznicowania polozenia spolecznego niz niewatpliwie wazna dzis pozycja zawodowa. Ten typ argumentacji z dwu powodów nie wydaje sie nam trafny.

Związek pomiędzy posiadaniem kapitału a przynależnością do klasy kapitalistycznej jest dziś z pewnością bardziej skomplikowany niż w czasach Marksa, ale nie oznacza to, iż związek taki nie istnieje.

Jak wynika ze wszystkich dostępnych statystyk, dystrybucja kapitału jest obecnie bardzo nierównomierna. Nadal istnieją wielkie fortuny, choć dziś są one zazwyczaj oparte nie na posiadaniu konkretnych przedsiębiorstw, lecz raczej na posiadaniu pakietów różnorodnych akcji. Posiadacze takich fortun stanowią integralną część współczesnej klasy kapitalistycznej. Do klasy tej należą również przedstawiciele szczytów hierarchii menedżerskiej i oni stanowią jej najbardziej aktywną część. Dysponują także niemałymi rozmiarów kapitałem. W każdym razie ruchliwość do i od tych grup odbywa się w sposób określany charakterem kryteriów wyodrębniających je jako elementy struktury klasowo-warstwowej. Teoretycy zajmujący się problemem klas we współczesnym rozwiniętym społeczeństwie kapitalistycznym nie mają — jak staraliśmy się to zilustrować — żadnych wątpliwości, że autonomicznie traktowana przynależność zawodowa reprezentuje w tym kontekście znaczenie marginalne.

Istnieją także drobni posiadacze akcji, dla których wykonywany zawód stanowi główne źródło utrzymania. Fakt nierównej dystrybucji kapitału ma dla badaczy ruchliwości doniosłe znaczenie. Jeżeli bowiem posiadanie kapitału gra nawet drugorzędną rolę w całościowym budżecie rodziny pracowniczej, to pomijanie *a priori* tego podwójnego finansowania jest błędem. Na dobrą sprawę należy przyjąć, że kapitał łącznie z bieżącym dochodem z pracy zawodowej odgrywa w wielu rodzinach istotną rolę w możliwościach takich międzygeneracyjnych „inwestycji”, jak wykształcenie i wychowanie potomstwa. Zauważmy przy tym, że

kształt rozkładu kapitału jest raczej zbieżny niż rozbieżny z kształtem rozkładu dochodów z pracy. Posiadanie kapitału powiększa zatem różnice istniejące pomiędzy rodzinami ze względu na możliwości socjalizacyjne potomstwa. Kapitał rodzinny jest wobec tego niewątpliwie ważnym czynnikiem różnicującym „strukturę szans” nowej generacji i jako taki czynnik nie powinien być w analizach mobilności pomijany.

Innego typu argument wymaga jeszcze rozpatrzenia: niektórzy badacze struktury społecznej twierdzą, że klasa kapitalistyczna stanowi znikomą liczebnie część społeczeństwa i w związku z tym w programie badań nad ruchliwością społeczną, który dotyczyć ma całego społeczeństwa, nie można uwzględniać problemów odnoszących się jedynie do niedużej części populacji. W konsekwencji proponuje się badanie ruchliwości zawodowej jako bardziej właściwej, bo obejmującej wszystkie fragmenty struktury społecznej. Inną wersją tego samego argumentu jest twierdzenie, iż empirycznie obserwowana ruchliwość pomiędzy klasą kapitalistyczną a resztą społeczeństwa jest tak nieznaczna, że z badania mobilności społecznej można tę klasę wykluczyć bez uszczerbku dla „ogólnego obrazu”. Z realną stroną tych stwierdzeń można się zgodzić, z wyprowadzonymi z nich postulatami zgodzić się — jak sądzimy — nie sposób. Przede wszystkim jest prawdą, że choć klasa kapitalistyczna stanowi we współczesnych krajach rozwiniętych od 1% do 5% populacji, to jednak fakt ten ma kolosalne znaczenie dla pozostałych 99% czy 95% ludności. Określone stosunki społeczne łączą obie zbiorowości. Jeśliby kapitalistów potraktować jako klasę posiadającą, to wyżej przytoczony argument mógłby być jakoś rozważony — choć nie mógłby być uznany za podstawę wyeliminowania całej problematyki z badań. W teorii marksistowskiej akcentuje się

jednak, że klasa kapitalistyczna jest zarazem klasą panującą w szerokiej sieci oddziaływań na całość życia społecznego. Istnienie tej klasy nie może być np. pomijane w analizach tej części społeczeństwa, która ulega wyzyskowi i panowaniu.

Jak staraliśmy się już mocno podkreślić, marksistowska koncepcja struktury klasowo-warstwowej jest wysoce sceptyczna wobec jednego uniwersalnego programu badań nad ruchliwością społeczną — ruchliwością identycznie charakteryzowaną, odbywającą się tymi samymi kanałami, bez względu na to, pomiędzy którymi elementami ma ona miejsce. Przejścia pomiędzy różnymi elementami struktury reprezentują różne procesy mobilności wymagające mobilizacji odmiennych zasobów i odmiennych działań. W różnych miejscach struktury ruchliwość jako proces osiągania położenia społecznych wymaga różnych zasobów i działań. Mogłoby się wydawać, że wypracowanie jednego uniwersalnego pojęcia ruchliwości — ruchliwości zawodowej — jest krokiem naprzód w teorii socjologicznej. Być może tak rzeczywiście było. Faktem jest jednak w takim razie to, że kolejny krok wymaga, w naszym przynajmniej przekonaniu, rozbudowania paradygmatu badań ruchliwości, m.in. przez włączenie do niego sugestii płynących z marksistowskiej teorii struktury społecznej.

Dodać też należy, że jeżeli mobilność pomiędzy klasą kapitalistyczną a resztą społeczeństwa jest minimalna, to fakt ten wymaga przede wszystkim wyjaśnienia, a nie ignorowania. Wyjaśnieniem tym będzie zaś — według nas — nie stwierdzenie, że nie istnieją pewne kanały ruchliwości, lecz raczej, że pewne kanały są mocno zablokowane. Odpowiedź na pytanie, o które kanały chodzi, i dlaczego są one zablokowane, jest integralną częścią problematyki interesującej badacza

ruchliwości. Jeżeli kanały ruchliwości do klasy kapitalistycznej są choćby tylko częściowo zablokowane, a kanały ruchliwości w obrębie pozostałej części społeczeństwa są bardziej otwarte, to mamy pośredni dowód i na to, że kanały te są odmiennego typu. Nie wolno zapominać o tym, iż badanie ruchliwości jest także drugim obliczem badań nad stabilnością społeczną.

Nasze uwagi nie zmierzają ku propozycji, by w badaniach nad mobilnością społeczną uwzględniać posiadany kapitał, zamiast pozycji zawodowej. W kompleksowym badaniu trzeba w każdym razie uwzględnić m.in. obie te zmienne i ich wzajemne powiązania. Prawdą jest bowiem nie tylko to, że kapitał ułatwia zdobycie „lepszego” zawodu, lecz również i to, że dobrze płatne zawody często umożliwiają akumulację kapitału. W każdym razie informacja o tytule zawodowym jest zdecydowanie za uboga ze względu na moc predyktywną wobec losów jednostek. Adwokat zatrudniony w dużej kancelarii adwokackiej i adwokat-właściciel takiej kancelarii reprezentują dwie odmiennie ustrukturalizowane pozycje społeczne. Z analogiczną sytuacją mamy do czynienia w wypadku lekarza pracownika szpitala i lekarza z prywatną praktyką. Należy także przypuszczać, że pozycje ich dzieci w strukturze szans są wyraźnie zróżnicowane, chociaż zawody i wykształcenie ojców — identyczne.

## *6.2. Rola zasobów kulturowych*

Inne zasoby grają — przynajmniej częściowo — rolę podobną do roli kapitału. Wśród nich poczesne miejsce zajmuje kultura, rozumiana jako łączny efekt działań edukacyjnych i socjalizacyjnych podejmowanych



przez szkoły i rodziny. W badaniach nad ruchliwością społeczną inspirowanych myślą marksistowską kultura nie powinna być uważana za kategorię neutralną. Kultura symboliczna, którą tutaj mamy na myśli, jest ściśle związana z przygotowaniem do funkcji zawodowych i z porządkiem normatywnym. Jest ona narzędziem „panowania kulturowego” [por. Archer i Vaughan (1971)]. Ten właśnie rodzaj kultury różnicuje szanse na mobilność w strukturze klasowo-warstwowej. Kultura ta może być wytwarzana, pielęgnowana i przekazywana z pokolenia na pokolenie bardziej efektywnie w jednych segmentach tej struktury, a mniej efektywnie w innych. Efektywność przekazu zależy zapewne od odległości konkretnego elementu struktury od normatywnego centrum systemu, a na poziomie jednostki — od obiektywnych i subiektywnych możliwości przyswojenia. W efekcie możemy powiedzieć, choć może się to wydawać sformułowaniem dziwnym, że tak pojęta kultura, „kultura dominująca” [Williams (1973)], w bardzo nierównym stopniu przypada w udziale klasom i warstwom społecznym.

Takie rozumienie kultury należy oczywiście odróżnić od opisowo ujętego uczestnictwa w kulturze jako korelatu położenia społecznego. Kultura w pierwszym rozumieniu, kultura dominująca, jest korelatem całej struktury, choć wytwarzana i podtrzymywana jest przez klasę panującą i zbliżone do niej elity intelektualno-artystyczne. Pozostałe podkultury klasowo-warstwowe reprezentują większe lub mniejsze odchylenia od kanonu charakteryzującego tę klasę czy też większy albo mniejszy „obszar wspólny” temu kanonowi. Można zatem powiedzieć, że w społeczeństwie te właśnie odchylenia, a tym samym i „wspólne obszary” są nierówno rozłożone. Funkcje pełnione przez kulturę w rozumieniu, które tu wprowadzono, są podobne do

funkcji pełnionych przez kapitał jako własność. Kulturę tę zaczęto obecnie w różnych kontekstach określać przeto mianem „kapitału kulturowego” bądź „kapitału społecznego” [patrz Bourdieu i Passeron (1977); Marceau (1974)]. Tego typu kapitał, twierdzą np. Bourdieu i Passeron [(1977), str. 30], stanowią „dobra kulturowe przekazywane przez rodzinne działania pedagogiczne”. Chociaż podobieństwo dziedziczenia kapitału ekonomicznego do dziedziczenia kapitału kulturowego nie jest całkowite, to jednak w wielu wypadkach może być z korzyścią stosowane.

Bourdieu [(1964), (1971)] i jego współpracownicy [patrz np. Bourdieu i Passeron (1977)] w przekonujący sposób pokazali, że system edukacyjny krajów kapitalistycznych jest jakby zaprogramowany na utrwalanie kapitału kulturowego wynoszonego z rodziny i dzięki temu służy jako skuteczny stabilizator istniejącej struktury społecznej, w której posiadanie tego kapitału stanowi jedno z ważniejszych kryteriów rozmieszczenia w niej poszczególnych jednostek.

Pojęcie kapitałów kulturowych i społecznych nie jest zatem niezależne od wykształcenia (ilości wiedzy), jej rodzaju, sposobów uzyskiwania i środowiska, w którym dokonuje się ten proces. Zmienne te są często wprowadzane do badań nad ruchliwością społeczną, ale jak do tej pory przeważnie w teoretycznej perspektywie merytokratycznego systemu społecznego, w której parametrom wykształcenia jednostki przypisuje się podstawowy wpływ na zdobyty zawód, a następnie na zajmowaną przez nią pozycję społeczną [patrz Collins (1979); Wesółowski (1980)]. Teoretycy kapitału kulturowego nie negując wagi wykształcenia w procesach mobilności, wskazują na fakt, że pojęcie edukacji społecznej, dla którego formalna edukacja w systemie szkolnym jest tylko częściowym wskaźnikiem, zawie-

ra w sobie szereg innych elementów w sposób niezależny kształtujących szanse jednostki. Gdy myślimy o ruchliwości zawodowej, formalne wykształcenie wydaje się pojęciem odpowiednim do opisu jej przebiegu. Gdy myślimy jednak o ruchliwości dokonującej się w strukturze klasowo-warstwowej definiowanej przez inne wymiary niż wymiar zawodowy, zgeneralizowane pojęcie kapitałów kulturowych i społecznych wydaje się bardziej właściwe.

### *6.3. Rola władzy politycznej*

Podobną argumentację można przeprowadzić w odniesieniu do władzy politycznej jako innego zasobu o doniosłym znaczeniu dla analiz mobilności społecznej. Problem władzy politycznej nigdy nie był w analizach tych szerzej uwzględniany. Wydaje się, że pojęcie kapitału politycznego jest również pojęciem uprawionym i pożytecznym. Mogłoby ono oznaczać określony zasób wpływu pozostającego w dyspozycji jednostki lub grupy, a kształtującego się pod wpływem postaw i predyspozycji, przynależności do sformalizowanych stowarzyszeń i organizacji, a także przynależności do nieformalnych kręgów i klik. Potencjał wpływu — który nie musi być bez przerwy uruchamiany — można by nazwać „kapitałem politycznym”, aby utrzymać analogię do kapitału kulturowego.

Podobieństwo różnych typów kapitałów jest naturalnie niecałkowite. W szczegółowym opracowaniu pojęcia kapitału politycznego wiele różnic pomiędzy tymi typami należy podkreślić. Warto jednak dysponować takim pojęciem, jeżeli myślimy np. o organizacjach politycznych jako o specjalnych kanałach ruchliwości w obrębie struktury klasowo-warstwowej lub o wpływie

„notabli” na kariery swoich dzieci. Struktura polityczna, w odróżnieniu od struktury zawodowej, jest charakteryzowana przez szereg kryteriów, wśród których kryteria ideologicznych przekonań i przynależności do centrów władzy państwowej grają bardzo ważną rolę. Jeżeli organizacje polityczne będziemy uważali za jeden z systemów selekcji do wysoko nagradzanych ról społecznych, to powstanie pytanie, ze względu na jaki rodzaj zasobów ta selekcja się dokonuje. Jesteśmy skłonni uważać, że kapitał polityczny zdobywany przez jednostkę dzięki jej aktywności, przesuwany na jednostkę przez grupę, której interesy ona reprezentuje, eksploatowany przez dziecko członka elity władzy — jest właśnie tym zasobem, który winien być brany pod uwagę w procesach ruchliwości społecznej występującej w płaszczyźnie politycznej. Władza polityczna mogłaby być wtedy traktowana jako punkt wyjścia lub element wzmacniający procesy ruchliwości. Nie trzeba tu dodawać, że raz zakumulowana władza stanowi silną podstawę gromadzenia innego rodzaju zasobów, np. kapitału w dosłownym tego słowa znaczeniu. Problematyka tak rozumianej władzy powinna stanowić ważną część marksistowskich analiz mobilności społecznej. Winna być ona powiązana z problematyką przekształcania zasobów jednych w drugie.

Zdając sobie sprawę z różnorodności procesów transformacji, nie będziemy ich tu szczegółowo omawiać. Warto jednak podkreślić choćby jedną rzecz. Kapitały ekonomiczne z jednej, a kulturowe i polityczne z drugiej strony, reprezentują ze względu na charakter procesu ich przekazywania dwa różne rodzaje zasobów — można by powiedzieć „dobra ekskluzywne” i „dobra inkluzywne” [Bernard i Renaud (1976)]. Dziedziczenie pieniędzy czy też majątku trwałego polega na ich jednorazowym fizycznym przekazaniu spadko-

biercy, na skutek czego dawca zostaje tych dóbr pozbawiony. Dziedziczenie kapitału kulturowego albo politycznego polega na takim procesie socjalizacyjnym lub politycznym, w trakcie którego „spadkobierca” bądź „odbiorca” pewne dobra zyskuje, lecz „dawca” wcale nie musi ich tracić. To podstawowe rozróżnienie ma wiele konsekwencji o różnym stopniu ważności dla badań nad mobilnością społeczną.

Powyższe rozważania sugerują, że struktura klasowo-warstwowa związana z systemem stosunków ekonomicznych, politycznych i ideologicznych, a w konsekwencji także z systemem dystrybucji i koncentracji dóbr ekonomicznych, politycznych i kulturowych stanowi odmienny od zróżnicowania zawodowego system strukturalizacji społecznej. Systemy te w pewnych swych fragmentach pokrywają się, lecz o innych ich fragmentach powiedzieć tego nie można. Istotne dla losów jednostek są zarówno niezależne od siebie wpływy obu systemów, jak i interakcja tych wpływów.

Kierując nasze zainteresowania w stronę struktury klasowo-warstwowej nie mieliśmy na celu definitywnego podważenia wartości badań nad ruchliwością społeczną wzdłuż wymiaru zróżnicowania zawodowego. Przeciwwstawialiśmy się natomiast takim poglądom, jak choćby tym wyrażonym przez W.G. Runcimana [(1968), str. 55]: „Przynależność zawodowa jest mechanizmem, za pomocą którego wpływ cech wrodzonych, wychowania i wykształcenia jest przekładany na różnice w bogactwie, władzy i prestiżu. Najbardziej znaczące rodzaje ruchliwości, której jednostka może doświadczyć w tych trzech wymiarach, będą się dokonywały przez zmiany zawodów”. Dzisiejsze zróżnicowanie zadań zawodowych tak w ramach kategorii najemnych pracowników umysłowych, jak i wewnątrz klasy robotniczej uświadamia potrzebę badania mobilności zawo-

dowej jako zjawiska istotnego we współczesnych społeczeństwach. Badanie mobilności zawodowej nie mówi jednak o całości procesów przemieszczania się i stabilności w ramach struktury. Na pewno nie może być traktowane jako gruntowna analiza mechanizmów ruchliwości i stabilności.

Wydaje się nam, że warto badać ruchliwość w kilku przynajmniej powiązanych aspektach. Należy badać mobilność pomiędzy elementami struktury klasowo-warstwowej. Tę konceptualizację procesów ruchliwości uważamy za podstawową. Do takiej analizy niezbędne jest posiadanie teorii społeczeństwa globalnego.

Należy badać również inne rodzaje ruchliwości społecznej, w tym na poczesnym miejscu mobilność zawodową, jako zjawiska częściowo niezależne od struktury klasowej. Wskazanie na częściową autonomię np. ruchliwości zawodowej ujawnia jeszcze inny, bardzo ważny aspekt analiz mobilności. Chodzi o związek pomiędzy strukturą klasową i ruchliwością klasową a mobilnością zawodową. Warto jest interesować się wpływami, jakie istnienie struktury klasowej i ruchliwości klasowej wywierają na ruchliwość zawodową. Struktura klasowa może wtedy występować jako element pośredniczący w procesie zmian zawodów. Tak jak można się interesować wpływem przynależności klasowej na postać związku między wykształceniem a dochodem, tak samo możemy postawić pytanie o rolę przynależności klasowej, np. ojca lub syna, albo wzoru ruchliwości klasowej w procesie dziedziczenia pozycji zawodowych. Takie podejście mogłoby stanowić pierwszy rodzaj zainteresowania związkami pomiędzy ruchliwością klasową a zawodową. Należałoby również traktować mobilność zawodową — tam, gdzie jest to możliwe — jako ruchliwość wewnątrz- albo między-

klasową i w tej perspektywie badać np. korelaty i ewentualne konsekwencje ruchliwości zawodowej. Tego typu analizy mogłyby mieć istotne znaczenie teoretyczne. R. Dahrendorf [1959] pisał przykładowo, że mobilność międzyklasowa redukuje konflikt klasowy, ruchliwość wewnątrzklasowa nie posiada zaś tego typu właściwości. Badania nad ruchliwością zawodową w takim rozszerzonym kontekście mogą się przyczynić do bardziej precyzyjnego przedstawienia i modyfikacji tej i podobnych hipotez.

## 7. REPRODUKCJA KLASOWA A RUCHLIWOŚĆ SPOŁECZNA

Poprzednie rozważania na temat kapitału ekonomicznego, kultury i władzy politycznej umożliwiają nam bardziej szczegółowe rozpatrzenie roli marksistowskiej teorii panowania klasowego w analizach procesów ruchliwości społecznej. Znaczenie tej teorii dla badań nad mobilnością nie było dostrzegane bardzo długo. Dopiero w najnowszych studiach poświęconych reprodukcji społecznej, a zwłaszcza reprodukcji struktury klasowej, zwrócono należytą uwagę na problem stabilności społecznej. Jej przyczyny i skutki stają się nowatorskim programem badawczym dla socjologów. W badaniach tych teoria marksistowska może wykazać swą moc interpretacyjną. Naszą podstawową tezę sformułowaliśmy następująco: badania nad stabilnością społeczną i społeczną ruchliwością są jednakowo ważne, gdyż stanowią dwa aspekty badania struktury klasowo-warstwowej.

### *7.1. Panowanie i brak ruchliwości społecznej*

Uwzględnienie teorii panowania klasowego pozwala głębiej zrozumieć problem stabilności. Stabilność jest w pewnej mierze — ustalenie tej miary powinno się stać jednym z podstawowych zadań przyszłych po-



czynnań badawczych — wynikiem panowania klasowego, a zatem określonego asymetrycznego stosunku globalnego o zasadniczym znaczeniu dla istnienia struktury klasowo-warstwowej. Stabilność społeczna nie jest żadnym „defektem” struktury, a mechanizmy stabilności, używając sformułowania R. Kreckla [(1971), str. 20], nie mogą być traktowane jako „przeżytki historyczne, tak jak się je ujmuje w teorii zapóźnienia społecznego”.

W klasycznej wersji teorii marksistowskiej wyróżnia się trzy aspekty panowania klasowego: ekonomiczny, polityczny i ideologiczny [patrz np. Wesołowski (1962); Poulantzas (1968); Swingewood (1975)]. W wielu nowych studiach sugeruje się potrzebę rozszerzenia pojęcia panowania ideologicznego na szerokie obszary zjawisk kulturowych, które nie są neutralne wobec funkcjonowania mechanizmów panowania klasowego [patrz np. Archer i Vaughan (1971); Bourdieu i Passeron (1977); Sallach (1974); Livingstone (1976)]. Postulaty te skłaniają do posługiwania się bardziej ogólnym od pojęcia panowania ideologicznego pojęciem „panowanie kulturowe”. Pewne konotacje tego terminu zostały już omówione w rozdziale poprzednim przy okazji rozważań nad pojęciem kultury dominującej i kapitału kulturowego. Mówiąc w skrócie — mechanizmy panowania kulturowego obejmowałyby nie tylko procesy wpajania ideologii burżuazyjnej w czystej postaci, ideologii funkcjonalnej względem systemu prywatnej własności, ale także szeroki krąg zjawisk kulturowych wzajemnie powiązanych z porządkiem burżuazyjnym, choć nie dających się najprawdopodobniej sprowadzić — wbrew sugestiom Bourdieu — do prostej funkcji podtrzymywania i legitymizacji tego porządku.

Za prekursora pojęcia panowania kulturowego wol-

no uznać A. Gramsciego. W wielu fragmentach swych pism podkreślał on rolę wybranych elementów kultury w zachowaniu i wzmacnianiu „hegemonii klasowej” [Gramsci (1961)]. Ciekawy artykuł T. Sallacha [1974] umożliwia zaś poznanie zakresu treści, jaki obecnie uwzględniany jest w pojęciu panowania kulturowego.

Niezależnie od tego czy będziemy się posługiwać węższym pojęciem panowania ideologicznego, czy szerszym pojęciem panowania kulturowego, w świetle marksistowskiej teorii panowania klasowego przekazywanie z pokolenia na pokolenie trzech kluczowych zasobów, czyli kapitałów ekonomicznych, wpływów politycznych i kultury — lub tylko ideowomoralnej sankcji dla określonego typu działalności ekonomicznej — uzyskuje całościową interpretację.

Dla Marksa panowanie klasowe było zjawiskiem kompleksowym, w którym poszczególne jego aspekty były w funkcjonalny sposób powiązane ze sobą i wzajemnie się wzmacniały. Transmisja kultury i ideologii (typ obyczaju, wiedza, motywacja, postawy) pełni instrumentalną rolę w procesach podtrzymywania panowania ekonomicznego i politycznego. Panowanie ekonomiczne umożliwia panowanie kulturowe i polityczne, a to ostatnie w różnorodny sposób legitymizuje panowanie ekonomiczne. Te wzajemne powiązania różnych aspektów panowania klasowego stanowią o ich kumulatywnym efekcie wobec procesów mobilności i stabilności, w szczególności zaś procesów reprodukcji klas podstawowych. Dlatego możemy powiedzieć, że panowanie to cała wiązka lub kompleks stosunków społecznych.

Na skutek panowania klasowego, dzięki istnieniu asymetrycznych stosunków społecznych w szczegól-

nych wymiarach tego panowania, wraz z realizacją procesu gromadzenia kapitałów ekonomicznych, politycznych i kulturowych w klasie kapitalistycznej, odpowiednio — w klasie robotniczej realizuje się taki sam proces kumulowania deprivacji. Dokonująca się przez pokolenia znaczna autoreprodukcja obu tych klas z własnego składu jest w poważnym stopniu funkcją tych równoległych procesów kumulacji. Zgromadzone w klasie kapitalistycznej kapitały chronią jej członków i ich potomstwo przed opuszczeniem tej klasy, tj. przed ruchliwością w dół, gdyż wyłącznie ich brak mógłby powodować tę ruchliwość w strukturze klasowo-warstwowej, dla której kapitały te są wymiarami definicyjnymi. W analogiczny sposób skumulowane w klasie robotniczej deprivacje silnie ograniczają szanse jej członków i ich potomstwa na opuszczenie własnej klasy, tj. na mobilność w górę. Wyjście poza klasę robotniczą jest bowiem warunkowane w dużej mierze dysponowaniem tymi zasobami, których klasa robotnicza na skutek istnienia stosunków panowania klasowego jest najbardziej konsekwentnie pozbawiana. Dość ważną rolę odgrywają tu nie tylko rozmaite upośledzenia, ale także wyrastające na ich gruncie mechanizmy obronne i racjonalizacyjne (solidarność grupowa, pogarda dla urzędniczej pracy), które o ile wrośną w kulturę klasy robotniczej, stają się dodatkowymi psychologicznymi barierami ruchliwości.

Panowanie klasowe jest zatem nie tylko zespołem mechanizmów powstawania i legitymizacji systemu nierówności klasowych, lecz również narzędziem stabilizacji tego systemu. Funkcją panowania jest zachowanie systemu we względnej równowadze w czasie, w tym również przez pokolenia. Ta funkcja daje się zatem sprowadzić m.in. także do ograniczania mobil-

ności społecznej do tego stopnia, by podstawowe dla struktury stosunki społeczne zostały zachowane, a (w konsekwencji) wzór podziału dóbr nie ulegał daleko idącym zmianom.

Duża ruchliwość pomiędzy klasami podstawowymi, oznaczająca pokoleniową i międzypokoleniową niestabilność stosunków pomiędzy jednostkami, oraz dokonujące się pokoleniowe zmiany całkowitego bądź względnego udziału obu tych klas w procesach dystrybucji dóbr stanowią zagrożenie dla systemu nierówności klasowych. Blokowanie ruchliwości stanowi więc wymóg takiego systemu społecznego — o ile system ten nie ma ulegać zmianom. Funkcjonowanie systemów klasowych wyznacza — używając jeszcze raz sformułowania Kreckla [(1971), str. 18] — „systemowy wymóg stabilności”. Badanie mechanizmów stabilności, czyli sposobów, w jakie wymóg ten jest realizowany, jest badaniem fundamentalnych zasad funkcjonowania struktur klasowych. Tak pojęta analiza struktury stanowi ewidentnie ważny problem socjologiczny. Tym niemniej postulat takiego badania nie jest równoważny postulatowi rezygnacji z badań nad ruchliwością społeczną na rzecz studiów nad społeczną stabilnością. Odnoszące się bezpośrednio do klas podstawowych pojęcie wymogu stabilności nie może być absolutyzowane. Będące jakby drugą jego stroną pojęcie systemowego wymogu ruchliwości [por. Davis (1962)] jest również pojęciem użytecznym, choć odnosi się ono do wyraźnie innego aspektu mobilności. W kontekście obecnych rozważań pojęcie „systemowy wymóg ruchliwości” skłonni jesteśmy wiązać zarówno z badaniem struktury zawodowej, jak i klasowo-warstwowej. W kompleksowym badaniu struktur społecznych będzie się zapewne wykorzystywało oba

te pojęcia. Eliminacja któregośkolwiek z nich oznacza pominięcie istotnego aspektu systemu społecznych nierówności.

## 7.2. Reprodukowanie się „klas wyższych” (elit)

Wśród badaczy struktury, stratyfikacji i mobilności społecznej zjawisko reprodukcji się klas wyższych („klasy wyższe” nie są oczywiście w pełni adekwatną konstrukcją wykładu marksistowskiego modelu panowania klasowego) stało się dzisiaj jednym z najżywiej dyskutowanych tematów. W wielu współczesnych studiach szczegółowo pokazuje się mechanizmy odpowiedzialne za reprodukcję tej „klasy”. Ze wszystkich badań jednoznacznie wynika, że przynajmniej niektóre procesy reprodukcji klasy wyższej są mechanizmami panowania klasowego. Badania te omówimy tylko skrótowo. Autorzy wszystkich bez wyjątku badań wskazują na dziedziczenie kapitału ekonomicznego jako na podstawowy czynnik w procesach reprodukcji [por. np. Lundberg (1968); Atkinson (1972); *Wealth* (1973)].

Innym czynnikiem o kapitalnym znaczeniu jest kontrola procesu kształcenia [por. str. 152]. Wskazuje się powszechnie na wewnętrzne zróżnicowanie systemu edukacyjnego [Useem i Miller (1975)], na instytucje elitarne, kształcące głównie dzieci z klasy wyższej i jakościowo gorsze instytucje masowe. Meyer [1977] zwracając uwagę na legitymizacyjne efekty procesu edukacyjnego pojmowanego zarówno jako proces gromadzenia wiedzy, jak i proces selekcji personelu — pokazuje bardzo wyraźnie, jak kształcenie elitarne nie tylko uprawomocnia władzę „wyspecjalizowanej kompetencji”, lecz również nadaje i potwierdza status

członka elity [por. Banks (1979), Douglas (1964)]. Również S. Bowles [(1972); Bowles i Gintis (1976)] analizując rozwój szkolnictwa w Stanach Zjednoczonych, dokładnie opisuje funkcjonowanie systemu edukacyjnego jako mechanizmu kontroli społecznej sprawowanej w interesie stabilności politycznej oraz podkreśla, że nierówności wykształcenia mają swe źródło w samej strukturze klasowej, którą system edukacji reprodukuje i legitymizuje. Bowles i Gintis bardzo precyzyjnie pokazują, w jaki sposób wartości amerykańskiej klasy wyższej służą za kryteria „sukcesu” i „niepowodzenia” w procesie edukacyjnym. Podkreślają oni również wagę rozwiązań organizacyjnych pomagających w utrzymaniu dominacji klasy wyższej w tym procesie. Jednym z takich rozwiązań jest — według Bowlesa i Gintisa — finansowanie szkolnictwa podstawowego i średniego głównie ze źródeł lokalnych, co bezpośrednio różnicuje poziom szkół pomiędzy bardziej i mniej zamożnymi jednostkami terytorialnymi. Wiele innych przykładów można znaleźć w interesującym, bogatym w materiał empiryczny artykule Useema i Millera [1975].

Warunki środowiskowe i kulturowe stanowią następujący, ważny zespół czynników. Bardzo często zwraca się uwagę na znaczenie kręgów towarzyskich, klubów, tradycji rodzinnych, obyczajów i wreszcie sposobów i kryteriów doboru małżonka jako czynników reprodukcji kultury klasy wyższej [por. Baltzell (1958); Domhoff (1968)]. Odpowiednia socjalizacja polityczna dokonywana i w rodzinach, i za pośrednictwem organizacji politycznych działa niewątpliwie w tym samym kierunku. Wszystkie te czynniki można zatem traktować jako wynik kompleksowych działań typu „zamknięcie”, a więc jako jeden z procesów aktualizacji panowania klasowego.

### 7.3. Reprodukowanie się klasy robotniczej

Więcej uwagi chcielibyśmy poświęcić zagadnieniom reprodukcji klasy robotniczej, które rzadziej przyciągają uwagę socjologów. Proces ten narzuca w analizie problemy bardziej złożone niż proces autoreprodukcji klasy kapitalistycznej. Klasę robotniczą można uważać za klasę zdominowaną, nie dysponującą charakterystycznymi dla klasy kapitalistycznej zasobami ekonomicznymi, politycznymi i kulturowymi. W takim ujęciu jest ona klasą w najwyższym stopniu pozbawioną obiektywnych szans na ruchliwość w górę. W związku z tym można przykładowo powiedzieć, że jednym z czynników sprzyjających autoreprodukcji tej klasy jest zapewne brak zasobów ekonomicznych dla podejmowania realistycznych wysiłków na rzecz wyjścia z kręgu klasy. Podobnego typu argumentacja może się odnosić do obszernie opisanych przez B. Bernsteina [1971] różnic pomiędzy językiem klasy robotniczej i klas wyższych. Bariera językowa jest w tej sytuacji niewątpliwie ważnym czynnikiem obiektywnie utrudniającym procesy ruchliwości poza klasę robotniczą. Język może oczywiście służyć jako przykład szerszego zakresu zjawisk kulturowych określanych często mianem „kultury klasy robotniczej”. Odwołując się do szczególnych cech procesu socjalizacji politycznej dokonującej się w klasie robotniczej, można wreszcie powiedzieć, że procesy te będą raczej ograniczały możliwości mobilności w strukturze zdominowanej przez klasę, w której socjalizacja polityczna przebiega w odmienny sposób. Wszystkie te elementy działając łącznie — sprawiają, że członkowie klasy robotniczej mają ograniczone szanse na ruchliwość, której standardy i kryteria są efektem istnienia panowania klasowego klasy kapitalistycznej. W sferze czynników

obiektywnych proces autoreprodukcji klasy robotniczej jest zatem odwróconym zaledwie, lustrzanym odbiciem procesu autoreprodukcji klasy kapitalistycznej.

W sferze subiektywnej istnieją jednak pomiędzy tymi procesami poważne różnice. O ile rozsądną rzeczą jest uważanie za prawdę twierdzenia, iż obawa przed ruchliwością w dół jest wśród członków klasy kapitalistycznej powszechna, o tyle nie jest prawdą twierdzenie, iż dążenie do ruchliwości w górę jest wśród członków klasy robotniczej dążeniem powszechnym. Stabilność w obrębie klasy robotniczej może oznaczać stabilność na skutek zablokowania szans na mobilność, do której się dąży, bądź stabilność na skutek niechęci do ruchliwości. Teoria panowania klasowego w obu wypadkach może dostarczyć przekonujących interpretacji.

W drugim wypadku — który wydaje się bardziej interesujący — niechęć do ruchliwości może oznaczać dwie całkiem różne sytuacje. Pierwsza z nich może ukrywać apatię i rezygnację. W tej sytuacji mobilność nie jest postrzegana jako proces, w który warto inwestować. Ruchliwość ta jest nieatrakcyjna z punktu widzenia jednostkowych psychologicznych kosztów i nagród z nią związanych [patrz Diligiński (1969)]. W taki np. sposób Boudon [1974] interpretuje swoją tezę o „niskiej wartości użytkowej”, jaką wykształcenie oferuje członkom klasy robotniczej. Utrata własnego dobrze znanego środowiska, więzi sąsiedzkich i pracowniczych charakteryzuje istnienie pewnego „efektu progowego”, który wytwarza negatywne nastawienie wobec ruchliwości poza obręb własnej klasy. Tak pojęta niechęć do mobilności może być interpretowana z jednej strony jako osłabienie syndromu motywacji do osiągnięć, a z drugiej strony jako wskaźnik skuteczności realizacji panowania klasowego — wytworzenie



efektu progowego świadczy, że panowanie to efektywnie realizuje swe cele.

Z odmiennymi mechanizmami mamy do czynienia wtedy, kiedy istnieje w środowisku robotniczym poczucie solidarności i godności klasowej oraz strategia unionizacji. Te elementy świadomości i form działań mogą również bardzo skutecznie ograniczać dążenie do wyjścia poza klasę robotniczą. Porównując robotników szwedzkich i brytyjskich R. Scase [(1975), str. 165] stwierdził, że dla członków klasy robotniczej subiektywnie odczuty awans polega raczej na mobilności w obrębie własnej klasy niż na jej opuszczeniu. Fakt ten możemy wiązać z oddziaływaniem poczucia solidarności klasowej. Znaczenie tego poczucia wzmagają dodatkowo jego szczególne uwikłanie w sprzężenie zwrotne. Wolno bowiem zasadnie dowodzić [jak uczynili to np. Westergaard i Resler (1975), str. 312], że ruchliwość w obrębie klasy robotniczej będzie wzmacniać jej solidarność klasową. W takim właśnie kontekście można interpretować klasyczne już dziś studia nad brytyjską klasą robotniczą [patrz Hoggart (1976); Jackson i Marsden (1966)], z których wyraźnie wynika, iż solidarność klasowa, obcość i niechęć do kultury „klasy średniej” oraz świadomość własnej robotniczej podkultury, skomplikowane sieci więzi towarzyskich, sąsiedzkich i pracowniczych stanowią przeciwagę dążeń do ruchliwości. Na przykład Jackson i Marsden [1966] twierdzą, że międzygeneracyjna ruchliwość w górę z klasy robotniczej odnosi się w Wielkiej Brytanii głównie do potomków „ukrytej” klasy średniej, tj. tych członków klasy robotniczej, którzy ze względu na pochodzenie społeczne, uczestnictwo w kulturze i kontakty towarzyskie nigdy nie utracili poczucia identyfikacji z klasą średnią. Ta ruchliwość w górę jest zatem typowym „powrotem w trzecim pokoleniu”.

Ostatnio C. J. Richardson [1977] udokumentował podobne zjawisko w odniesieniu do ruchliwości w dół z klasy średniej. Twierdzi on, że ruchliwość ta dotyczy głównie „wyniesionej” klasy robotniczej, tj. członków klasy średniej, którzy ze względu na pochodzenie, kontakty towarzyskie i uczestnictwo w kulturze nigdy nie stracili kontaktu z klasą robotniczą. Taka ruchliwość w dół nie jest traktowana jako niepowodzenie — bardzo często jest świadomym wyborem.

Wyżej opisane przejawy stabilności klasy robotniczej wymagają dalszych badań i interpretacji. W zależności od szerszego kontekstu mogą one oznaczać raczej wyzwanie dla panowania klasowego niż uleganie mu — albo odwrotnie: zracjonalizowaną rezygnację. W pierwszym wypadku kultura robotnicza może być określana raczej jako kultura alternatywna niż jako kultura zdominowana. Stabilność nie oznacza tu także osłabienia motywacji do osiągnięć, lecz raczej inne ujęcia problemu osiągnięć: bardziej kolektywistyczne, uwzględniające dążenie do ruchliwości zbiorowej, tj. zmiany układu sił w systemie. Mówienie więc, iż robotnicy nie są ruchliwi dlatego, że są pozbawieni kulturowych i politycznych zasobów umożliwiających mobilność, nie jest na miejscu. Stabilność oznacza świadomość i szacunek dla własnej kultury oraz świadomość odrębnej, własnej orientacji politycznej. W takim ujęciu klasie robotniczej brak po prostu władzy politycznej — która może zostać użyta w celu zmiany aktualnego systemu społecznego — a nie szans na ruchliwość społeczną.

Warto tu przypomnieć, że dwaj wybitni socjologowie D. Lockwood [1966] i J. H. Goldthorpe [1970] w swoich rozważaniach nad rodzajami percepcji struktury społecznej przez robotników angielskich stwierdzili, iż można wyróżnić szereg typów percepcji. Autorzy

jednego z najnowszych brytyjskich badań nad klasą robotniczą [patrz Roberts et al. (1977)] dowodzą, że jedynie pierwszy z nich („proletariacki”) jest spójnym i realnie istniejącym sposobem widzenia struktury. Charakteryzuje się on m.in. takimi cechami, jak: postrzeganie struktury klasowej jako struktury dwuczłonowej, w której własna klasa jest uważana za klasę najbardziej liczną, a zarazem wyzyskiwaną; traktowanie własnej klasy jako klasy *robotniczej*, radykalne postawy społeczno-polityczne. Prawdopodobnie właśnie w tej części klasy robotniczej należy poszukiwać grup społecznych, które stanowią wyzwanie dla panowania klasowego, przedkładają ruchliwość zbiorową nad indywidualną, a zdobycie władzy politycznej traktują jako środek do realizacji takiej ruchliwości. Cytowani wyżej autorzy [patrz Roberts et al. (1977), str. 52 - 53] zwracają uwagę na to, że warunki sprzyjające pojawianiu się tych grup są zbliżone do warunków, o których pisali R. Hoggart [1976] oraz R. Jackson i D. Marsden [1966].

Podsumowując ten fragment naszych wywodów, wolno powiedzieć, iż łączne uwzględnienie obiektywnych i subiektywnych warunków reprodukcji klasy robotniczej może się dokonywać w ramach badań inspirowanych teorią panowania klasowego. Zależności pomiędzy ruchliwością obiektywną a ruchliwością subiektywną znajdują w tej teorii nowe inspiracje.

#### *7.4. Rola instytucjonalnego kontekstu ruchliwości społecznej*

Koncepcje panowania klasowego otwierają przed badaniami nad mobilnością jeszcze inne perspektywy. Kierują uwagę na sposób, w jaki struktura klasowo-

-warstwowa manifestuje swe istnienie w organizacyjnych aspektach systemów społecznych. Za ważną przesłankę marksistowskich badań struktury społecznej należy uznać twierdzenie, że organizacyjna struktura społeczeństwa jest w dużym stopniu warunkowana dokonującymi się w społeczeństwie procesami panowania klasowego. Dzieje się tak na skutek tego, iż ekonomiczne, polityczne oraz ideologiczne i kulturowe stosunki społeczne będące wyrazem mechanizmów panowania klasowego — jeżeli panowanie to ma być skuteczne — muszą się w odpowiedni sposób uzewnętrznić w instytucjonalno-organizacyjnej sferze systemu. Mechanizmy te są zatem jakby genotypem mechanizmów funkcjonowania organizacji mających podstawowe znaczenie dla systemu [por. Stephens (1979)]. Zależność pomiędzy istnieniem panowania klasowego a organizacyjną strukturą społeczeństwa jest szczególnie widoczna — co nie może dziwić — w organizacjach powołanych do regulacji działań społecznych oraz podziału szeroko pojętych dóbr. Fakt ten ma bezpośrednie znaczenie dla badania procesów ruchliwości i stabilności. Organizacje te są bowiem najważniejszym sitem selekcji; we współczesnych społeczeństwach to głównie one stanowią kontekst, w którym nawiązują się i rozwiązują stosunki społeczne. Dzięki wprowadzeniu do badań nad mobilnością pojęcia panowania klasowego wprowadzamy w ich zakres również badania nad charakterem organizacji działających na szeroko pojętym rynku pracy i dóbr (panowanie ekonomiczne), organizacji działających w ramach systemu politycznego (panowanie polityczne), organizacji oświatowych, kulturalnych i propagandowych (panowanie ideologiczne i kulturowe).

W ten sposób otwiera się możliwość wyjaśniania procesów ruchliwości i stabilności nie tylko za pomo-

cą cech jednostek — jak to się dzieje w większości dokonywanych dotąd analiz — lecz również za pomocą cech organizacyjnego systemu społeczeństwa. Uwzględnienie organizacyjnego „kontekstu ruchliwości” stwarza ujęciom marksistowskim szansę na pogodzenie indywidualistycznego, jak dotąd, traktowania ruchliwości z analizą instytucjonalną, m.in. z analizą wpływu funkcjonowania instytucji i stowarzyszeń na procesy zmian pozycji jednostkowych oraz całych struktur pozycji społecznych.

Na potrzebę badania organizacji w ramach analiz mobilności społecznej wskazują badacze o różnych orientacjach teoretycznych [por. np. Smelser i Lipset (1966), str. 16], a nie tylko badacze skłaniający się ku marksizmowi. Sądzymy jednak, że w tej właśnie orientacji badanie instytucji i organizacji dzięki powiązaniu z problematyką procesów panowania klasowego może zyskać bardzo określony status metodologiczny i teoretyczny. Nie oznacza to jednak, by wszystkie organizacje, których działalność wydaje się ważna dla badań nad ruchliwością, musiały być traktowane jako narzędzie panowania klasowego albo tylko jako narzędzie tego panowania. Lista organizacji zasługujących na uwagę w badaniach nad mobilnością społeczną obejmuje przykładowo rodzinę, system edukacyjny, przedsiębiorstwa i wszelkie ekonomiczne organizacje ponad nimi, system administracyjny państwa, instytucje pomocy społecznej, organizacje polityczne — wśród nich partie polityczne, różnorodne związki i stowarzyszenia. Oto kilka uwag o wybranych spośród nich.

Rodziny są organizacjami społecznymi, których działania socjalizacyjne są zróżnicowane ze względu na położenie w strukturze klasowo-warstwowej. D. Bertaux [(1976), (1978)] wyróżnia podstawowe typy idealne tych położzeń. Są nimi: rodzina burżuazyjna, w której pro-

cesy socjalizacyjne są podporządkowane dążeniom do akumulacji kapitału ekonomicznego i jego międzypokoleniowej transmisji; rodzina robotnicza, której działalność jest determinowana koniecznością reprodukcji wydatkowanej siły roboczej; rodzina drobnych producentów, w której działaniach zlewają się zasady akumulacji kapitału i reprodukcji siły roboczej, i wreszcie rodzina nowej klasy średniej, której działalność socjalizacyjna jest podporządkowana dążeniu do kariery organizacyjnej. Rodziny te w bardzo różny sposób przygotowują jednostki do objęcia rozmaitych ról społecznych. Są one (rodziny) pierwszym ogniwem, w którym istnienie panowania klasowego stwarza niejednakowe szanse na ruchliwość, są pierwszym sitem selekcji społecznej.

Następnym progiem selekcyjnym jest system szkolny, o którym mówiliśmy już, że jest nie tylko systemem przekazywania wiedzy instrumentalnej, lecz — jako zorganizowany system indoktrynacji wartości klasy panującej — także ważnym czynnikiem reprodukcji panującego w społeczeństwie układu sił kulturowych, a więc także ekonomicznych i politycznych [por. Bourdieu i Passeron (1977), str. 40 - 41]. Odwołując się do szczegółowo scharakteryzowanej przez R. Collinsa [1971] funkcjonalnej i konfliktowej teorii stratyfikacji edukacyjnej wolno niewątpliwie powiedzieć, że koncepcja panowania klasowego nakazuje analizować system szkolny w ramach drugiej z tych orientacji — nie dlatego, że konflikt wartości jest w szkołach wszechobecny, ale dlatego, że jest świadomie w zarodku eliminowany.

Badacz interesujący się problematyką ruchliwości społecznej powinien też zwrócić uwagę na organizacje działające na rynku pracy. Niektóre z nich dają się interpretować jako instrumenty panowania klasowego,

inne jako elementy obrony przed tym panowaniem, jeszcze inne w analizach nie skłaniają ku żadnej z tych interpretacji. Nie będziemy tu powtarzali rzeczy powszechnie znanych. Ograniczymy się do wymienienia takich organizacji, które rzadko bywają uwzględniane w badaniach ruchliwości, a o których znaczeniu pisaliśmy w rozdziale drugim. Nie wolno więc w badaniach nad ruchliwością społeczną ignorować faktu istnienia różnorodnych organizacji pracodawców i pracobiorców oraz stowarzyszeń profesjonalnych. Wszystkie one dążą do stworzenia swym członkom korzystnych warunków walki o rozmaite dobra i wartości, stosują różnego rodzaju strategię monopolizacji i unionizacji.

Szczególną uwagę należy dziś zwrócić m.in. na strukturalne cechy rynku pracy — o czym pisze się ostatnio dość dużo. Ważny wydaje się fakt istnienia „podwójnego rynku pracy” — tzn. istnienia kręgów firm gwarantujących lepszą lub gorszą pracę, z punktu widzenia jej stałości, zapłaty, zabezpieczenia socjalnego i służb rekreacyjnych [patrz np. Sheppard et al. (1972); Reich et al. (1973); *Labor Market* (1975); Beck et al. (1978)]. Zwraca się uwagę na wewnętrzny podział rynku na dwa sektory: kapitalizmu oligopolistycznego (*primary labor market*) i konkurencyjnego (*secondary labor market*). Pierwszy z nich charakteryzuje się wysoką produktywnością, wysokimi płacami, wysokim stopniem gwarancji zatrudnienia oraz awansu i obejmuje najbardziej technologicznie rozwinięte przemysły i działy gospodarki. Sektor drugi jest domeną drobnych, stale zagrożonych przez konkurencję firm, których działalność najbardziej skrótowo może być opisana przez zanegowanie charakterystyk opisu sektora pierwszego. Sytuacja jednostek wykonujących ten sam zawód i posiadających to samo wykształcenie jest wyraźnie zróżnicowana między tymi sektorami —

na niekorzyść tego drugiego. Należy podkreślić, że różnice te nie są konsekwencją posiadanych przez jednostkę kwalifikacji, czyli zaopatrzenia w „kapitał ludzki”, ale strukturalną cechą organizacji rynku pracy. S. Spilerman [1977] udowadnia przekonująco wpływ rynku pracy, na którym znajduje się jednostka, na jej zawodową karierę. Z kolei A. L. Stinchcombe [1979] analizując dane dotyczące Norwegii, odnoszące się do ruchliwości wewnątrzgeneracyjnej, i wskazując na nierówne szanse na ruchliwość w obrębie zróżnicowanego rynku pracy, podkreśla zarazem bardzo wyraźnie, że zasadnicza część teorii ruchliwości społecznej powinna dotyczyć tego, czego potrzebują pracodawcy oraz rodzaju ograniczeń ich oczekiwań wynikających ze zróżnicowania rynku pracy i różnorodności monopoli istniejących na tym rynku.

W dotychczasowych badaniach nad stratyfikacją i ruchliwością społeczną zakłada się na ogół istnienie homogenicznego rynku pracy, na którym odbywa się swobodne oferowanie siły roboczej. W myśl dobrze uzasadnionych empirycznie tez zwolenników podwójnego rynku [por. np. Beck et al. (1978)] — takie założenie jest mitem. Wskazywano do tej pory, że wewnątrzpokoleniowa mobilność pomiędzy sektorami jest ograniczona. Oznacza to, iż jeśli ktoś już znalazł się na „gorszym” rynku — to niełatwo mu przejść na „lepszy”. Jeżeli tak jest, to istnieją wyraźne powody do twierdzenia, że takie ograniczenie dotyczy również ruchliwości między pokoleniami. Uwzględniając jeszcze dodatkowo kulturowe zjawisko „błędnego koła nędzy”, które obserwowane jest zwłaszcza wśród ludności kolorowej, łatwo dostrzec negatywny wpływ połączonych sił ekonomicznych i kulturowych na ruchliwość w określonych segmentach populacji.

Na znaczenie opisanego tu pobieżnie kompleksu zja-



wisk determinujących mobilność społeczną zwraca uwagę w jednym ze swych artykułów-raportów S. M. Miller [(1975), str. 422 - 433]. Dokładne analizy funkcji pełnionych przez poszczególne elementy tego kompleksu umożliwią niewątpliwie głębsze zrozumienie zjawisk ruchliwości społecznej.

Innymi organizacjami, które należy badać przede wszystkim w kategoriach panowania klasowego bądź przeciwdziałania mu, są państwo i różnorodne jego agendy: partie polityczne, organizacje i dobrowolne stowarzyszenia. Na szczególną uwagę zasługuje państwo, które pełniąc ważne funkcje związane z zaspokajaniem potrzeb całego społeczeństwa, stanowi zarazem podstawowy instrument panowania klasowego. Badacze o orientacji marksistowskiej [por. Westergaard i Resler (1975); Wesołowski (1966)] wskazują, że państwo kapitalistyczne prowadząc politykę ekonomiczną, oświatową, prawną oraz społeczną, gwarantuje istnienie i chroni instytucje rynku, własności prywatnej oraz zysku, tzn. kluczowe instytucje systemu kapitalistycznego. Państwo, jak pisze Bertaux [(1978), str. 175], jest „najważniejszą organizacją klasy panującej”. Podobnie Parkin [(1971), str. 27] uważa państwo za „[...] polityczne ucieleśnienie wartości i interesów klasy dominującej”. Istnienie państwa jako aktywnej strony w procesach panowania klasowego, a w konsekwencji i w procesach mobilności społecznej stanowi zatem ważny punkt teoretycznego odniesienia inspirowanych marksizmem badań nad strukturą społeczną. Znaczenie zjawisk panowania klasowego dla procesów ruchliwości polega głównie na tym, że przez powiązaną sieć układów instytucjonalnych stwarzają one mocne ramy dla indywidualnych ruchliwości; m.in. stabilizują pozycje społeczne tak silnie, iż dla niektórych segmentów społeczeństwa problematyka ruchliwości nie staje się

nigdy ważna. Problemem do opracowania pozostaje to, czy określone modyfikacje panowania przyczyniają się do większej ruchliwości; w jaki sposób odblokowują one poszczególne kanały mobilności?

Badacz ruchliwości społecznej nie powinien też zapominać o istnieniu międzynarodowego rynku pracy. Problemy z nim związane — podobnie jak koncepcja rynku podwójnego — nie narzucają konieczności interpretacji w kategoriach panowania klasowego, choć interpretacje takie dopuszczają. Istnienie imigracyjnej, przeważnie niskokwalifikowanej, siły roboczej na rynkach wysoko rozwiniętych krajów kapitalistycznych jako trwałego (nie sądzimy, by okresowo obserwowane recesje mogły stan ten zasadniczo zmienić) elementu ich struktury zawodowej wpływa na charakter struktury społecznej tych społeczeństw [Castles i Kosack (1973)]. Robotnicy zagraniczni stanowią w strukturze zatrudnienia najniższą płatną grupę. Ich nieobecność „[...] krytycznie wpłynęłaby na istniejące stosunki klasowe” [Allen i Smith (1974), str. 40]. Ma to oczywiście znaczenie dla przebiegu procesów mobilności. Tak więc niektórzy badacze starają się wysledzić zmiany, jakie zaszły w szansach miejscowych synów robotników na zdobycie pozycji w grupie pracowników umysłowych i robotników wykwalifikowanych na skutek obsadzania niskokwalifikowanych stanowisk pracy przez gasterbeiterów. Dotyczy to RFN, Francji, Szwecji, Szwajcarii i Holandii — a więc wysoko rozwiniętych krajów europejskich. Można by wysunąć tezę, że import taniej siły roboczej zastąpił w pewnym stopniu bezpośredni wyzysk kolonii, tak charakterystyczny dla pierwszej połowy dwudziestego wieku. Konsekwencje są nieco inne, ale również oddziałują na sytuację klasy robotniczej. Przykład ten sygnalizuje zarazem nowe zagadnienia, na które winni zwrócić baczniejszą

uwagę badacze struktur i ruchliwości, a mianowicie wpływu internacjonalizacji życia gospodarczego i społeczno-politycznego na konkretne procesy przemian struktur i szans na ruchliwość.

#### 7.5. Reprodukacja klasy panującej i reprodukacja warstw do niej zbliżonych

W marksistowskiej teorii panowania klasowego istnieje teoretyczny model, za pomocą którego wyjaśnia się przede wszystkim autoreprodukcję klas podstawowych. W strukturze klasowo-warstwowej występują jednak procesy reprodukcji i ruchliwości kategorii i warstw społecznych ulokowanych w różnych obszarach tej struktury, dla których niezbędne jest zbudowanie odrębnego modelu wyjaśniającego. Szereg uwag na ten temat można sformułować, odwołując się do przykładu grup znajdujących się w pobliżu szczytów hierarchii społecznych.

W teoretycznym wyjaśnianiu zjawisk stabilności i mobilności społecznej do najwyższych pozycji społecznych teoria panowania klasowego może stanowić tylko część modelu interpretacyjnego. Nie każda ruchliwość do tych pozycji może być wyjaśniana jako proces napływu do klasy panującej. Na górnych poziomach hierarchii społecznych powstają i powiększają się warstwy zbliżone do klasy kapitalistycznej położeniem materialnym, stylem życia i wieloma innymi cechami położenia społecznego. Kręgi te — lub warstwy — nie muszą być ujmowane jako części klasy panującej *sensu stricto*. Rozwijają się ekspensywnie grupy wolnych zawodów, grupy ludzi nauki, sztuki i kultury. Modne dziś się stało pisanie o warstwie intelektualistów [np. Gouldner (1979)]. Powstała war-

stwa zawodowych polityków i działaczy partyjnych. Nie stanowiąc części klasy panującej, grupy te pod względem talentu, wiedzy, kwalifikacji, dochodu i prestiżu reprezentują najwyższe pozycje społeczne. Wyjaśnianie procesów ruchliwości do tych grup i stabilności tych grup musi być nieco bardziej skomplikowane niż wyjaśnianie procesów reprodukcji się klasy panującej. Wydaje się, że każdą z tych kategorii trzeba przede wszystkim rozpatrywać jako odrębną grupę o właściwych sobie procesach mobilności. Analiza tych procesów będzie prawdopodobnie wymagała bardziej szczegółowego opracowania koncepcji panowania kulturowego rozwijanej — zresztą z punktu widzenia rozmaitych orientacji teoretycznych — przez wielu socjologów. Przekazywanie odrębnych rodzajów wiedzy, obyczajów i systemów wartości wydaje się mieć podstawowe znaczenie dla analiz reprodukcji i ruchliwości do tych kategorii społecznych.

Jest zapewne przesadą twierdzenie, że kultura, o której mówi się przy okazji dominacji kulturowej, stanowi prostą część składową kultury klasy panującej. W procesach dokonującej się w tych grupach transmisji wiedzy ogólnej i specjalistycznej, systemu wartości, rodzaju zainteresowań i zachowań odnajdujemy nie tylko takie elementy, które służą utrzymaniu porządku kapitalistycznego, ale również elementy w większym albo mniejszym stopniu niezależne od tego porządku lub nawet mu wrogie. Kultura tych warstw obejmuje również uniwersalne elementy związane z techniczną cywilizacją przemysłową i z różnorodnie rozwijaną przez wieki tradycją humanistyczną, w świetle której człowiek jest „miarą wszechrzeczy”. Nie wszystko, co znajdujemy we współczesnej kulturze krajów kapitalistycznych, jest funkcjonalne dla aktualnego układu panowania ekonomicznego i politycznego.

Nie wszystko też w tej kulturze — w sposób zamierzony bądź nie zamierzony — służy podtrzymywaniu stanu podporządkowania klasy robotniczej. Koncepcja panowania kulturowego wnosi niewątpliwie wiele do naszego rozumienia związków między strukturą klasową i układem kulturowym, w tym także stabilizującej, a czasem dynamizującej roli układu kulturowego w procesach ruchliwości. Tym niemniej wydaje się, że w celu zapobieżenia uproszczonym interpretacjom koncepcja ta winna się stać przedmiotem szerszej dyskusji i głębszych studiów.



## ZAKOŃCZENIE

Nie chcemy twierdzić, że w przedstawionej Czytelnikowi pracy wyczerpaliśmy, zaprezentowaną we wprowadzeniu i rozdz. 1, problematykę związku pomiędzy badaniem mobilności a teorią struktury społecznej. Chcielibyśmy tym niemniej, dopełniając niejako rozpoczęte tam rozważania, wskazać krótko na dwa, zgodne z intencjami autorów, ewentualne rozszerzenia tej problematyki.

Pierwszy kierunek obejmowałby dalsze, bardziej usystematyzowane, rozważania na temat ruchliwości w klasowo-warstwowych strukturach społecznych wysoko rozwiniętych społeczeństw zachodnich. Chodziłoby tu przede wszystkim o stworzenie konkretnego programu badawczego, w ramach którego dostępne dane mogłyby uzyskać uporządkowaną i ugruntowaną w teorii interpretację. W uzupełnieniu do tych rozważań należałoby poświęcić więcej uwagi rzadko poruszanej problematyce mobilności i struktury w krajach o niskim poziomie rozwoju ekonomicznego. Aczkolwiek analiza taka stanowi niewątpliwie odrębne zagadnienie, to wydaje się jednak, że należy je rozpatrywać w kontekście „teorii zależności” czy też „teorii systemu światowego”, a więc w powiązaniu z badaniami nad krajami wysoko rozwiniętymi.

Drugi, sugerowany już we wprowadzeniu, kierunek

to zagadnienie struktury i ruchliwości w społeczeństwach socjalistycznych. Ten obszar badań, stanowiący zarazem samoistnie ważny punkt odniesienia dla obecnej pracy, wydaje się nam szczególnie trudny, ale zarazem szczególnie interesujący. W obszarze tym znaleźć się powinna niezbędnie refleksja dążąca do integracji współczesnych oryginalnych teorii struktury tych społeczeństw (na gruncie polskim wymieńmy szereg rozwiązań z prac W. Narojka [1973], J. Staniszkis [1976] i J. Drażkiewicza [1982]) z materiałem empirycznym wspomnianym we wprowadzeniu. Aczkolwiek ze względu na pewne „niedopasowanie” tego materiału do kategorii stosowanych w analizach teoretycznych nie sądzimy, by pierwsza taka próba mogła w pełni satysfakcjonować — uważamy jednak, że stanowi ona warty zrobienia krok.



## BIBLIOGRAFIA

Poniższa lista obejmuje zarówno pozycje powoływane w tekście, jak i inne prace odnoszące się do poruszanej w książce problematyki.

Nazwy czasopism cytowane w bibliografii w skrócie:

AJS	— „American Journal of Sociology”
AS	— „Acta Sociologica”
ASR	— „American Sociological Review”
BJS	— „British Journal of Sociology”
ES	— „Economy and Society”
NLR	— „New Left Review”
PSB	— „Polish Sociological Bulletin”
Soc.	— „Sociology”
SQ	— „Sociological Quarterly”
SS	— „Sociologie et sociétés”
St. Soc.	— „Studia Socjologiczne”

Abell P. i Doreian P. (1970) *On the Concept of Structure in Sociology*, Durham (materiały powielane na the Annual Meeting of the British Association for the Advancement of Science).

Allen S. i Smith Th. (1974) *Race and ethnicity in class formation: A comparison of Asian and West Indian workers*, w: *The Social Analysis of Class Structure*, F. Parkin (red.), London, Tavistock, str. 39—53.

Althusser L. (1969) *For Marx*, London, Allen Lane.

Althusser L. i Balibar E. (1975) *Czytanie «Kapitału»*, tłum. W. Dłuski, wstęp T. M. Jaroszewski, Warszawa, PIW.

Anderson Ch. (1974) *The Political Economy of Social Class*, Englewood Cliffs, N. J., Prentice Hall.



- Archer M. S. (1979) *Social Origins of Educational Systems*, London-Beverly Hills, Sage.
- Archer M. S. i Vaughan M. (1971) *Domination and assertion in educational systems*, w: *Readings in the Theory of Educational Systems*, E. Hopper (red.), London, Hutchinson, str. 56—70.
- Ashton D. N. i Field D. (1976) *Young Workers: From School to Work*, London, Hutchinson.
- Atkinson A. B. (1972) *Unequal Shares: Wealth in Britain*, London, Allen Lane-The Penguin Press.
- Bain G. S. (1970) *The Growth of the White Collor Unionism*, Oxford, Clarendon Press.
- Baltzell E. D. (1958) *Philadelphia Gentlemen*, New York, Free Press.
- Banks O. (1979) *Parity and Prestige*, London, Bedford.
- Barber B. (1963) *Some problems in the sociology of professions*, „Daedalus”, 92, str. 669—688.
- Beck E. M. et al. (1978) *Stratification in dual economy: A sectoral model of earnings determination*, ASR, 43, str. 704—720.
- Ben-David J. (1964) *Professions and the class structure of present day societies*, „Current Sociology”, 12(3), str. 296—297.
- Bernard P. i Renaud J. (1976) *Contre-mobilité et effectes difféérés: Une réflexion sur la transmission des biens inclusifs et des biens exclusifs*, SS, 8(2), str. 81—97.
- Bernstein B. (1971) *Class, Codes and Control*, London, Palladin.
- Bertaux D. (1974) *Biographical Social Mobility and Class Structure: A Critique of the Transversal Approach*, Jabloonna (materiały powielane na International Sociological Conference).
- Bertaux D. (1976) *Pour sortir de l'ornière néo-positiviste*, SS, 8(2), str. 119—123.
- Bertaux D. (1978) *Class relationships, appareils d'encadrement, production and consumption of human beings: Laying the ground work for an analysis of so-called social mobility*, w: *Social Mobility in Comparative Perspective*, W. Wesolowski, K. M. Słomczyński i B. W. Mach (red.), Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk, Ossolineum, str. 173—189.

- Beteille A. (1980) *On natural inequality, w: Social Inequality: Comparative and Developmental Approaches*, G. D. Berreman (red.), New York, Academic Press.
- Blau P. M. (1977) *Inequality and Heterogeneity*, New York, Free Press.
- Blau P. M. i Duncan O. D. (1967) *The American Occupational Structure*, New York, Wiley.
- Bottomore T. B. (1965) *Elites and Society*, Harmondsworth, Penguin Books.
- Boudon R. (1973) *Mathematical Structures of Social Mobility*, Amsterdam, Elsevier.
- Boudon R. (1974) *Education, Opportunity, and Social Inequality*, New York, Wiley.
- Bourdieu P. (1964) *Les héritiers*, Paris, Éditions de Minuit.
- Bourdieu P. (1971) *Systems of Education and systems of thought, w: Readings in the Theory*, str. 159—183.
- Bourdieu P. i Passeron J.-C. (1977) *Reproduction in Education, Society and Culture*, London, Sage Publications (wyd. oryg.: *La reproduction. Eléments pour une théorie du système d'enseignement*, Paris 1970, Éditions du Minuit).
- Bowles S. (1972) *Unequal education and the reproduction of the hierarchical division of labor, w: The Capitalist System*, R. C. Edwards et al. (red.), Englewood Cliffs, N. J., Prentice Hall, str. 219—299.
- Bowles S. i Gintis H. (1976) *Educational Reform and the Contradictions of Economic Life*, New York, Basic Books.
- Burawoy M. (1977) *Social structure, homogenization, and «The process of status attainment in the United States and Great Britain»*, AJS, 82, str. 1031—1042.
- Carchedi G. (1975a) *On the economic identification of the new middle class*, ES, 4(1), str. 3—86.
- Carchedi G. (1975 b) *Reproduction of social classes on the level of production relations*, ES, 4(4), str. 350—402.
- Carchedi G. (1978) *On the Economic Identification of Social Classes*, London, Routledge and Kegan Paul.
- Carlsson G. (1958) *Social Mobility and Class Structure*, Lund, CWK Gleerup.
- Castles S. i Kosack G. (1973) *Immigrant Workers and the Class Structure in Western Europe*, London, Oxford University Press.

- Chalasiński J. (1938) *Młode pokolenie chłopów*, 4 t., Warszawa, Państwowy Instytut Kultury Wsi.
- Chalasiński J. (1946) *Spoleczna genealogia inteligencji polskiej*, Warszawa, Czytelnik.
- Charvát F., Linhart J. i Večerník J. (1975) *Social Structure and Mobility: Some Theoretical and Methodological Problems*, Prague, Czechoslovak Academy of Sciences (materiały powielane).
- Charvát F., Linhart J. i Večerník J. (1978) *Some remarks on the application of mobility approach in socialist society*, w: *Social Mobility in Comparative*, str. 159—171.
- Collins R. (1971) *Functional and conflict theories of educational stratification*, ASR, 36, str. 1002—1019.
- Collins R. (1979) *The Credential Society*, New York, Academic Press.
- Connel R. W. (1979) *A critique of the Althusserian approach to class*, „Theory and Society”, 8, str. 303—345.
- Coser L. A. (1975) *Presidential address: Two methods in search of a substance*, ASR, 40, str. 691—700.
- Coxon A. P. M. i Jones Ch. L. (1978) *The Images of Occupational Prestige*, London, MacMillan.
- Crompton R. (1976) *Approaches to the study of white collar unionism*, Soc., 10, str. 407—426.
- Crowder N. D. (1974) *A critique of Duncan's stratification research*, Soc., 8, str. 19—45.
- Dahrendorf R. (1959) *Class and Class Conflict in Industrial Society*, Stanford, Stanford University Press.
- Davies I. (1970) *Social Mobility and Political Change*, London, MacMillan.
- Davis K. (1962) *The role of class mobility in economic development*, „Population Review”, 6, str. 167—173.
- Derczyński W. (1970) *Social position as a component of social structure*, PSB, 1, str. 33—42.
- Diligiński G. G. (1969) *Raboczij na kapitalisticeskom przedprijatii*, Moskwa, Nauka.
- Domhoff G. W. (1968) *The Higher Circles*, New York, Vintage Book.
- Douglas J. (1964) *The Home and the School*, London, McGibbon and Kneeb.
- Drażkiewicz J. (1982) *Interesy a struktura społeczna. Pojęcie interesu w marksistowskiej teorii struktury społecznej*, Warszawa, PWN.

- Duncan O. D. (1966) *Methodological issues in the analysis of social mobility*, w: *Social Structure and Mobility in Economic Development*, N. Smelser i S.M. Lipset (red.), Chicago, Aldine, str. 51—97.
- Duncan O. D. (1968) *Social stratification and mobility: Problems in the measurement of trends*, w: *Indicators of Social Change*, B. Sheldon i W. E. Moore (red.), New York, Russell Sage Foundation, str. 675—719.
- Duncan O. D., Featherman D.L. i Duncan B. (1972) *Socioeconomic Background and Achievement*, New York, Seminar Press.
- Featherman D.L. i Hauser R.M. (1978) *Opportunity and Change*, New York, Academic Press.
- Featherman D.L., Jones F.L. i Hauser R.M. (1975) *Assumptions of social mobility research in the U.S.: The case of occupational status*, „Social Science Research”, 4, str. 329—360.
- Fox T.G. i Miller S.M. (1966) *Intra-country variations: Occupational stratification and mobility*, w: *Class, Status, and Power*, R. Bendix i S.M. Lipset (red.), wyd. 2 New York, Free Press, str. 574—581.
- Giddens A. (1973) *The Class Structure of the Advanced Societies*, London, Hutchinson.
- Girod R. (1971) *Mobilité sociale. Faits établis et problèmes ouverts*, Genève, Droz.
- Girod R. przy współpracy C. Petroff i P. Weissa (1977) *Inégalité — inégalités*, Paris, Presses Universitaires de France.
- Glass D. V. (1954) *Social Mobility in Britain*, London, Routledge and Kegan Paul.
- Goldthorpe J.H. (1966) *Social stratification in industrial society*, w: *Class, Status*, str. 648—659.
- Goldthorpe J. H. (1970) *Images of class amongst affluent manual workers*, „Revue française de sociologie”, 11, str. 311—338.
- Goldthorpe J.H. (1972) *Class, status and party in modern Britain*, „European Journal of Sociology”, 13, str. 342—372.
- Goldthorpe J.H. (1980) *Social Mobility and Class Structure in Modern Britain*, Oxford, Clarendon Press.
- Goldthorpe J.H. i Hope K. (1972) *Occupational grading and occupational prestige*, w: *The Analysis of Social Mobility*:

- Methods and Approaches*, K. Hope (red.), Oxford, Clarendon Press, str. 19—79.
- Goldthorpe J. H. i Hope K. (1974) *The Social Gradings of Occupations: A New Approach and Scale*, Oxford, Clarendon Press.
- Gouldner A. W. (1979) *The Future of Intellectuals and the Rise of the New Class*, New York, Seabury Press.
- Gramsci A. (1961) *Nowoczesny książe*, w: *Pisma wybrane*, t. 1, tłum. B. Sieroszewska, Warszawa, KiW, str. 488—684.
- Haller M. i Hodge R.W. (1980) *Class and Status as Dimensions of the Career*, Working Paper, 15, Mannheim, Mannheim University.
- Hauser R. M. (1976) *Review of «Education, opportunity, and social inequality»*, *AJS*, 81, str. 911—928.
- Hauser R. M. (1978) *A structural model of the mobility table*, „*Social Forces*”, 56, str. 919—953.
- Hauser R. M. (1980) *Some exploratory methods for modeling mobility tables and other cross-classified data*, w: *Sociological Methodology 1980*, K.F. Schuessler (red.), San Francisco, Jossey-Bass.
- Hazelrigg L.E. i Garnier M.A. (1976) *Occupational mobility in industrial societies: A comparative analysis of differential access to occupational ranks in seventeen countries*, *ASR*, 41, str. 498—511.
- Hindess B. i Hirst P. Q. (1975) *Precapitalist Modes of Production*, London, Routledge and Kegan Paul.
- Hindess B. i Hirst P. Q. (1977) *Mode of Production and Social Formation*, London, MacMillan.
- Hochfeld J. (1963) *Studia o marksowskiej teorii społeczeństwa*, Warszawa, PWN.
- Hoggart R. (1976) *Spojrzenie na kulturę robotniczą w Anglii*, tłum. A. Ambros, przedmowa A. Kłoskowska, Warszawa, PIW.
- Hope K. (1972) *Taking the metaphor seriously*, w: *The Analysis*, str. 1—17.
- Hope K. (1980) *Vertical mobility in Britain: A structured analysis* (materiały powielane).
- Horan P. M. (1978) *In status attainment research atheoretical?*, *ASR*, 43, str. 534—541.
- Ingham G.K. (1970) *Social stratification: Individual attributes and social relationships*, *Soc.*, 4, str. 105—113.

- Jackson R. i Marsden D. (1966) *Education and the Working Class*, London, Routledge and Kegan Paul.
- Janicka K. (1976) *Ruchliwość międzypokoleniowa i jej korelaty*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk, Ossolineum.
- Jones F.L. (1969) *Social mobility in industrial society: A thesis reexamined*, SQ, 10, str. 292—305.
- Kelly M.P. (1980) *White Collar Proletariat*, London, Routledge and Kegan Paul.
- Kozyr-Kowalski S. (1979) *Klasy i stany. Max Weber a współczesne teorie stratyfikacji społecznej*, Warszawa, PWN.
- Kreckel R. (1971) *Toward a Theoretical Re-Orientation of the Sociology of Vertical Mobility*, Konstanz (materiały powielone na The International Workshop on Career Mobility).
- Kudliński R. (1978) *O pewnym przypadku ewolucji stosunków produkcji*, Warszawa, Wydział Nauk Ekonomicznych UW (materiały powielane na konferencję: Stosunki produkcji i ich ewolucja).
- Labor Market Segmentation* (1975), R. C. Edwards (red.), Lexington, Lexington Books, D. C. Heath.
- Lipset S.M. i Bendix R. (1959) *Social Mobility in Industrial Society*, Berkley, University of California Press.
- Lipset S.M. i Zetterberg H.L. (1956) *A theory of social mobility*, w: *Transactions of the Third World Congress of Sociology*, t. 3, London, International Sociological Association, str. 155—177..
- Livingstone D.V. (1976) *On hegemony in corporate capitalist states: Material structures, ideological forms, class consciousness, and hegemonic acts*, „Sociological Inquiry”, 46, str. 235—250.
- Lockwood D. (1966) *Sources of variation in working class images of society*, „Sociological Review”, 14, str. 249—267.
- Lockwood D. (1972) *Social mobility*, w: *One for Sorrow, Two for Joy: Ten Years of «New Society»*, P. Barker (red.), London, New Society Press, str. 73—81.
- Long J. S. (1975) *A Conceptual Critique of The Status Attainment Literature*, Cornell University (materiały powielane).
- Lukes S. (1974) *Power: A Radical View*, London, MacMillan
- Lundberg F. (1968) *The Rich and the Super-Rich*, New York, Bentam Books.

- Mach B. W. i Słomczyński K. M. (1976) *Aktualne kierunki badań nad ruchliwością społeczną*, St. Soc., 3(62), str. 55—93.
- Mach B. W., Słomczyński K. M. i Wesolowski W. (1978) *Introduction: Some trends in the sociology of social mobility*, w: *Social Mobility in Comparative*, str. 7—34.
- Marceau J. (1974) *Education and social mobility in France*, w: *The Social Analysis*, str. 205—235.
- Marks K. (1957) *Kapitał*, t. 3, ks. 3, cz. 1, tłum. E. Lipiński, Warszawa, KiW.
- Marshall T. H. (1950) *Citizenship and Social Class*, Cambridge, Cambridge University Press.
- Mayer K.-U. (1975) *Ungleichheit und Mobilität in sozialen Bewusstsein*, Opladen, Westdeutscher Verlag.
- Mayer K.-U. (1979) *Class formation and social reproduction — current comparative research on social mobility*, w: *Problems in International Comparative Research in Social Sciences*, J. Berting, F. Geyer i R. Jurkovich (red.), Oxford, Pergamon Press, str. 37—56.
- Merton R. K. i Kitt A. S. (1962) *Przyczynki do teorii grup odniesienia*, tłum. D. Jedlicka, w: *Zagadnienia psychologii społecznej*, wyb. z lit. am. i oprac. A. Malewski, Warszawa, PWN, str. 124—150.
- Meyer J. W. (1977) *The effects of education as an institution*, AJS, 83, str. 55—77.
- Miliband O. (1969) *The State in Capitalist Society*, London, Weidenfeld and Nicholson.
- Miller S. M. (1975) *Social mobility and equality*, w: *Education, Inequality and Life Chances*, t. 1, Paris, OECD.
- Mills C. W. (1965) *Białe kołnierzyki*, tłum. P. Graff, Warszawa, KiW.
- Mobility in Britain Reconsidered* (1973), J. M. Ridge (red.), Oxford, Clarendon Press.
- Müller W. (1975) *Analysen zur sozialen Mobilität und Statuszuweisung in der BRD*, Opladen, Westdeutscher Verlag.
- Müller W. i Mayer K.-U. (1971) *Progress in social mobility research?*, „Quality and Quantity”, 5, str. 141-177.
- Nadel S. F. (1957) *The Theory of Social Structure*, London, Cohen and West.
- Narojek W. (1973) *Spółczesność planująca*, Warszawa, PWN.

- Noble T. (1975) *Prolegomena to a Study of Social Mobility and Theories of Social Stratification* (materiały powielane).
- Noble T. (1979) *In pursuit of pure mobility*, Soc., 13(3), str. 483—495.
- Nowak S. (1966) *Psychologiczne aspekty przemian struktury społecznej i ruchliwości społecznej*, St. Soc., 2(21), str. 75—105.
- Ossowski S. (1968) *Dzieta*, t. 5: *Z zagadnień struktury społecznej*, Warszawa, PWN.
- Parkin F. (1971) *Class, Inequality and Political Order*, New York, Praeger.
- Parkin F. (1974) *Strategies of closure in class formation*, w: *The Social Analysis*, str. 1—18.
- Parkin F. (1979) *Marxism and Class Theory: A Bourgeois Critique*, London, Tavistock.
- Pohoski M. (1963) *Migracje z wsi do miast*, Warszawa, PWE.
- Pohoski M. (1964) *Interrelation between social mobility of individuals and groups in the process of economic growth in Poland*, PSB, 2(10), str. 17—33.
- Pohoski M. (1979) *Proces osiągnięć społeczno-ekonomicznych w Polsce*, w: *Tendencje rozwoju społecznego*, Warszawa, GUS.
- Poulantzas N. (1968) *Pouvoir politique et classes sociales*, Paris, François Maspero.
- Poulantzas N. (1973) *On social classes*, NLR, 78, str. 27—54.
- Poulantzas N. (1974) *Les classes sociales dans le capitalisme aujourd'hui*, Paris, Seuil.
- Professions and Professionalization* (1979), J. A. Jackson (red.), Cambridge, Cambridge University Press.
- Qvortrup J. (1979) *An essay on some concepts in stratification and mobility*, AS, 22, str. 273—288.
- Reich M. et al. (1973) *Dual labor markets: A theory of labor market segmentation*, „American Economic Review”, 63.
- Rex J. (1961) *Key Problems of Sociological Theory*, London, Routledge and Kegan Paul.
- Rey P.-Ph. (1978) *Les alliances de classes*, Paris, Maspero.
- Richardson C. J. (1977) *The problem of downward mobility*, BJS, 28, str. 303—320.



- Roberts K. et al. (1977) *The Fragmentary Class Structure*, London, Heinemann.
- Robins D. i Cohen Ph. (1978) *Knuckle Sandwich*, London, Penguin.
- Robinson R. V. (1979) *Ownership of the Means of Production and Authority in the Workplace: A Cross-National Study of Class Mobility*, Yale Working Paper in Sociology, 1, Yale University.
- Robinson R. V. i Kelley J. (1979) *Class as conceived by Marx and Dahrendorf: Effects on income inequality and politics in the United States and Britain*, ASR, 44, str. 38—58.
- Runciman W. G. (1968) *Class, status and power*, w: *Social Stratification*, V. A. Jackson (red.), Cambridge, Cambridge University Press.
- Runciman W. G. (1974) *Toward a theory of social stratification*, w: *The Social Analysis*, str. 55—101.
- Sallach T. (1974) *Class domination and ideological hegemony*, SQ, 15(1), str. 38—50.
- Sarapata A. (1965) *Studia nad uwarstwieniem i ruchliwością społeczną w Polsce*, Warszawa, KiW.
- Scase R. (1974) *Conception of the class structure and political ideology: Some observations on attitudes in England and Sweden*, w: *The Social Analysis*, str. 149—177.
- Seeman M. (1977) *Some real and imaginery consequences of social mobility: A French-American comparison*, AJS, 82, str. 757—782.
- Semi-professions and Their Organization* (1969), A. Etzioni (red.), New York, Free Press.
- Sheppard H. L. et al. (1972) *The Political Economy of Public Service Employment*, Lexington, Lexington Books, D. C. Heath.
- Shills E. (1968) *Deference*, w: *Social Stratification*, str. 110—148.
- Słomczyński K. M. (1979) *Marksistowska krytyka funkcjonalnego ujęcia przemian systemu zróżnicowania społecznego*, w: *Marksizm i procesy rozwoju społecznego*, W. Wesołowski (red.), Warszawa, KiW, str. 565—598.
- Słomczyński K. M. i Kacprowicz G. (1979) *Skale zawodów*. Warszawa, Instytut Filozofii i Socjologii PAN.

- Smelser N. J. i Lipset S. M. (1966) *Social structure, mobility and development*, w: *Social Structure*, str. 1—50.
- Sorokin P. A. (1927) *Social Mobility*, New York, Harper and Brothers.
- Sorokin P. A. (1953) *What is social class?*, w: *Class, Status*, wyd. 1 Glencoe, Free Press, str. 87—92.
- Sorokin P. A. (1959) *Social and Cultural Mobility*, Glencoe, Free Press.
- Spilerman S. (1977) *Careers, labor market structure and socioeconomic achievement*, *AJS*, 83, str. 551—593.
- Staniszki J. (1976) *Dialektyka społeczeństwa socjalistycznego*, Warszawa (maszynopis).
- Stephens J. D. (1979) *Class formation and class consciousness*, *BJS*, 30, str. 389—414.
- Stinchcombe A. L. (1979) *Social mobility in industrial labor markets*, *AS*, 22, str. 217—245.
- Struktura i ruchliwość społeczna* (1973), K. M. Słomczyński i W. Wesołowski (red.), Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk, Ossolineum.
- Svalastoga K. (1959) *Prestige, Class and Mobility*, Copenhagen, Gyldendal.
- Svalastoga K. (1965) *Social Differentiation*, New York, McKay.
- Swingewood A. (1975) *Marx and Modern Social Theory*, London, MacMillan.
- Thompson E. P. (1963) *The Making of the English Working Class*, London, Gollancz.
- Thompson E. P. (1978) *The Poverty of Theory*, London, Merlin Press.
- Useem M. i Miller S. M. (1975) *Privilege and domination: The role of the upper class in American higher education*, „Social Science Information”, 14(6), str. 115—145.
- Wealth, Income and Inequality* (1973), A. B. Atkinson (red.), London, Penguin Modern Economics Readings.
- Weber M. (1948) *From Max Weber*, H. H. Gerth i C. W. Mills (red.), London, Routledge and Kegan Paul.
- Weber M. (1968) *Economy and Society*, 2 t., New York, Bedminster Press (wyd. oryg.: *Wirtschaft und Gesellschaft*. 2 t., Tübingen 1927, J. C. B. Mohr [Paul Siebeck]).

- Weiss P. (1979) *Twenty Years After «Social Mobility in Industrial Society»*, University of Geneva (materiały powielane).
- Wesołowski W. (1962) *Studia z socjologii klas i warstw społecznych*, Warszawa, KiW.
- Wesołowski W. (1966) *Klasy, warstwy i władza*, Warszawa, PWN.
- Wesołowski W. (1975) *Teoria badania praktyka. Z problematyki struktury klasowej*, Warszawa, KiW.
- Wesołowski W. (1980) *Stratification and meritocratic justice*, w: *Research in Social Stratification and Mobility*, D. J. Treiman (red.), Greenwich, Jai Press.
- Wesołowski W. i Słomczyński K. M. (1977) *Investigations on Class Structure and Social Stratification in Poland: 1945—1975*, Warszawa, Instytut Filozofii i Socjologii PAN.
- Westergaard J. i Resler H. (1975) *Class in a Capitalist Society*, London, Heinemann.
- Widerszpil S. (1962) *Marksistowska teoria klas społecznych*, Warszawa, PWN.
- Wilensky H. (1966) *Measures and effects of social mobility*, w: *Social Structure*, str. 98—140.
- Wiley N. (1967) *The ethnic mobility trap and stratification theory*, „Social Problems”, 15(2), str. 147—159.
- Williams R. (1973) *Base and superstructure in marxist cultural theory*, NLR, 82, str. 3—16.
- Wright E. O. (1976) *Class boundaries in advanced capitalist societies*, NLR, 98, str. 3—42.
- Wright E. O. (1978) *Class, Crisis and State*, London, New Left Books.
- Wright E. O. (1979) *Class, Structure and Income Determination*, New York, Academic Press.
- Wright E. O. i Perrone L. (1977) *Marxist class categories and income, inequality*, ASR, 42, str. 32—55.
- Young T. R. (1970) *The Cybernetics of Stratification: Prestige and the Flow of Information* (materiały powielane).
- Zagórski K. (1976) *Zmiany struktury i ruchliwość społeczno-zawodowa w Polsce*, Warszawa, GUS.
- Zagórski K. (1978) *Rozwój, struktura i ruchliwość społeczna*, Warszawa, PWN.
- Zróźnicowanie społeczne (1970), W. Wesołowski (red.), Wrocław-Warszawa-Kraków, Ossolineum.

Bogdan W. Mach and Włodzimierz Wesołowski

*Social Mobility and Theory of Social Structure*

## TABLE OF CONTENTS

Preface . . . . .	7
1. Introduction: Sociological Theory and Research . . . . .	11
2. Social Mobility and the Distributive Aspect of Social Structure . . . . .	20
2.1. Paradox in Social Mobility Research . . . . .	21
2.2. Main features of Contemporary Research . . . . .	31
2.3. The distributive conception of Structure and Mobility . . . . .	42
2.4. Towards the inclusion of Social Relations . . . . .	48
3. Social Mobility and the Relational Aspect of Social Structure . . . . .	53
3.1. The approaches of A. Giddens and F. Parkin . . . . .	54
3.2. The Marxian approach to the process of Class Structuration . . . . .	62
3.3. Monopolization, professionalization, unionization and social mobility . . . . .	74
4. Mobility, system of inequalities and Ideology . . . . .	80
4.1. Inequality of conditions and inequality of chances . . . . .	81
4.2. Theoretical and methodological debates . . . . .	88
4.3. The need clarifying theoretical assumptions . . . . .	96
4.4. Research on Mobility and ideological controversies . . . . .	100
5. The Marxian concept of class and stratification and Mobility Processes . . . . .	104
5.1. Some Marxist critiques of Mobility Research . . . . .	104
5.2. The complexity of Class and Stratification Structures . . . . .	109

5.3. The multi-dimensional approach to Mobility and Marxism . . . . .	114
5.4. Theoretical model, historical processes and Research on Mobility . . . . .	122
5.5. The Neo-Marxian approach to social structure: the implications of Carchedi's model . . . . .	129
5.6. The Neo-Marxian approach to social structure: the implications of Wright's model . . . . .	135
6. Capital, power and cultural resources, and social mobility . . . . .	143
6.1. The role of Capital . . . . .	144
6.2. The role of cultural capital: studies by Bourdieu, Bernstein and others . . . . .	150
6.3. The role of political resources . . . . .	153
7. Class Reproduction and Social Mobility . . . . .	158
7.1. Class Domination and Social Stability . . . . .	158
7.2. The reproduction of Upper Classes . . . . .	163
7.3. The reproduction of the Working Class . . . . .	165
7.4. The Institutional Context of Mobility . . . . .	169
7.5. The Reproduction of the Dominant Class and the problematique of Parallel Strata . . . . .	177
Conclusion . . . . .	180
Bibliography . . . . .	182



Bogdan W. Mach et Włodzimierz Wesółowski

*La mobilité sociale et la théorie de la structure*

## TABLE DES MATIÈRES

Introduction . . . . .	7
1. Le fond général de la discussion. Théorie sociologique et pratique des recherches . . . . .	11
2. La mobilité et la structure sociale distributivement conçue . . . . .	20
2.1. Le paradoxe des recherches sur la mobilité sociale . . . . .	21
2.2. Une brève caractéristique des recherches contemporaines . . . . .	31
2.3. Les conceptions distributives des structures et de la mobilité sociale . . . . .	42
2.4. Perspective de relations sociales . . . . .	48
3. La mobilité et la structure relationnellement conçue . . . . .	53
3.1. Les conceptions de A. Giddens et de F. Parkin . . . . .	54
3.2. Les processus de la structuration de classes du point de vue marxiste . . . . .	62
3.3. Monopolisation, professionnalisation, unionisation et la mobilité sociale . . . . .	74
4. La mobilité, l'inégalité et le système l'idéologie . . . . .	80
4.1. L'inégalité des conditions et l'inégalité des chances . . . . .	81
4.2. Les controverses théoriques et les controverses théorico-méthodologiques . . . . .	88
4.3. Le besoin d'une explication consciente des fondements . . . . .	96
4.4. Les enquêtes sur la mobilité et les controverses idéologiques . . . . .	100
5. La structure „classes-couches” et la mobilité sociale . . . . .	104

5.1. Les critiques marxistes des recherches sur la mobilité sociale . . . . .	104
5.2. L'idée de la structure „classes-couches” . . . . .	109
5.3. La conception multidimensionnelle de la mobilité sociale et la conception marxiste . . . . .	114
5.4. Le modèle théorique et la forme historique de structure sociale — les recherches sur la mobilité . . . . .	122
5.5. Une discussion sur les managers et la problématique de la mobilité . . . . .	129
5.6. Une discussion sur les nouvelles classes moyennes et la mobilité sociale . . . . .	135
6. Le capital, le pouvoir et la mobilité sociale . . . . .	143
6.1. Le rôle des capitaux . . . . .	144
6.2. Le rôle de l'acquis culturel . . . . .	150
6.3. Le rôle du pouvoir politique . . . . .	153
7. La reproduction de classes et la mobilité sociale . . . . .	158
7.1. Domination des classes et le manque de mobilité sociale . . . . .	158
7.2. La reproduction de classes sociale supérieures . . . . .	163
7.3. La reproduction de la classe ouvrière . . . . .	165
7.4. Le rôle du contexte institutionnel de la mobilité sociale . . . . .	169
7.5. La reproduction de la classe dirigeante et la reproduction des couches parallèles . . . . .	179
Conclusion . . . . .	180
Bibliographie . . . . .	192

Bogdan W. Mach und Włodzimierz Wesolowski

*Soziale Mobilität und Theorie der Sozialen Struktur*

## INHALTSVERZEICHNIS

Vorwort . . . . .	7
1. Einleitung: Soziologische Theorie und Forschungspraxis . . . . .	11
2. Mobilität und distributive Auffassung der sozialen Struktur . . . . .	20
2.1. Das Paradox in den Forschungen über soziale Mobilität . . . . .	21
2.2. Kurzcharakteristik der gegenwärtigen Forschung . . . . .	31
2.3. Distributive Konzeptionen von Struktur und Mobilität . . . . .	42
2.4. Soziale Verhältnisse — Eine Perspektive . . . . .	48
3. Relationale Auffassung von Struktur und Mobilität . . . . .	53
3.1. Die Konzeptionen von A. Giddens und F. Parkin . . . . .	54
3.2. Prozesse der Strukturierung von Klassen — die marxistische Auffassung . . . . .	62
3.3. Monopolisierung, Professionalisierung und <i>unionism</i> gegenüber sozialer Mobilität . . . . .	74
4. Mobilität, System der Ungleichheit und Ideologie . . . . .	80
4.1. Ungleichheit der Bedingungen und Chancenungleichheit . . . . .	81
4.2. Theoretische <i>versus</i> methodologische Auseinandersetzungen . . . . .	88
4.3. Notwendigkeit zur bewussten Explikation der Voraussetzungen . . . . .	96
4.4. Mobilitätsforschung und ideologische Kontroversen . . . . .	100
5. Klassen- /Schichtstruktur und soziale Mobilität . . . . .	104
5.1. Marxistische Kritik der Mobilitätsforschung . . . . .	104



5.2. Der Begriff der Klassen- /Schichtstruktur . . .	109
5.3. Multidimensionale Auffassung von Mobilität und der Marxistische Ansatz . . . . .	114
5.4. Das theoretische Modell und die historische Gestalt in der Mobilitätsforschung . . . . .	122
5.5. Die Diskussion über die Manager und das Pro- blem der Mobilität . . . . .	129
5.6. Die Diskussion über die neuen Mittelklassen und das Problem der Mobilität . . . . .	135
6. Kapital, Macht und Kultur gegenüber sozialer Mo- bilität . . . . .	143
6.1. Rolle des Kapitals . . . . .	144
6.2. Rolle der Kulturfaktoren . . . . .	150
6.3. Rolle der politischen Macht . . . . .	153
7. Reproduktion der Klassen und soziale Mobilität . .	158
7.1. Herrschaft und Stabilität . . . . .	158
7.2. Reproduktion der „oberen Klassen“ . . . . .	163
7.3. Reproduktion der Arbeiterklasse . . . . .	165
7.4. Rolle des institutionellen Kontexts für die Mo- bilität . . . . .	169
7.5. Reproduktion der herrschenden Klasse und Re- produktion „lierter“ Schichten . . . . .	177
Schlussbemerkungen . . . . .	180
Literaturverzeichnis . . . . .	182



Богдан В. Мах и Влодзимеж Весоловски

Социальная мобильность и теория социальной структуры

## ОГЛАВЛЕНИЕ

От авторов . . . . .	7
1. Общий фон дискуссии. Социологическая теория и исследовательская практика . . . . .	11
2. Социальная структура с атрибутивной точки зре- ния и мобильность . . . . .	20
2.1. Парадокс исследования социальной мобиль- ности . . . . .	21
2.2. Краткая характеристика современных иссле- дований . . . . .	31
2.3. Атрибутивные концепции структуры и мо- бильность . . . . .	42
2.4. Перспектива общественных отношений . . . . .	48
3. Социальная структура с реляционной точки зре- ния и мобильность . . . . .	53
3.1. Концепции А. Гиденса и Ф. Паркина . . . . .	54
3.2. Марксистский подход к процессам классовой структурализации . . . . .	62
3.3. Монополизация, профессионализация, тред- -юнионизм и социальная мобильность . . . . .	74
4. Мобильность, система неравенств и идеология . . . . .	80
4.1. Неравенство условий и неравенство шансов . . . . .	81
4.2. Теоретические и „теоретико-методологиче- ские” споры . . . . .	88
4.3. Разъяснение теоретических предпосылок . . . . .	96
4.4. Исследование мобильности и идеологические споры . . . . .	100
5. Классово-прослоечная структура и социальная мобильность . . . . .	104

5.1. Марксистская критика современных исследований социальной мобильности . . . . .	104
5.2. Понятие классово-прослоечной структуры . . . . .	109
5.3. Многоаспектный подход к вопросу мобильности и марксистский подход . . . . .	114
5.4. Теоретическая модель, историческая реальность и исследования мобильности . . . . .	122
5.5. Дискуссия о менеджерах и проблематика мобильности . . . . .	129
5.6. Дискуссия о новых средних классах и мобильность . . . . .	135
6. Капитал, власть, культура, как социальные ресурсы, и социальная мобильность . . . . .	143
6.1. Роль капитала . . . . .	144
6.2. Роль „культурных ресурсов” . . . . .	150
6.3. Роль политической власти . . . . .	153
7. Воспроизводство классов и социальная мобильность . . . . .	158
7.1. Классовое господство и ограничение мобильности . . . . .	158
7.2. Воспроизводство „высших классов” . . . . .	163
7.3. Воспроизводство рабочего класса . . . . .	165
7.4. Мобильность и контекст институтов . . . . .	169
7.5. Воспроизводство господствующего класса и воспроизводство параллельных прослоек . . . . .	177
Заключение . . . . .	180
Библиография . . . . .	182





PAŃSTWOWE WYDAWNICTWO NAUKOWE

Wydanie I. Nakład 1300+200 egz.

Ark. wyd. 9,0. Ark. druk. 12,75.

Papier druk. sat. kl. V, 70 g., 82×104 cm.

Oddano do składania w lipcu 1981 r.

Podpisano do druku w marcu 1982 r.

Druk ukończono w kwietniu 1982 r.

Zamówienie nr D-821 Z-87 Cena zł 80,—

Prasowe Zakłady Graficzne w Koszalinie





P 50837



19050837000000

<http://rcin.org.pl> ISBN 83-01-03364-9